

23, rue Taitbout, PARIS, 9<sup>e</sup>

CENA 1 F.  
PRIX 9 F. B.

22 października 1972  
octobre

Rok wydania XV Nr 43 (783)

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE



**Edward Gierk i Georges Pompidou  
przed Pałacem Elizejskim  
w którym odbyła się uroczystość  
powitania polskiego przywódcy.**

O wizycie Edwarda Gierka we Francji  
piszemy obszernie wewnątrz numeru

Fot. W. Sławny

# ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆



▲ Dzień Nauczyciela obchodzony w Kraju 14 października wszedł już na stałe do szkolnych tradycji. Tego dnia w każdej szkole jest mnóstwo kwiatów, miłych słów, uśmiechów i całusów — wszystko dla nauczycieli. Długo pracowały dzieci z IV klasy szkoły podstawowej im. Krajowej Rady Narodowej w Warszawie nad laurkami dla Pani Wychowawczynie, aby w jej święto i całej nauczycielskiej rzeszy ozdobić nimi klasę

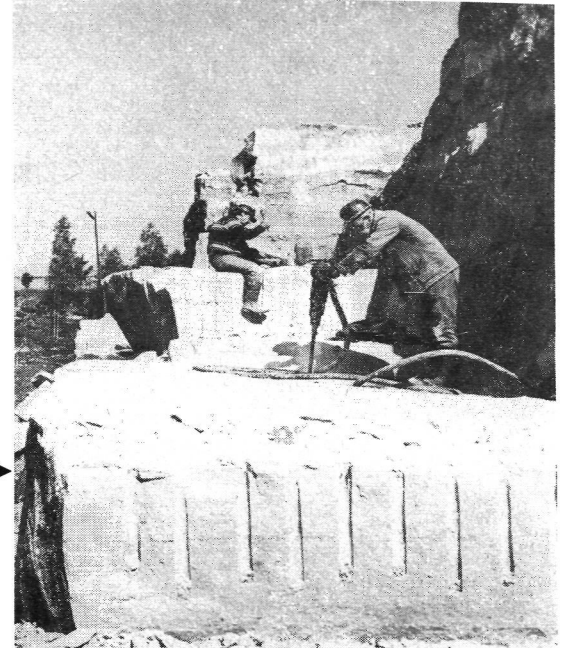


▲ Statki promowe, kursujące od 1967 r. między Swinoujściem a Ystad, przewiozły dotychczas 366 tys. pasażerów, 268 tys. ton ładunku, 66 tys. samochodów osobowych i 26 tys. samochodów ciężarowych. Polskie Linie Oceaniczne zamierzają rozbudować swą flotę promową. Już w przyszłym roku uruchomiony zostanie prom łączący Gdańsk z Helsinkami. W 1974 r. planowane jest otwarcie promu kolejowego ze Swinoujścia do Szwecji, który będzie mógł przewieźć jednorazowo 35 wagonów kolejowych i 10 samochodów ciężarowych. Przewiduje się również połączenie promowe na trasie Swinoujście — Kopenhaga oraz Oslo. W 1975 r. otwarta będzie linia między Gdańskiem a Szwecją. Obecnie trwają prace przy rozbudowie przystani promowej w Swinoujściu. W głębi widoczny statek promowy „Gryf”

Warszawskie ZOO, od chwili otwarcia go po wojnie, prowadzi dokładny rejestr zwiedzających. Toteż 20-milionowy gość nie był dla dyrekcji ogrodu zaskoczeniem. Okazała się nim p. Halina Jasionowicz z Olsztyna. Jej maż zaś miał bilet z numerem 19.999.999. 21 milion zwiedzających zapoczątkował Andrzej Zielkowski, uczeń V klasy szkoły podstawowej nr 31 w Warszawie. Jubileuszowych gości witiał zastępca dyrektora Witold Szulecki, w którego towarzystwie zwiedzili ogród. Cała trójka dostała kwiaty i roczne karty wstępu do ZOO, a dla Andrzeja dodatkową atrakcją była przejażdżka na wielbłądzie

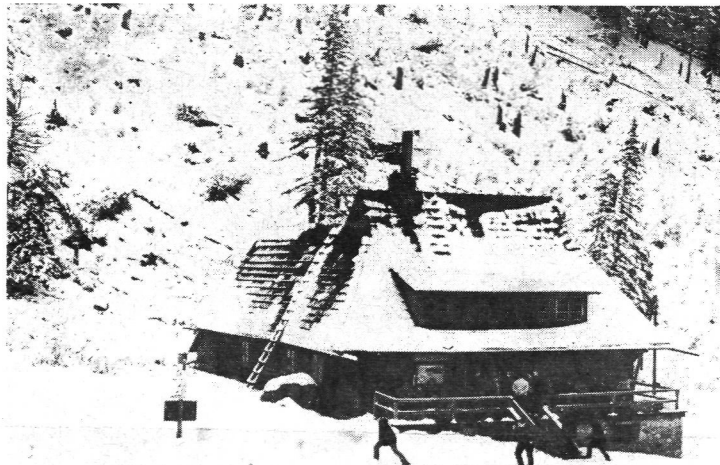
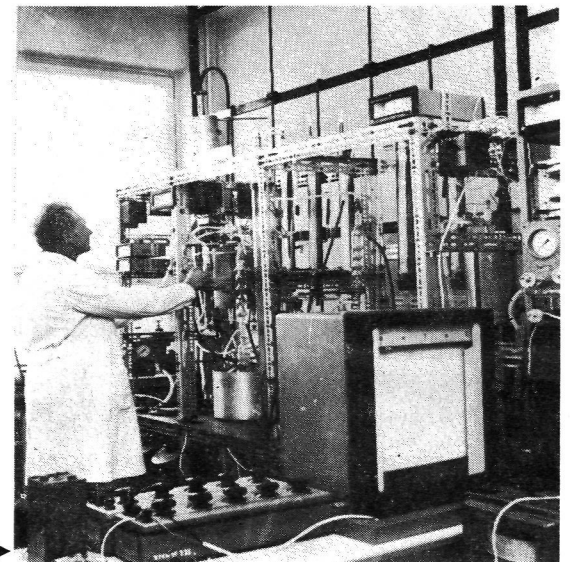


W szydłowieckim kamieniołomie „Pikla”, nieczynnym od kilkunastu lat, wznowiono ostatnio eksploatację. Decyzję tę podjęto po stwierdzeniu przez naukowców, że stamtąd pochodził właśnie piaskowiec, którym obłożone były mury Zamku Królewskiego w Warszawie. Pracownicy kamieniołomu zapowiedzieli, że jeszcze w tym roku dostarczą budowniczym Zamku dwanaście wagonów szydłowieckiego piaskowca



## ZDJĘCIA CAF

Uniwersytet im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie otrzymał nowy wielopiętrowy gmach, w którym znalazł pomieszczenie Instytut Chemii. Zdobywa w nim wiedzę 500 studentów, przyszłych specjalistów tej stale rozwijającej się i z wielką przyszłością gałęzi gospodarki. Jeden z gabinetów Instytutu widzimy na zdjęciu. Przed rozpoczęciem zajęć mgr Józef Zajdel sprawdza działanie aparatury służącej do pomiarów śladowych ilości siarki w gazach



◆  
Zima w Tatrach zaczęła się już 24 września. Na Kasprowym Wierchu notowano temperaturę minus 5 stopni oraz pokrywe śnieżną grubości od 30 do 50 cm. W górach pojawili się pierwsi narciarze, przeważnie zawodnicy miejscowych klubów, którzy korzystając ze śniegu odbywają pierwsze treningi. W pierwszej dekadzie października nie nie wskazywało na powrót jesieni. Śnieg i minusowe temperatury utrzymywały się również w dolinach. Górale jednak mają nadzieję, że babie lato jeszcze będzie. Tak wyglądało schronisko na Hali Kondratowej 24 września

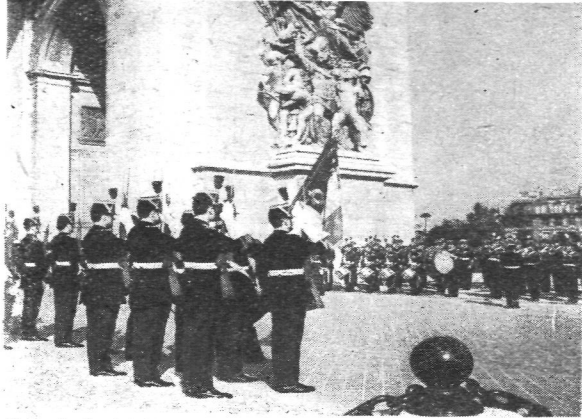
**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąpić do

## SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).



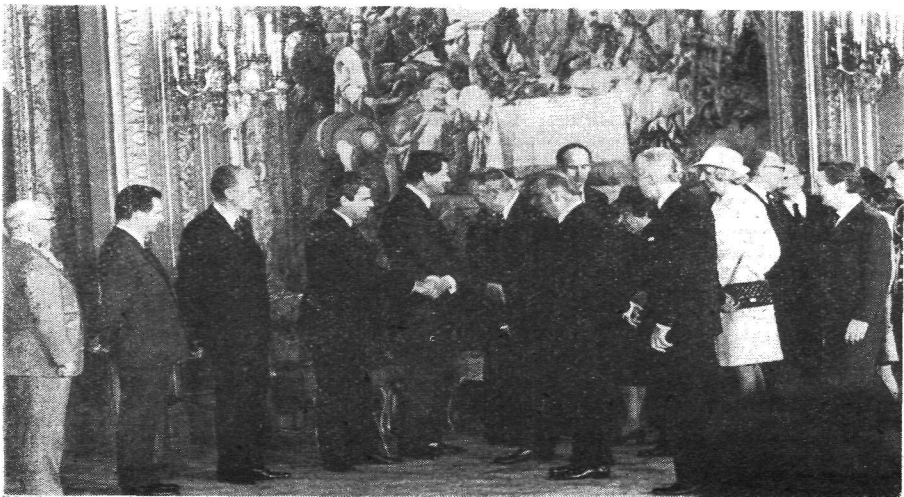
Przed Łukiem Triumfalnym kompania honorowa, sztandary kombatanckie, osobistości i lud Paryża

## PODCZAS WIZYTY EDWARDA GIERKA WE FRANCJI

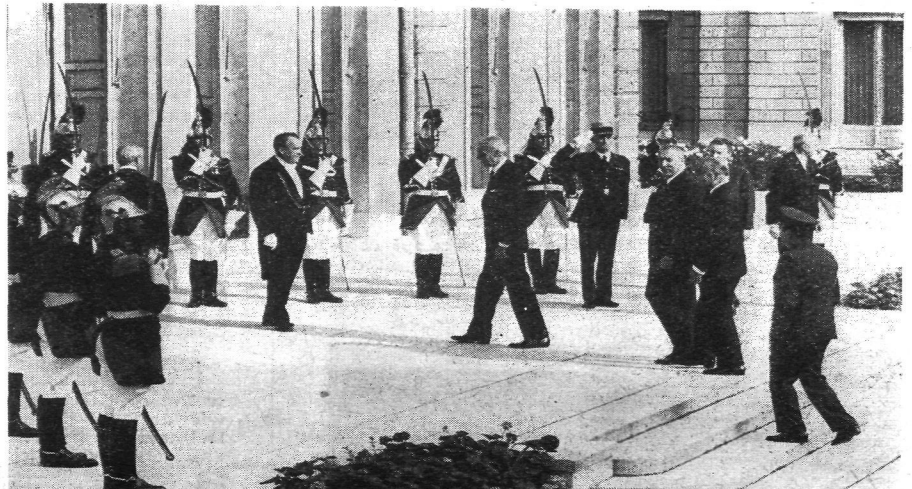


Edward Gierek składa wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym

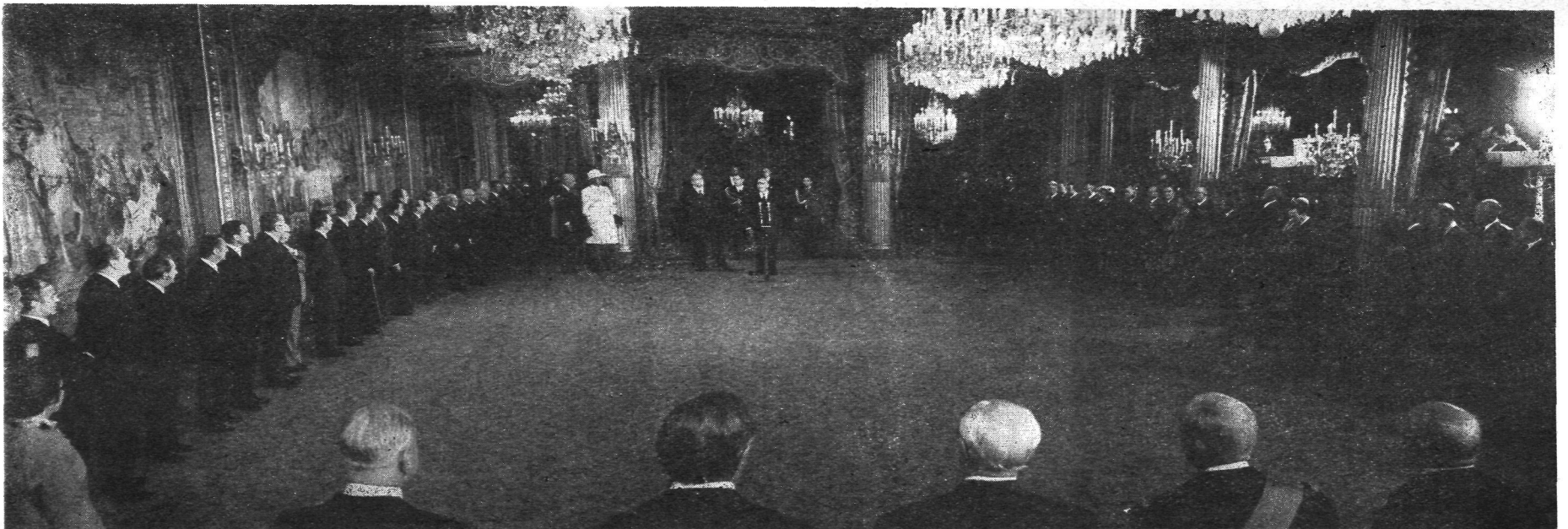
# „FRANCJA była polska...”



Prezydent Georges Pompidou przedstawia polskiemu gościowi członków rządu. Edward Gierek wita się z ministrem do spraw kultury Jacques Duhamelem.



Edward Gierek wchodzi wraz z Prezydentem Francji Georges Pompidou do Pałacu Elizejskiego. Kompania honorowa oddaje honory polskiemu przywódcy



W swym przemówieniu powitalnym w Sali Uroczystości Pałacu Elizejskiego Prezydent Georges Pompidou wyraził przekonanie, że wizyta Edwarda Gierka we Francji przyniesie nowy rozmach w stosunkach polsko-francuskich i nada im nowe treści  
Fot.: Wł. SŁAWNY i CAF

Stwierdzenie generała La Fayette'a z 1830 roku, że „cała Francja jest polska”, przytoczone w pierwszych dniach października 1972 w przemówieniu powitalnym w paryskim Ratuszu przez przewodniczącą Rady Miejskiej Paryża, panią Nicole de Hautecloque, gdy witała polskiego gościa, można odnieść do przebiegu całej wizyty we Francji Edwarda Gierka — I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W ciągu sześciu dni pobytu Edwarda Gierka na ziemi francuskiej, nie tylko na ulicach i placach Paryża ale i innych miast Francji powiewały obok francuskich polskie flagi, widniały transparenty z napisami „Niech żyje przyjaźń francusko-polska!”, czy „Witamy Edwarda Gierka”. Odbywały się też polskie wystawy, w Dzielnicy Łacińskiej Paryża trwał tydzień polskich filmów, w północnej Francji występował znany i wysoko ceniony Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, telewizja francuska nadała wiele interesujących filmów i audycji poświęconych Polsce, razem z radiem i prasa

bardzo szeroko i ciepło relacjonowała przebieg każdego dnia pobytu Edwarda Gierka we Francji. W Lyonie zaś miejscowa gazeta opublikowała na powitanie polskiego gościa w tym mieście nawet artykuł w języku polskim.

W pierwszym dniu swego pobytu w Paryżu Edward Gierek w przemówieniu telewizyjnym zwrócił się do narodu francuskiego. W końcowej części swego przemówienia powiedział m. in.: „...Z uczuciem emocji i satysfakcji rozpoczynam nowe spotkanie z wami, z narodem, który dobrze znam i wśród którego żyłem w latach młodości. Korzystam z okazji, by przekazać narodowi francuskiemu, wszystkim ludziom pracy Francji, badaczom, naukowcom, wszystkim przedstawicielom kultury francuskiej, jak również moim Rodakom, którzy żyją na tej gościnnej ziemi, najlepsze życzenia pomysłowości i szczęścia”.

I te bezpośrednie słowa, w jakich w pierwszym dniu swego pobytu we Francji Edward Gierek zwrócił się m. in. do swych Rodaków — Polonii

francuskiej, jak i cały przebieg jego wizyty szczególnie gorąco zostały przyjęte przez nią i napędziły ją prawdziwą dumą.

### BEZPOŚREDNIE SPOTKANIA

Już w drugim dniu wizyty polskiego gościa we Francji, po uroczystym złożeniu przez Edwarda Gierka wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu, w czym uczestniczyły wszystkie osobistości polskie, towarzyszące I Sekretarzowi Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w jego podróży do Francji oraz Premier Francji p. Messmer, w salo- nach Ambasady Polskiej Edward Gierek odbył kilka szczególnie wzruszających spotkań. Towarzyszyli mu wicepremier Mieczysław Jagielski, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Zagranicznego KC Ryszard Frelek, wicemarszałek Sejmu, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni



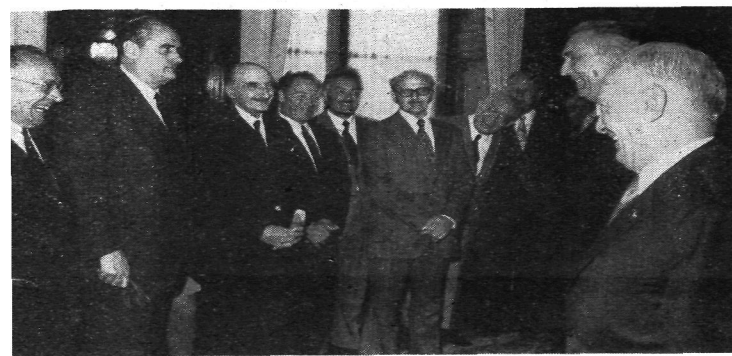
Spotkanie Edwarda Gierka z francusko-polską grupą parlamentarną Zgromadzenia Narodowego. Edward Gierka wita się z przewodniczącym tej grupy deputowanym panem Jean-Paul Paleuskim. W środku: deputowany pan Arthur Ramette



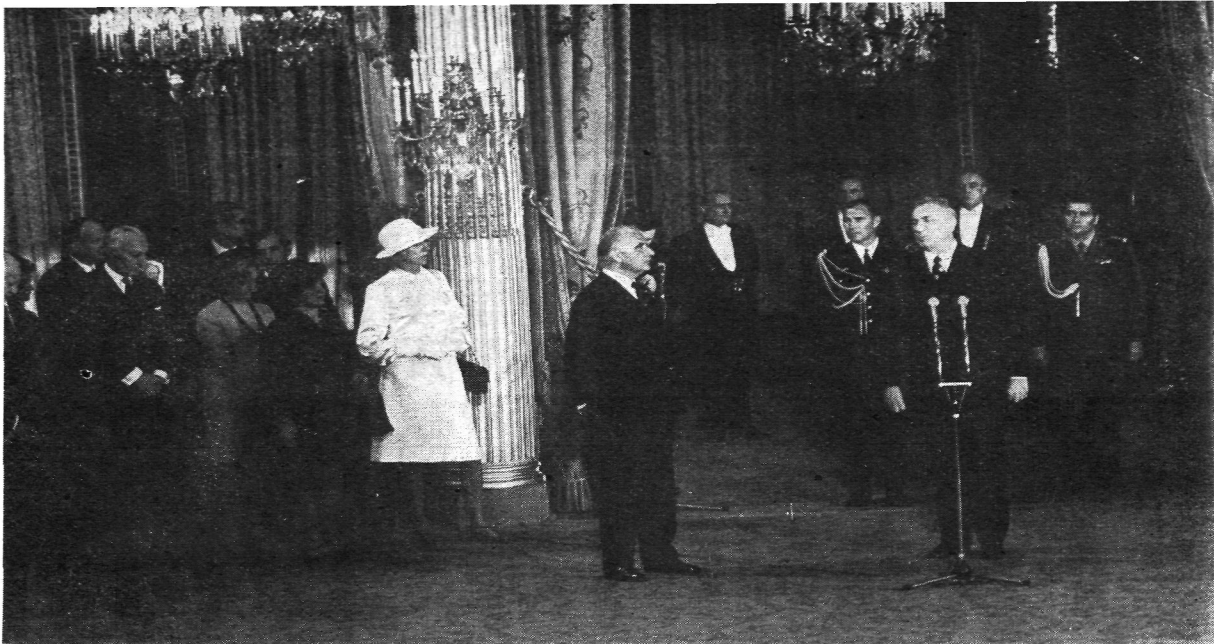
Na spotkanie z Edwardem Gierkiem przybył członek francusko-polskiej grupy parlamentarnej, deputowany p. Jean de Lipkowski (od prawej). Drugi od lewej — deputowany p. Michel Poniatowski



Przewodniczący Stowarzyszenia „France-Pologne” prof. Maurice Bouvier-Ajam (pierwszy od prawej) przedstawia Edwardowi Gierkowi członków Prez. Stowarzyszenia, wypróbowanych przyjaciół Polski



Polonia francuska licznie przybyła do Ambasady na spotkanie z Edwardem Gierkiem. Z każdym polski przywódca przywitał się serdecznie i zamienił kilka słów. Na zdjęciu: Edward Gierka wita się z p. Ignacym Flaczyńskim z Houdain



W odpowiedzi na przemówienie powitalne Prezydenta G. Pompidou w Pałacu Elizejskim, E. Gierka wyraził w swoim imieniu, Małżonki i pozostałych gości polskich zadowolenie z możliwości przyjazdu do Francji

## DEKLARACJA O PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY MIĘDZY

W wyniku rozmów, które odbyły się między I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej a prezydentem Republiki Francuskiej w czasie wizyty państwowej we Francji od 2 do 6 października 1972 roku, pan Edward Gierka i pan Georges Pompidou postanowili ogłosić następującą deklarację o przyjaźni i współpracy między Polską i Francją.

Obie strony wierne tradycji wielowiekowej przyjaźni między Polską i Francją, przeświadczone, że rozwój ich stosunków odpowiada żywotnym interesom obydwa narodów oraz służy umocnieniu odprężenia, bezpieczeństwa i współpracy w Europie, świadome, że wszelki postęp w tej dziedzinie przyczynia się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, zgodnie z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić ścisłe związki istniejące między obydwojoma krajami przez stworzenie nowych bodźców do współpracy

I

**1** Z zadowoleniem stwierdzają, że realizacja postanowień deklaracji polsko-francuskiej opublikowanej w Warszawie dnia 12 września 1967 roku na zakończenie wizyty generała de Gaulle'a w Polsce, jak również deklaracji o przyjaźni i współpracy polsko-francuskiej, podpisanej w Warszawie dnia 27 listopada 1970 roku na zakończenie wizyty w Polsce premiera Francji pana Chaban-Delmasa, przyczyniła się do korzystnego rozwoju, w interesie obu krajów, stosunków polsko-francuskich we wszystkich dziedzinach.

**2** Zgodnie oceniają, że postęp w dziele odprężenia na kontynencie europejskim, do którego przyczyniły się wytrwałe wysiłki Polski i Francji, powinien być jeszcze bardziej utrwalony poprzez zacieśnienie stosunków między państwami europejskimi.

**3** Potwierdzają wolę dalszego opierania swojej polityki w Europie na poszanowaniu następujących zasad:

- nieuciekanie się do siły lub groźby jej użycia,
- poszanowanie suwerenności, równouprawnienia i niezawisłości,
- nieingerencja w sprawy wewnętrzne,
- nienaruszalność istniejących granic.

**4** Postanawiają, że ich współpraca polityczna, ciągle rozszerzana i pogłębiana, pozostanie stałym elementem ich stosunków dwustronnych. Stosownie do tego będą one kontynuowały regularne konsultacje na temat problemów międzynarodowych, w szczególności europejskich, będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, oraz dokonywały wymiany poglądów, harmonizowania stanowisk i ewentualnego uzgadniania inicjatyw.

Konsultacje te będą odbywać się w zasadzie raz do roku na szczeblu ministrów lub ich przedstawicieli. Będą one mogły odbywać się w trybie pilnym w przypadku, gdy obie strony uznają, że sytuacja międzynarodowa tego wymaga.

**5** Oświadczają, że podstawowym celem, który wyznaczają sobie obydwa kraje, będzie działanie na rzecz trwałego postępu w dziele odprężenia i umocnienia bezpieczeństwa w Europie, przezwyłączenia podziału kontynentu na ugrupowania wojskowo-polityczne i na rzecz rozwoju pokojowej współpracy między narodami europejskimi we wszystkich dziedzinach. Będą zabiegać również o poparcie dla wysiłków, mających na celu powszechne i całkowite rozbrojenie.

Podczas spotkania Edwarda Gierka z przedstawicielami Stowarzyszenia „France-Pologne”. Od lewej: prof. Jean Fabre, minister Xavier Deniau, członek Instytutu Paul Bastid i inni



Paul Berliet przekazał na ręce Edwarda Gierka zabytkowy zegar z czasów Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej dla odbudowującego się Zamku Królewskiego w Warszawie

Polsko-Francuskiej Halina Skibniewska, Ambasador PRL we Francji Emil Wojtaszek i inne osobistości.

Pierwsze z nich odbyło się z francusko-polską grupą parlamentarną Zgromadzenia Narodowego na czele z przewodniczącym tej grupy p. Jean-Paul Paleuskim. Udział w tym spotkaniu wzięli m. in. deputowani, członkowie francusko-polskiej grupy parlamentarnej, pp. Jean de Lipkowski, Michel Poniatowski, Arthur Ramette, Xavier Deniau i in. W bardzo serdecznych słowach Edward Gierka podziękował deputowanemu za ich wkład w rozwój stosunków francusko-polskich i zwrócił się do nich z prośbą o współdziałanie, by te stosunki były jeszcze ściślejsze. Ze swej strony francuscy deputowani zapewnili Edwarda Gierka, że nadal czynić będą wszystko, by tradycyjną przyjaźń francusko-

polską — tak popularną zresztą w całej Francji — wypełnić konkretną treścią, jeszcze ściślejszym współdziałaniem i szeroką współpracą.

Kolejne spotkanie odbył Edward Gierka z przedstawicielami Stowarzyszenia „France-Pologne”. Jego przewodniczącym, prof. Maurice Bouvier-Ajam, przedstawił pierwszemu Obywatelowi Polski wypróbowanych i wiernych przyjaciół Polski, działaczy Stowarzyszenia, m. in. członków Prezydium p. Paul Bastid, prof. Pierre Grosclaude, prof. Jean Fabre, prof. Jean Hugonnot, sekretarza generalnego Aleksa Krakowiaka i innych.

Edward Gierka serdecznie podziękował im za ich ofiarną działalność na rzecz rozwoju przyjaźni między Francją i Polską.

Licznie przybyli na spotkanie z Edwardem Gierkiem w Ambasadzie Polskiej przedstawiciele Po-



Edward Gierek z Małżonką (od prawej) oraz przewodniczącą Rady Miejskiej Paryża p. Nicole de Hautecloque (od lewej) zwiedził również czynną w Ratuszu wystawę „Polska: ludzie i architektura”

## POLSKĄ RZECZĄPOSPOLITĄ LUDOWĄ A REPUBLIKĄ FRANCUSKĄ

II

**1** Stwierdzają, że podstawowe znaczenie dla umocnienia przyjaznych stosunków między obydwooma państwami posiada współpraca gospodarcza w oparciu o podpisany w dniu 5 października 1972 roku układ o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowo-technicznej. Będą one dążyć do wykorzystania wszelkich możliwości rozwoju tej współpracy. W tym celu będą popierać kontakty między przedsiębiorstwami i instytucjami gospodarczymi obu krajów.

Międzyrządowa komisja utworzona w ramach tego układu będzie stanowić ważny instrument rozwoju polsko-francuskiej współpracy gospodarczej. Problemy, na jakie będzie ona natrafiała, będą w miarę potrzeby omawiane w ramach międzyrządowych konsultacji politycznych.

Obie strony będą czynić wysiłki w kierunku ułatwienia rozwoju wymiany handlowej i rozwiązywania w ramach przepisów stosowanych w każdym z obu krajów zagadnień, jakie ten rozwój może wywnioskować.

**2** Postanawiają, że w ich stosunkach szczególne miejsce zajmie współpraca kulturalna, która poprzez wzmocnienie tradycyjnych więzi między dwoma narodami przyczynia się do ich jeszcze większego wzajemnego zbliżenia. W tym celu będą dążyć do zacieśnienia współpracy między uczelniami, organizacjami i instytucjami kompetentnymi w dziedzinie nauczania, kultury i sztuki, prasy, radia i telewizji. Będą popierać również rozwój kontaktów bezpośrednich między ich obywatelami zwłaszcza młodzieżą, w drodze wyjazdów zbiorowych lub indywidualnych. Zintensyfikują wysiłki w celu zapewnienia lepszej znajomości w swoim kraju języka drugiej strony. W tym celu strony będą kontynuować wysiłki zmierzające do ułatwienia ruchu osobowego między obydwooma krajami.

**3** Potwierdzają szczególne znaczenie ciągłego rozszerzania współpracy naukowej i technicznej obejmującej zwłaszcza wymianę informacji na temat wyników badań, jak również wspólną organizację prac badawczych. W tym celu będą popierać współpracę między placówkami szkolnictwa wyższego oraz innymi organizacjami i instytucjami kompetentnymi w dziedzinie badań podstawowych i stosowanych.

Sprawy z dziedziny współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między Polską i Francją będą mogły być omawiane również w ramach międzyrządowych konsultacji politycznych.

Obie strony wyrażają przekonanie, że ich współpraca we wszystkich dziedzinach przyczyni się do umocnienia porozumienia i pokoju na kontynencie europejskim i na świecie oraz żywą nadzieję, że wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich systemów politycznych, ekonomicznych i społecznych, kierować się będą we wzajemnych stosunkach takimi zasadami, jakie zostały wyrażone w niniejszej deklaracji.

Sporządzono w Paryżu, dnia 6 października 1972 roku, w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i francuskim, przy czym obydwa teksty posiadają jednakową moc.

**EDWARD GIEREK**  
I Sekretarz Komitetu Centralnego  
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**GEORGES POMPIDOU**  
Prezydent  
Republiki Francuskiej



Obraz pędzla Wacława Palessy przedstawiający pomnik Józefa Poniatowskiego w Warszawie, który Edward Gierek ofiarował Stowarzyszeniu „France-Pologne” z okazji swej wizyty we Francji

Przebywająca w ramach delegacji polskiej, towarzyszącej Edwardowi Gierkowi w jego podróży do Francji, wicemarszałek Sejmu PRL, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Halina Skibniewska, spotkała się w siedzibie Stowarzyszenia „France-Pologne” z przedstawicielami tego Stowarzyszenia. Obok niej pośrodku: przewodniczący Stowarzyszenia prof. Maurice Bowrier-Ajm i Sekretarz Generalny p. Aleksy Krakowiak

lonii francuskiej. Przyjechali z całej Francji — z północnej Francji m. in. mer pochodzenia polskiego p. Wróblewski z Marles-les-Mines, pp. Emil Ważny z Lens, Leon Słojewski z Carvin, Ignacy Flaczyński z Houdain, Kwaśniewski z Douai, Paweł Poziemski z Lambersart, Henryk Balla z Valenciennes; z południowej Francji przybyli p. Renn z Lyonu, inż. Wiesław Kaczmarekiewicz z Tuluz, p. Forys z Montchanin; z okręgu paryskiego — mecenas Tadeusz Jagoszewski, pp. Jan Polak, Józef Mul, Kazimierz Molenda, Mieczysław Proch, Edmund Kierkowski, Kazimierz Proch z Troyes, Władysław Ginter i Stefan Barylak z Normandii i wielu, wielu innych działaczy stowarzyszeń polonijnych, kombatanckich i oświatowych, przedstawicieli różnych ugrupowań i różnych pokoleń polonijnych.

Serdecznymi oklaskami powitali oni pojawienie się w salonie Edwarda Gierka, który ciepło witał się ze wszystkimi. Zwracając się bezpośrednio do zebranych Edward Gierek wyraził przekonanie, że członkowie Polonii francuskiej, bez względu na ich obecną przynależność państwową, będą nadal w swych środowiskach czynili wszystko, by obraz dzisiejszej Polski odpowiadał jej rzeczywistości i jej wielkim osiągnięciom. Zaapelował on również do zebranych, by Polonia francuska utrzymywała nadal więź ze swą starą ojczyzną — Polską i współdziałała na rzecz zbliżenia między Francją i Polską. Na pamiątkę tego spotkania Polonia francuska ofiarowała Edwardowi Gierkowi piękny stolik w stylu Ludwika XV, wykonany przez polskiego rzemieślnika z okręgu paryskiego p. Kazimierza Molendę.



Pamiętajcie o Waszej starej Ojczyźnie — Polsce — zwrócić się do Polonii francuskiej i Sekretarz Komitetu Centralnego Partii. — Przyjeżdżajcie do Polski i przysyłajcie do Kraju swoje dzieci, żeby poznały Ojczyznę swych rodziców...



Edward Gierek podczas rozmowy z merem Marles-les-Mines p. Wróblewskim, wznosił toast za Francję, która przed laty gościnnie przyjęła Polaków na swej ziemi i za przyjeźdźców polsko-francuską



Mer Leforest p. Gilbert Marquette — miasteczka w departamencie Pas-de-Calais, w którym przed laty żył i pracował Edward Gierek ofiarowuje polskiemu przywódcy w podarunku kilof górniczy



Spotkanie to zakończyło się toastem, który wznosił Edward Gierek:  
— Wypijmy, moi kochani, za Polskę, za Waszą drugą ojczyznę Francję i za przyjaźń polsko-francuską.

Tego też dnia przybyła do Ambasady Polskiej w Paryżu delegacja Leforest — miasteczka w departamencie Pas-de-Calais, gdzie w latach młodości pracował Edward Gierek. Młodzi Francuzi polskiego pochodzenia w polskich kostiumach ludowych wręczyli Edwardowi Gierkowi wianuszek białoczerwonych kwiatów, po czym mer Leforest, p. Gilbert Marquette przedstawił delegację miasta: p. Wojciecha Trepińskiego, p. Genowefę Hugot, którzy znają E. Gierka z jego pobytu w Leforest, górników, którzy wręczyli przywódcy polskiemu ręcznie wykonany kilof górniczy oraz lampę gór-



Wizyta w Lyonie. Edward Gierek w towarzystwie mera Lyonu p. Louis Pradela i ministra rozwoju przemysłowego i naukowego Francji p. Jean Charbonnela zwiedza jedną z najnowocześniejszych dzielnic mieszkaniowych Lyonu — Part-Dieu

niczą. Mer miasta nadał Edwardowi Gierkowi honorowe obywatelstwo Leforest, które I Sekretarz przyjął z zadowoleniem. Z kolei Edward Gierek podarował miastu obraz pędzla **Wacława Pałeszy**, przedstawiający Teatr Wielki w Warszawie wraz z pomnikiem Nike — symbolem walczącej Warszawy. Na umocowanej na ramie obrazu tabliczce wyryto: „Miastu Leforest — Edward Gierek, I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Październik 1972.”

Paryski Ratusz, w którym następnie serdecznie witano polskiego gościa, był pięknie udekorowany polskimi i francuskimi flagami, wokół licznie zebrała się ludność stolicy. Przewodnicząca Rady Miejskiej Paryża p. **Nicole de Hautecloque**, bardzo ciepło i serdecznie powitała polskiego gościa. W swym przemówieniu podkreśliła ona silne więzy wielowiekowej przyjaźni, jakie łączą Francję i Polskę. W swej odpowiedzi **Edward Gierek** gorąco podziękował pani **Nicole de Hautecloque** za serdeczne przyjęcie. Wiele miejsca w swym przemówieniu poświęcił znaczeniu politycznemu stolicy Francji,

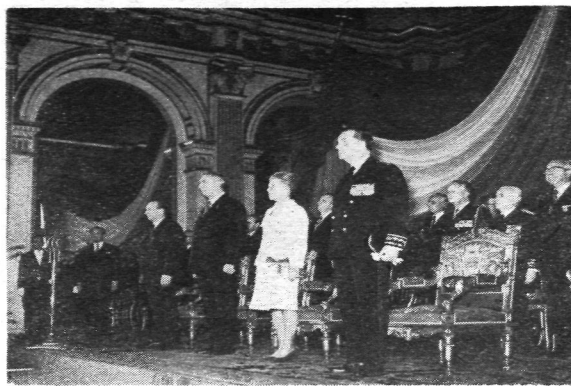


Podczas swego pobytu w Paryżu Edward Gierek spotkał się również z przedstawicielami świata przemysłowego i handlowego Francji. Na zdjęciu: Edward Gierek i przewodniczący Izby Handlowej i Przemysłowej Paryża p. Paul Laubard.

jej pięknu i tradycjom. „Przekazuję wyrazy szacunku i braterskie pozdrowienia robotnikom, wszystkim ludziom pracy, całemu ludowi Paryża — powiedział na zakończenie Edward Gierek. — Proszę przyjąć, Pani Przewodnicząca, najlepsze życzenia dla Pani i całej Rady Miejskiej, dalszej owocnej pracy dla rozkwitu stolicy Francji.”

Kilkaset gości, zgromadzonych na sali, bardzo gorąco przyjęło przemówienie polskiego gościa. Edward Gierek złożył też w Ratuszu swój podpis na ozdobnym dokumencie, upamiętniającym jego pobyt w Paryżu oraz przekazał Radzie Miejskiej Paryża upominek — popiersie Marii Skłodowskiej-Curie. Na zakończenie wizyty w Ratuszu, polski gość zwiedził trwającą tam wystawę „Polska — człowiek i architektura.”

Tego samego dnia Edward Gierek spotkał się w paryskiej Izbie Handlowej i Przemysłowej z przedstawicielami francuskich przemysłowców i handlowców. Podczas tego spotkania przewodniczący Izby p. **Paul Laubard** i Edward Gierek wygłosili



Podczas uroczystego przyjęcia w paryskim Ratuszu

Edward Gierek wraz z dyrektorem generalnym zakładów samochodowych p. Paul Berliet podczas zwiedzania hal fabrycznych



przemówienia na temat stosunków i współpracy gospodarczej między Francją i Polską.

Następnie odbyła się w Pałacu Elizejskim kolejna rozmowa między Prezydentem **Georges Pompidou** i Edwardem Gierkiem. Na początku spotkania Prezydent **Georges Pompidou** wręczył Edwardowi Gierkowi przyznany przez Francję Wielki Krzyż Orderu Legii Honorowej. Wieczorem w Ambasadzie Polskiej **Edward Gierek** z Małżonką wydal na cześć Prezydenta **Pompidou** i Pani **Pompidou** uroczysty obiad.

Minister spraw zagranicznych **Stefan Olszowski** wraz z członkiem Sekretariatu KC PZPR, kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC **Ryszardem Frelkiem** odbyli tego dnia robocze spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Francji, **Maurice Schumannem**.

Tematem był rozwój stosunków dwustronnych, a także aktualny i przyszły rozwój stosunków w różnych dziedzinach: politycznej, gospodarczej, kulturalnej i w zakresie wymiany osobowej. Niektóre sprawy z zakresu stosunków dwustronnych będą jeszcze przedmiotem rozmów ekspertów, co uzgodniono podczas spotkania.

W drugim dniu wizyty minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — **Jan Kaczmarek** spotkał się z francuskim ministrem oświaty — **Josephem Fontanetem** oraz ministrem rozwoju przemysłowego i naukowego — **Charbonnelem**, a minister do spraw Kombatantów generał **Mieczysław Grudziń** z francuskim ministrem do spraw Kombatantów i ofiar wojny — **André Bordem**.

Tematem rozmów były problemy współpracy polsko-francuskiej w odpowiednich dziedzinach.

Tegoż dnia wicemarszałek Sejmu, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej — **Halina Skibniewska** spotkała się w siedzibie Towarzystwa „France-Pologne” z członkami prezydium oraz aktywistami tego Towarzystwa i przekazała Towarzystwu dar Edwarda Gierka — obraz, przedstawiający pomnik **Józefa Poniatowskiego** w Warszawie.

## W LYONIE

W trzecim dniu wizyty **Edward Gierek** i towarzyszące mu osoby byli gośćmi Lyonu. W podróż do Lyonu towarzyszył **E. Gierkowi** p. **Jean Charbonnel** — minister rozwoju przemysłowego i naukowego Francji. Miła niespodzianka oczekiwała polskiego gościa już na lyońskim lotnisku Bron. Po powitaniu I Sekretarza przez prefekta regionu Rhône-Alpes p. **Max Moulins**, gubernatora województwa Lyonu, generała **Lallande** i Konsula Generalnego PRL w Lyonie **Edwarda Szotta** — do samolotu podeszła grupa młodzieży polonijnej w polskich strojach ludowych. **Jacek Kowalski** wręczył p. **Stanisławie Gierkowej** wianuszek kwiatów, a **Marie-Line Proussel** powitała **Edwarda Gierka** chlebem i solą. W imieniu grupy polonijnej pozdrowiła dostojnego gościa i życzyła mu przyjemnego pobytu w Lyonie. Przed lotniskiem przedstawiciele polonijnych zespołów „Śląsk” z Lyonu i „Mazury” z Saint-Etienne oraz Polacy i przyjaciele Polski z białoczerwonymi proporczykami witali w języku polskim i francuskim polskich gości.

W Lyonie **Edward Gierek** podejmowany był na lyońskim Ratuszu przez mera miasta p. **Louis Pradela**, zwiedził jedną z najnowocześniejszych dzielnic mieszkaniowych Lyonu — Part-Dieu, Bibliotekę Miejską oraz złożył wizytę w Prefekturze — siedzibie władz administracyjnych regionu Rodanu — obejmującego osiem departamentów. Podczas tej wizyty, w której uczestniczyli wybitni przedstawiciele miejscowych władz, senatorzy, deputowani, reprezentanci kół przemysłowych oraz społeczeństwa, zabrał głos minister **Charbonnel**. Podkreślił



Edward Gierek złożył wieniec na grobie Fryderyka Chopina na paryskim cmentarzu Père-Lachaise

on satysfakcją z przybycia I Sekretarza KC PZPR do Lyonu, który jest ośrodkiem nowoczesnych przemysłów: włókienniczy, samochodowy, petrochemiczny i innych, a zarazem prężnym centrum naukowym. Wyraził również przekonanie, że wizyta w Lyonie pozostawi u dostojnego gościa obraz aktywności gospodarczej Francji — kraju, który pragnie współpracować z Polską we wszystkich dziedzinach i dla wspólnego dobra.

Kolejnym etapem wizyty **Edwarda Gierka** w Lyonie były zakłady samochodowe **Berlieta** w **Venissieux** pod Lyonem. Serdecznie był tam podejmowany przez dyrektora generalnego zakładów p. **Paul Berlieta** i całą załogę; zwiedził muzeum fabryki, gdzie znajduje się m. in. pierwszy dwuosobowy samochód skonstruowany w 1895 roku przez założyciela firmy **Mariusza Berlieta**, a następnie zwiedził hale fabryczne i biuro konstrukcyjno-badawcze. Wszędzie polskich gości witaly polskie i francuskie flagi i proporczyki, transparenty i napisy „Niech żyje przyjaźń i współpraca francusko-polska!”, „Najlepsze życzenia sukcesów dla Polski socjalistycznej”, „Witamy Edwarda Gierka” itp. Gdy **Edward Gierek** zwiedzał halę montażową autobusów, na taśmie znajdował się właśnie autobus typu PR-100 numer jeden, 20 listopada jako pierwszy z serii przeznaczonych dla Polski, wyruszy w drogę do Kraju.

Na zakończenie wizyty **Edwarda Gierka** w zakładach **Berlieta**, dyrektor generalny podejmował polskich gości w salonie honorowym. W swym przemówieniu p. **Paul Berliet** podkreślił, że „pół wieku po sprzedaniu Polsce pierwszych ciężarówek typu CBA w 1924 roku, Polska dzięki swemu wysoko rozwiniętemu przemysłowi stwarza dla zakładów szansę długoterminowej, trwałej współpracy. Do tej kooperacji przemysłowej — mówił dalej p. **Berliet** — przywiązujemy bardzo dużą wagę. Jesteśmy przekonani, że ta nowa forma współpracy przemysłowej francuskiego i polskiego rokuje duże nadzieje na przyszłość”.

W imieniu zakładów dyrektor generalny przekazał na ręce **Edwarda Gierka** piękny, kominkowy zegar z czasów **Ludwika XV** i **Marii Leszczyńskiej** dla odbudowywanego się Zamku Królewskiego w Warszawie.

W tym samym dniu minister Spraw Zagranicznych PRL **Stefan Olszowski** i minister do spraw Kombatantów generał **Mieczysław Grudziń** złożyli na grobach żołnierzy polskich z okresu II wojny światowej na cmentarzu lyońskim La Doua wianuski kwiatów. Towarzyszyli im Ambasador Francji w Polsce p. **Augustin Jordan**, przedstawiciel miejscowej organizacji kombatantów p. **Roger Grivel**, prezes Towarzystwa „France-Pologne” prof. **Baumgartner** i Konsul Generalny PRL w Lyonie **Edmund Szott**.

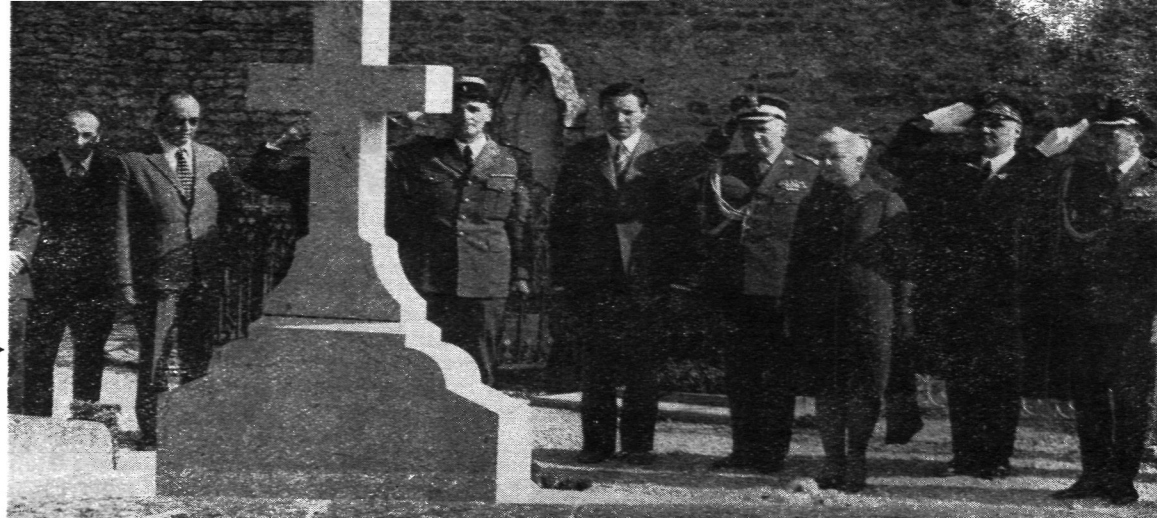
Małżonka **Edwarda Gierka** — p. **Stanisława Gierkowa** zwiedziła w tym czasie niedawno powstały szpital kardiologiczny w Lyonie.

## PODPISANIE 10-LETNIEGO UKŁADU O WSPÓLPRACY GOSPODARCZEJ, PRZEMYSŁOWEJ I NAUKOWO-TECHNICZNEJ

Po zwiedzeniu przez **Edwarda Gierka** w towarzystwie p. **Olivier Guichard** — francuskiego ministra do Spraw Wyposażenia Technicznego Budownictwa Mieszkaniowego i Zagospodarowania Kraju oraz polskiego ministra handlu zagranicznego **Tadeusza Olechowskiego** nowoczesnej dzielnicy podparyskiej **Velizy-2**, w przedostatnim dniu wizyty we Francji, odbyło się trzecie z kolei spotkanie I Sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** z Prezydentem **Georges Pompidou**, podczas którego



Po złożeniu kwiatów na grobie Maurice Thoreza na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu i Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wita się z członkiem Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Francji J. Duclos



Wicemarszałek Sejmu PRL, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Halina Skibniewska, oraz minister do spraw Kombatantów, generał Mieczysław Grudziński i attaché wojskowy Ambasady PRL w Paryżu płk Marian Bugaj w towarzystwie Prefekta regionu p. Monfranz i mera p. Raullet złożyli na grobie Generała de Gaulle'a w Colombey-les-deux-Eglises wiązaną białą-czerwonych kwiatów



W przeddzień zakończenia wizyty polskiej we Francji został podpisany 10-letni polsko-francuski układ gospodarczy. Na zdjęciu: francuski minister gospodarki i finansów Valéry Giscard d'Estaing (od prawej) i wicepremier Mieczysław Jagielski wymieniają dokumenty po podpisaniu

## LISTA OSÓB TOWARZYSZĄCYCH EDWARDOWI GIERKOWI PODCZAS WIZYTY WE FRANCJI

Mieczysław JAGIELSKI z Małżonką — wiceprezes Rady Ministrów — przewodniczący Komisji Planowania, Stefan OLSZOWSKI — minister spraw zagranicznych, Ryszard FRELEK — członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Jarosław IWASZKIEWICZ — poseł na Sejm PRL, prezes Związku Literatów Polskich, Halina SKIBNIEWSKA — wicemarszałek Sejmu, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Jan KACZMAREK — minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Tadeusz OLECHOWSKI — minister handlu zagranicznego, Mieczysław GRUDZIEN — minister do spraw kombatantów, Emil WOJTASZEK z Małżonką — Ambasador PRL w Paryżu, Stefan STANISZEWSKI — dyrektor Departamentu MSZ.

omawiano problemy dwustronne oraz sprawy międzynarodowe, a zwłaszcza europejskie.

Następnie do Pałacu Elizejskiego przybyli członkowie rządu francuskiego, uczestniczący w rozmowach roboczych oraz osobistości polskie, towarzyszące w podróży Edwardowi Gierkowi — I Sekretarzowi Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Rozpoczęły się rozmowy plenarne, podczas których strony francuska i polska podsumowały wyniki dotychczasowych rozmów i wyraziły zadowolenie z tego, że odbyły się one w serdecznej atmosferze i były owocne.

Edward Gierek w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym, zaprosił Prezydenta Republiki Francuskiej Georges Pompidou do złożenia wizyty w Polsce. Zaproszenie to Prezydent Pompidou przyjął z zadowoleniem.

W godzinach popołudniowych w siedzibie Francuskiego Ministerstwa Gospodarki i Finansów podpisany został przez wicepremiera, przewodniczącego Komisji Planowania PRL — Mieczysława Jagielskiego i Ministra Gospodarki i Finansów Francji — Valerego Giscard d'Estaing układ o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Republiki Francuskiej. Przy podpisaniu układu obecni byli: minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki PRL — Jan Kaczmarek, minister Handlu Zagranicznego — Tadeusz Olechowski oraz Ambasador PRL we Francji Emil Wojtaszek. Układ ten zawarty na 10 lat przewiduje powołanie międzyrządowej komisji do spraw polsko-francuskiej współpracy gospodarczej, która czuwać będzie nad jego realizacją.

Późnym popołudniem Edward Gierek spotkał się z liczną grupą publicystów centralnych dzienników francuskich, agencji, radia i telewizji. W spotkaniu tym ze strony polskiej uczestniczyli również: wicepremier Mieczysław Jagielski, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, członek Sekretariatu Komitetu Centralnego Partii Ryszard Frelek i inni.

Na wstępie Edward Gierek powitał przybyłych przedstawicieli prasy i przekazał na ich ręce wyrazy zadowolenia za rzeczowe i obiektywne relacje prasy francuskiej o jego wizycie. W relacjach tych rzeczywiście wydobyto to, co może służyć rozwojowi stosunków między obydwojma krajami.

Edward Gierek podkreślił, że pozytywnie ocenia wyniki swojej wizyty we Francji. Dodał on, że rozmowy ze stroną francuską, a przede wszystkim z prezydentem Pompidou udowodniły, iż mimo odrębności ustrojów społecznych i politycznych mo-

żna i trzeba opierać wzajemne stosunki na trwałych podstawach pokoju, współistnienia, przyjaźni i współpracy. Z natury rzeczy nie we wszystkich sprawach możliwe było uzgodnienie poglądów, ale w kwestiach zasadniczych stanowiska obu krajów są jednakowe lub zbliżone. W przypadku Polski i Francji staramy się — powiedział Edward Gierek — starą przyjaźń wypełnić nowymi, konkretnymi treściami. To co zostało osiągnięte stanowi doniosły krok naprzód.

Następnie I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek oraz minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski odpowiadali na pytania dziennikarzy.

W godzinach wieczornych ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we Francji Emil Wojtaszek wydał przyjęcie na cześć Edwarda Gierka i Małżonki. Na przyjęcie przybyli: premier Francji — Pierre Messmer, ministrowie: Spraw Zagranicznych M. Schumann, Oświaty — J. Fontanet, Kultury — Jacques Duhamel, do spraw Kombatantów i Ofiar Wojny — A. Bord, przewodniczący Rady Konstytucyjnej Gaston Palewski, przewodniczący francusko-polskiej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym — Jean-Paul Palewski, deputowani, senatorzy, przedstawiciele francuskiego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Obecne były osobistości polskie towarzyszące Edwardowi Gierkowi w czasie wizyty we Francji. Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

### „WAŻNA DATA W HISTORII EUROPY”

— tak w ostatnim dniu pobytu I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka we Francji określili wizytę polskiego przywódcy Prezydent Francji Georges Pompidou. W Pałacu Elizejskim nastąpiło uroczyste podpisanie doniesłego dokumentu — Deklaracji o Przyjaźni i Współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Francuską. Deklarację podpisali Edward Gierek i Prezydent Francji Georges Pompidou. (Tekst Deklaracji zamieszczamy oddzielnie).

Przed podpisaniem Deklaracji Edward Gierek i osoby mu towarzyszące złożyli na paryskim cmentarzu Père-Lachaise wiązankę na grobach: Fryderyka Chopina, Walerego Wróblewskiego, Maurice Thoreza oraz pod Ścianą Komunardów. Wicemarszałek Sejmu PRL, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej Halina Skibniewska oraz minister do spraw Kombatantów generał Mieczysław Grudziński i attaché wojskowy Ambasady

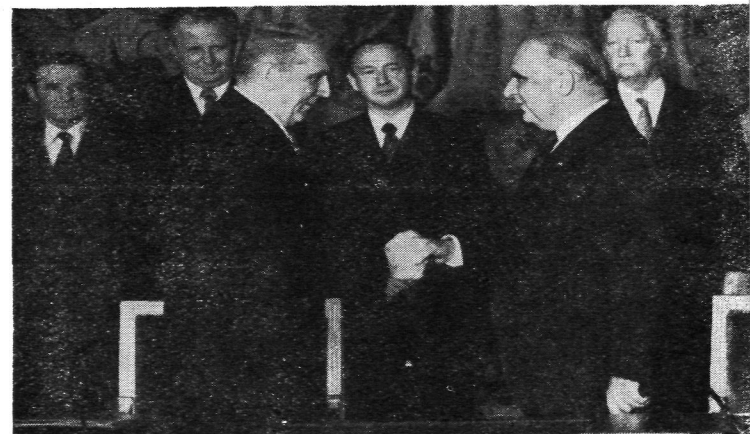
PRL płk Marian Bugaj złożyli w Colombey-les-deux-Eglises wiązaną kwiatów na grobie Generała de Gaulle'a, który osobiście tak wiele za swego życia zdołał dla zbliżenia między Francją i Polską i darzył Polskę serdecznym uczuciem.

Na podpisaniu Deklaracji o Przyjaźni i Współpracy między Polską i Francją zakończyła się wizyta we Francji I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Serdecznie żegnani Edward Gierek i towarzyszące mu osobistości polskie opuścili Francję i powrócili do Polski.

I Francja, i Polska oceniają tę wizytę wysoko. Jej rezultaty są i będą w przyszłości cennym wkładem w dzieło umocnienia przyjaźni i współpracy między Francją i Polską, w dzieło współpracy między krajami na kontynencie europejskim i umocnienie pokoju na świecie.

URSZULA KOZIEROWSKA



Na zakończenie wizyty Edwarda Gierka we Francji, w Pałacu Elizejskim w Paryżu I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek i Prezydent Francji Georges Pompidou podpisali deklarację o przyjaźni i współpracy między Polską i Francją. W chwili po podpisaniu deklaracji Edward Gierek i Georges Pompidou wymieniają uścisk dłoni

## POWIEDZCIE O TYM SWOIM ZNAJOMYM

„Tak pragnąłbym jeszcze zobaczyć je choć na papierze”. Tak napisał do nas o swoim rodzinnym beskidzkim miasteczku, Dukli, czytelnik z Saint-Etienne, p. Jan Walczak.

P. Walczak prosił redakcję w swoim liście o przesłanie mu zdjęcia z jego ojczystych stron. Redakcja zrobiła więcej: w ósmym tegorocznym numerze „Tygodnika” ukazał się mały fotoreportaż z Dukli.

„Tygodnik Polski” jest jedynym polskim pismem we Francji i Belgii, które drukuje fotoreportaż z różnych regionów Kraju na życzenie czytelników.

Każdego tygodnia ze stron „Tygodnika Polskiego” dobiega emigrantów polskich we Francji i Belgii gwar polskich miast i wsi.

Powiedzcie o tym jeszcze dzisiaj swoim znajomym.

## DITES-LE A VOS AMIS

Dukla est une petite ville polonaise située dans les Beskides. Un de nos lecteurs de Saint-Etienne, M. Jan Walczak, qui est originaire de Dukla, nous a prié de lui procurer une vue de cette ville.

Nous avons fait mieux. Au début de cette année, nous avons publié un article sur Dukla illustré de deux photographies.

„La Semaine Polonaise” est le seul périodique polonais en France et en Belgique qui pousse le souci de satisfaire ses lecteurs jusqu'à publier des reportages photographiques consacrés aux villes et aux villages de Pologne dont ils sont natifs.

Vous pouvez vous aussi nous demander de publier un reportage sur la ville, le village ou la région de Pologne dont votre famille est originaire.

Le saviez-vous? Et vos amis, le savent-ils?

Non? Alors, dites-le leur. Dites-le leur aujourd'hui même.

## TO JUŻ PIĘTNAŚCIE LAT...

Tak, to już piętnaście lat mija, gdy do Waszych rąk, Drodzy Czytelnicy, oddaliśmy pierwszy numer „Tygodnika Polskiego”. W redakcyjnym artykule pisaliśmy wtedy, że „Tygodnik Polski” pragnie być łącznikiem między Wami, którzy żyjecie we Francji oraz Belgii i Waszą starą Ojczyzną — Polską, że pragnie być Waszym serdecznym przyjacielem i doradcą, odzwierciedlać Wasze życie — radości i troski oraz służyć przyjaźni między krajami, które bliskie są Waszym sercom — między Francją, Belgią i Polską. Zwracaliśmy się wtedy do Was z apelem o pomoc we współredagowaniu „Tygodnika” i współpracy, by pismo stało się prawdziwie Waszym pismem.

Dziś, z okazji tego skromnego, ale drogiego nam wszystkim jubileuszu, nie sposób, jak to bywa przy takich okazjach, nie popatrzyć na te piętnaście lat wstecz. Aż wierzyć się nie chce, że to już blisko osiemset numerów „Tygodnika” dotarło do Waszych rąk i Ci Czytelnicy, którzy oprawili je w roczniki, a wielu jest takich, mają już dziś piętnaście grubych ksiąg. Przeglądając je, z nie małym często wzruszeniem, stwierdzamy, że pożółkłe już dziś nieraz stronicę pisma zawierają piętnastoletnie dzieje Waszego życia we Francji i Belgii, historii oraz obecny rozwój przyjaźni i współpracy między Francją, Belgią i Polską.

Ile to nazwisk wymieniano z różnych okazji na łamach „Tygodnika Polskiego” w reportażach, artykułach i informacjach, do jakich zakątków Francji czy Belgii nie docieraliśmy, by Was odwiedzić, ile razem wspólnie z Wami obchodziliśmy wzruszających uroczystości z okazji ślubu dzieci, srebrnych, czy złotych godów, narodzin tych najmłodszych, czy też dzieliliśmy Wasz ból i smutek z powodu straty najbliższych. Wszyscy — i Czytelnicy „Tygodnika Polskiego”, i pracownicy redakcji, staliśmy się jedną wielką rodziną, która wspólnie pracuje, przeżywa wasze radości i smutki. Staliśmy się jedną, wielką

rodziną Czytelników „Tygodnika Polskiego”. Tak zresztą wielu z Was, drodzy Czytelnicy, pisze do redakcji, przyjeżdża w styczniu na rue Taitbout w Paryżu, na noworoczne spotkania z redakcją, bo jakże rozpocząć kolejny nowy rok, bez wspólnego złożenia sobie życzeń, spędzenia wspólnie jednej niedzieli?

Za ten Wasz ciepły i serdeczny stosunek do „Tygodnika Polskiego”, dziś, z okazji jubileuszu, redakcja składa Wam, Drodzy Czytelnicy, gorące podziękowanie. Bez tego trudno byłoby pracować i redagować pismo, bez tego Waszego szczerego zaangażowania i uczucia, oddźwięku na każde słowo wydrukowane w „Tygodniku”, trudno byłoby sprostać zadaniom, jakie sobie wspólnie postawiliśmy. I jeżeli na skutek skromnych warunków i możliwości nie wszystkie Wasze postulaty i życzenia, Drodzy Czytelnicy, jesteśmy w stanie zawsze zrealizować, to wiedźcie, że każde Wasze słowo, każde Wasze zdanie przyjmowane jest w redakcji z dużą uwagą i zrozumieniem. Wdzięczni jesteśmy Wam ogromnie za Waszą serdeczność dla „Tygodnika Polskiego” za to, że wspólnie z redakcją czujecie się odpowiedzialni za losy pisma. To Wy, jakże często znajdujcie sąsiadów, krewnych, przyjaciół nowych prenumeratorów „Tygodnika Polskiego”, to Wy, wspólnie z redakcją dbacie o to, by rodzina Czytelników „Tygodnika Polskiego” stale powiększała się. I za to wszystko serdeczne dzięki.

I jak to bywa z okazji każdego jubileuszu, tak i obecnie życzymy sobie wspólnie, by nasze związki i współpraca stały się jeszcze bliższe, byśmy wspólnym wysiłkiem rozwijali i ulepsiali pismo i w jeszcze większym gronie powitali wspólnie kolejny jubileusz „Tygodnika Polskiego”.

Redakcja i Administracja  
„TYGODNIKA POLSKIEGO”

## CONTACTS FRUCTUEUX PRIS EN POLOGNE

M. André SIMIAND, Président National de l'Amicale des Anciens Mariniers de l'Oder, de l'Elbe et du Rhin vient d'accomplir un bref séjour en Pologne, sur l'invitation des Combattants Polonais.

Les détails de l'organisation du pèlerinage national en 1973 des Anciens Déportés du Travail de l'Oder ont été fixés. La délégation séjournera du 21 août au 4 septembre, journées qui seront marquées par des cérémonies importantes. Une grande manifestation au souvenir de la stèle érigée à l'Eglise de Redzin et un Service Solennel à la Cathédrale de Wrocław rendront hommage aux Disparus.

A Varsovie, le Président SIMIAND a rencontré de nombreuses personnalités et notamment le Président OZGA-MICHALSKI, vice-président du Conseil d'Etat et de la Diète et M. Joseph SZKUTA, secrétaire du Comité Directeur de l'Association des Combattants Polonais. Tous les entretiens ont marqué la volonté des autorités polonaises à voir se développer un rapprochement toujours plus accru des relations d'amitié dans le cadre d'une action unifiée des associations en France selon le désir exprimé par le Président de l'Association Franco-Polonaise de Lyon.

En R.D.A. où M. Simiand s'est entretenu avec les autorités est-allemandes, une cérémonie en hommage aux morts sur l'Oder a été prévue pour le 26 août 1973 à Fursenberg s/Oder, où une plaque commémorative sera inaugurée à l'occasion d'une grande journée d'amitié entre les peuples de la R.D.A. et de la France.

**D**ZIENNIKI zachodnioniemieckie podkreślają, że stosunki polsko-francuskie mogą stanowić wzór dla współpracy innych krajów o różnych systemach społecznych. Ze zrozumiałych względów problem stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Federalną znalazł swe odbicie również i w przemówieniach prezydenta Francji i I sekretarza KC PZPR w czasie niedawnej wizyty we Francji. Dyplomacja francuska popierała i popiera proces normalizacji między Krajem a NRF. Wymaga tego dobro nie tylko Francji i Polski, ale także całej Europy. Kontynent nasz bowiem stanowi jedną całość, mimo że nie wszystkie państwa europejskie mają ten sam ustrój, a często dzieli je różnica poglądów na wewnętrzne zarządzanie swoich spraw. Nie to jest jednak najważniejsze. O wiele istotniejsze jest to wszystko, co Europę łączy jako całość. Pokój jest korzystny dla wszystkich. Wymiana gospodarcza, współpraca naukowa i kulturalna, wreszcie i turystyka służy wszystkim i dla wszystkich może być korzystna. Polacy mogliby mieć z pewnością najwięcej powodów do niechęci wobec Niemców. Trudno zapomnieć to, co przeżyli i na dobrą sprawę nikt nie ma ochoty wykreślać z pamięci straszliwych okupacyjnych doświadczeń. Pamięć tamtych lat nie służy jednak Polakom do pielęgnowania nienawiści. Wyciągają z tego inne nauki i inne wnioski: trzeba zrobić wszystko, aby tamto się nie powtórzyło. Normalizacja stosunków z NRF jest zjawiskiem twórczym, konstruktywnym i optymistycznym.

Polska i NRF postanowiły utworzyć w Warszawie i Bonn placówki dyplomatyczne

## Wzór dla wszystkich

w randze ambasad. Tak więc, obok Ambasady Niemieckiej Republiki Demokratycznej i drugie państwo niemieckie będzie w Kraju reprezentowane. Na wymianie ambasadorów kwestie między obu państwami oczywiście się nie kończą. Normalizacja bowiem powinna oznaczać nie tylko formalne uznanie granicy zachodniej Kraju, ale także zmianę klimatu wobec Polski w całym społeczeństwie zachodnioniemieckim. Jeden z przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej w NRF, Rainer Barzel, niedawno w czasie wizyty ministra spraw zagranicznych Polski w Bonn, oświadczył, że ziemię nad Odrą i Nysą to tylko tereny „pozostające pod polską administracją”. A przecież pan Barzel wraz z chadecją ubiega się o fotel kanclerza w nadchodzących wyborach. Układy podpisane między Polską i NRF pozostają, rzecz jasna, w mocy, ale podkreślić trzeba raz jeszcze, że ważne jest nie tylko trzymanie się, formalne przestrzeganie układu, ale także praktyczne jego wykonywanie poczynając od najwyższego szczebla a skończywszy na zwykłym obywatelu NRF. Tymczasem pewną liczbę obywateli polskich można by według ustawodawstwa zachodnioniemieckiego uznać jako obywateli... Niemieckiej Republiki Federalnej. Kraj zajmuje wobec problemu

łączenia rodzin jak najbardziej humanitarne stanowisko. Sporo już osób Kraj opuściło, wyjeżdżając do swoich krewnych do NRF. Trzeba także powiedzieć, że niektóre z nich wróciły, gdyż owe więzy rodzinne okazały się za słabe, a warunki życia zbyt uciążliwe.

Ze zrozumiałych względów Polacy w Kraju pilnie przypatrują się kampanii wyborczej w NRF. Interesują się prognozami wyborczymi. Polska opinia publiczna z wielkim zadowoleniem przyjęła fakt, że Francja popiera proces normalizacji między Polską, a NRF. Polacy w Kraju właściwie oceniają autorytet i znaczenie Francji na arenie międzynarodowej. Współdziałanie Polski i Francji na arenie międzynarodowej w Europie na rzecz zwołania konferencji bezpieczeństwa europejskiego, jest jak najbardziej zbieżne z polską racją stanu także odnośnie stosunków z Niemiecką Republiką Federalną. Bezpieczeństwo i współpraca zakłada bowiem aktywne działanie na rzecz faktycznego odprężenia i zgodnego współżycia. A za taką koncepcją ułożenia spraw europejskich opowiada się zdecydowanie Francja, kontynuując politykę i wizję Generała de Gaulle'a.

Dotychczasowa koalicja rządząca w NRF, to znaczy SPD-FDP — reprezentuje w sprawach zagranicznych realizm. W sprawach wewnętrznych zapowiada interesujące reformy. Dotychczasowa opozycja, to znaczy chadecja (CDU) właściwie tylko gwałtownie krytykuje generalnie to, co głosi SPD i FDP. Wybory w NRF, które mają się odbyć w listopadzie, są więc ważnym wydarzeniem politycznym jak najbardziej interesującym Kraj i wszystkich, którzy czują się z polskością związani.

HENRYK KAWKA



# GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ



1. Praca Władysława Hasiora — Szarańcza. Obraz to czy rzeźba?

2. Na pierwszym planie autoportret Mieczysława Szczuki.

3. Fragment sali z ekspozycją malarską.

4. Sala poświęcona twórczości malarzkiej Tadeusza Makowskiego. Na prawo rzeźba Xawerego Dunikowskiego — Francuzka.

Fot. A. Mokrzecka



**W**ARSZAWA ma trzydzieści pięć muzeów i niemalże tyle samo sal wystawowych. Ostatnio przybyła miastu nowa ekspozycja — Galeria Sztuki Współczesnej. Galeria znajduje się w zaadaptowanych na ten cel dziewięciu salach w dawnej przebudowanej części Muzeum Narodowego oraz dwóch nowo wybudowanych pawilonach. Można tutaj obejrzeć 200 obrazów, 30 rzeźb i tyleż samo w plenerze, w parku, gdzie znakomicie współgrają z otoczeniem.

Muzeum Sztuki Współczesnej to nie tylko sale wystawowe, ale również zaplecze techniczne. Na wyższych kondygnacjach znajdują się pracownie naukowe, magazyny dzieł sztuki, gdzie zgromadzono 3 tys. obrazów, 17 tys. grafik oraz przedmioty sztuki zdobniczej. Na parterze z kolei mieści się obecnie wystawa grafiki pol-

skiej. Są to sale gościnne, gdzie prezentowane będą wystawy „czasowe”, a w kawiarni ekspozycja tkanin i gobelinów.

Galeria prezentuje zbiory polskiej rzeźby i malarstwa z ostatnich 55 lat. Jest rzeczą zrozumiałą, że 200 płócien, 60 rzeźb nie jest w stanie dać pełnego obrazu 55 lat polskiej plastyki. Dlatego też Gallerię tę należy traktować jako rodzaj syntezy polskiej myśli plastycznej, dokument historyczny o wymowie niemal dydaktycznej. W Galerii są przede wszystkim prace ukazujące najnowsze kierunki w dziedzinie malarstwa. Dlatego sporo jest na wystawie obrazów twórców awangardowych znanych także z wielu zagranicznych wystaw. Wymieńmy w tym miejscu chociaż **Alfreda Lenice**, twórcę m. in. znakomitej grafiki użytkowej — plakatów; **Waleriana Borowczyka**, którego filmy animo-

wane „dla dorosłych” cieszyły się we Francji dużym powodzeniem; **Alinę Szapocznikow**, oryginalną rzeźbiarkę, autorkę wielu nagrodzonych prac, której dewizą artystyczną jest „Utrwalić to, co nieuchwytnie w fałdach ludzkiego ciała, w śladach po naszym przejściu”, a także **Władysława Hasiora**, który swoimi obrazo-rzeźbami dokonał swoistej rewolucji w tradycyjnej plastyce. Nie oznacza to jednak, że ucierpieli na tym twórcy okresów wcześniejszych. Na przykład Muzeum poświęciło jedną z sal **Tadeuszowi Makowskiemu**, który większość obrazów namalował w Paryżu.

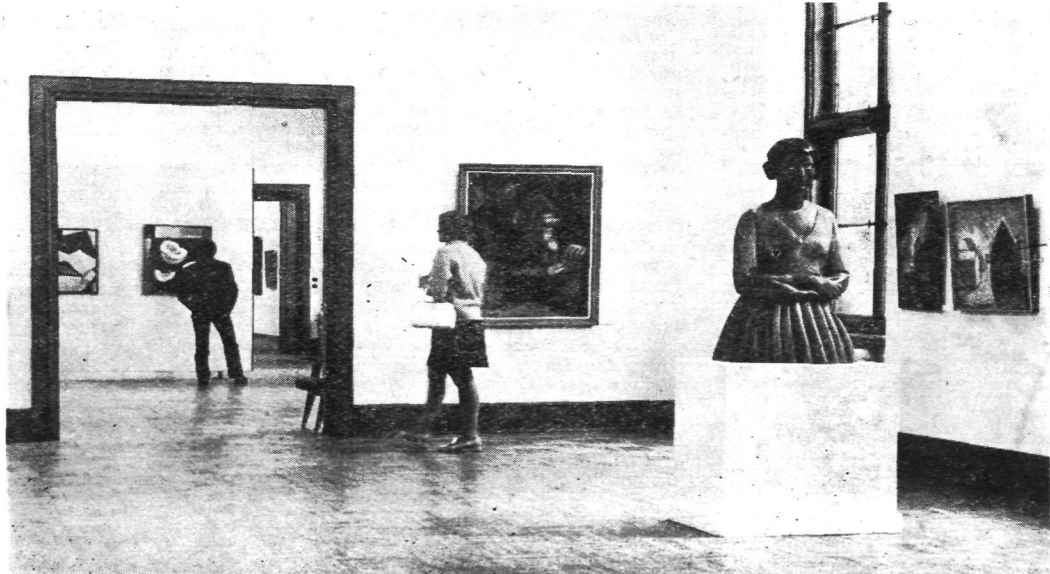
Potrzebna była ta Galeria w Warszawie. Tam właśnie w salach Muzeum Narodowego obcuje się ze sztuką, w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jest malarstwo, grafika wykonana wszelkimi technikami od delikatnych linorytów

**Józefa Gielniaka** poprzez dowcipne collage **Włodzimierza Kunza**, rzeźba tradycyjna w salach i awangardowa w plenerze, gobeliny o zadziwiającej fakturze w tutejszej kawiarni. Sztuka, z którą nie spotykamy się na co dzień, znalazła swoje miejsce w murach tego muzeum.

Trzeba powiedzieć, że ostatni okres obfitował w wiele wydarzeń niezmiernie ważnych dla miłośników sztuki. W związku z otwarciem Galerii Sztuki Współczesnej w Warszawie, odbył się Zjazd Komitetu Międzynarodowego Sztuki Współczesnej, a także sesja Międzynarodowego Instytutu Zamków Historycznych. Dobry to jest rok dla polskiej plastyki.

(E. B.)

4



# PROSTO Z POLSKI

## Przed kopernikowską rocznicą

Upiększenie Szlaku Kopernikowskiego obejmują nie tylko miasta — od Fromborka począwszy, przez Lidzbark Warmiński, Dobrze Miasto, Olsztyn, Olsztynek, Lubawę. Ale i w małych miejscowościach przeprowadza się generalne porządki, a jednocześnie odbudowuje się lub zabezpiecza miejscowe zabytki.

Zacznijmy od Kurzętnika, wsi w powiecie nowomiejskim. Ma ona dwa zabytkowe obiekty: ruiny gotyckiego zamku z przełomu XIII i XIV wieku oraz gotycki kościół z początków XIV wieku. Ruiny zostały częściowo zabezpieczone, zaś w kościele przeprowadzono prace remontowo-konserwatorskie. W tym samym powiecie mamy inną miejscowość — Rożental, z barokowym kościołem z XVIII wieku, należącym do I klasy zabytków. W obiekcie tym wymieniono posadzki i zmurzałe oszalowania oraz przeprowadzono konserwację snyderki. Zabytek I klasy ma również leżącą na Szlaku Kopernikowskim ośrodkowa wieś Rychnowo. Jest to także kościół barokowy z XVIII wieku. I w tym obiekcie przeprowadzono prace konserwatorskie.

A oto jak przedstawiają się roboty, które zamierza się

przeprowadzić w najbliższym czasie w miastach Szlaku Kopernikowskiego. W Olsztynie — w tamtejszym Muzeum Budownictwa Ludowego — dokona się montażu zabytkowego wiatrak z Wodzian i oboro-stajni z Kwietniewa. W Olsztynie planuje się zakończenie prac remontowo-konserwatorskich przy kamienicyce na Starym Mieście (z przeznaczeniem na siedzibę Pracowni Konserwacji Zabytków) oraz prac modernizacyjnych w kinie „Awangarda”. Przewiduje się, że obiekty te zostaną oddane do użytku w 1973 roku.

Wreszcie Frombork. Jeśli idzie o obiekty zabytkowe na Wzgórzu Katedralnym — to niemal wszystkie zostały już odbudowane lub też poddane konserwacji. Pozostaje jedynie zakończenie prac przy wieży dzwonnicy, co nastąpić ma do grudnia bieżącego roku. Prace związane z zagospodarowaniem dziedzińca zostały już rozpoczęte. Do momentu rozpoczęcia uroczystości kopernikowskich zakończą się też prace remontowo-adaptacyjne w dwóch znajdujących się na Wzgórzu kaniach, których użytkownikiem i inwestorem jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

## Historia Polski po francusku

W związku z wizytą Edwarda Gierka we Francji, Państwowe Wydawnictwo Naukowe przygotowało i w bliskim czasie wydało w języku francuskim Historię Polski. „Histoire de Pologne” napisali: Aleksander Gieysztor, Stefan Kieniewicz, Emanuel Rostworowski, Janusz Tazbir i Henryk Wereszycki. Ponad ośmiusetstronicowe dzieło zawiera wiele map i ilustracji. Przygotowaną w szybkim tempie przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe i pięknie wydrukowaną przez Państwowe Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu książkę w całym nakładzie wysłano do Francji.

Jednocześnie to samo wydawnictwo opublikowało w

## NOWY PRZEDMIOT — RUCH DROGOWY

Województwo rzeszowskie jest pierwszym w kraju regionem, który w bieżącym roku szkolnym wprowadza do wszystkich swoich szkół podstawowych — jako obowiązkowy przedmiot — zajęcia z dziedziny ruchu drogowego. Przebiegać one będą w 3-letnim cyklu nauczania i tak: dla dzieci z klas pierwszych przewidziano naukę prawidłowego pieszo poruszania się po jezdni, w klasach drugich uczniowie poznawają będą zasady ruchu kołowego (ze szczególnym uwzględnieniem jazdy rowerem), zaś w klasach trzecich program przewiduje dalsze pogłębienie wiadomości ogólnych i praktyczne lekcje oraz sprawdziany zachowania się na drogach. Po uzyskaniu pozytywnych stopni, kończący trzecią klasę uczniowie otrzymywać będą karty rowerowe.

języku francuskim pracę ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, prof. dr Jana Kaczmarka na temat polityki naukowej i badań w Polsce. Wydawcą jest Polska Akademia Nauk.

## Współpraca fizyków Polski i Francji

Wielostronna, ściśle współpracę z ośrodkami naukowymi we Francji utrzymuje polski instytut Fizyki UAM, kierowany przez prof. dr Stanisława Kielicha. Zapoczątkowana przed laty współpraca rozwija się ostatnio coraz intensywniej, przybierając formy stałej, obustronnej wymiany pracowników naukowych na staże, wymiany pewnych metod badawczych i pomiarowych, jak też materiałów do badań. Poznańscy i francuscy fizycy opublikowali już wspólnie około dziesięciu obszernych prac naukowych.

## Polscy krawcy szyją sukienki dla Holenderek

Rozwijają się coraz bardziej nowa forma współpracy polskiego rzemiosła z zagranicą, polegająca na tym, że zagraniczni klienci dostarczają stromie polskiej własne surowce, opracowują wzornictwo, a także stawiają do dyspozycji specjalistyczne maszyny i urządzenia oraz zapewniają fachowy instruktaż. Podstawowe pozycje w tym eksporcie stanowią wyroby konfekcyjne i zabawki. Największym zleciennodawcą jest Holandia, dla której polscy krawcy z „Do-mu Mody” w Warszawie szy-

## Jednym ZDANIEM

● Wśród darów napływających dla Zamku Królewskiego w Warszawie znalazła się ostatnio m. in. zabytkowa komoda saska z herbami królewskimi, a także listy króla Stanisława Augusta i Tadeusza Kościuszki oraz szereg drobnych dzieł sztuki, nadesłanych przez ofiarodawców z Kraju i zagranicy.

● Na międzynarodowym konkursie radiowym w Turynie główną nagrodą — Prix Italia — przypadła w dziale reportaży znanemu krakowskiemu publicyście, Jackowi Stworze za reportaż radiowy „Pasja czyli misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej widziane”.

● Pierwszy październikowy numer „Stolicy” poświęcony został w całości stosunkom polsko-francuskim.

ją suknie damskie, płaszcze, ubrania męskie. Dla odbiorców z Berlina Zachodniego spółdzielnie w woj. poznańskim wykonują płaszcze damskie i męskie, suknie damskie oraz odzież dziecięcą, a dla zachodniemieckich marynarki, komplety niemowlęce, ubranka dziecięce. Wysokiej jakości płaszcze szyje spółdzielnia we Wrocławiu dla belgijskiej firmy „Barton”, która posiada filie w Holandii, Francji i Hiszpanii, dostarcza także swoją konfekcję na belgijski dwór królewski.

Usługi futrzarskie świadczy nasze rzemiosło firmom szwedzkim i duńskim. W roku bieżącym nadeszły zlecenia również z NRF i Holandii. Konfekcjonowanie obejmuje głównie skórki z norek, łapki karakułowe, skóry z kóz i piżmowców. Polscy chałupnicy wykonują także pluszowe zabawki dla domów handlowych w Wielkiej Brytanii i NRF.

## POCZWARNE ZŁOTE GODY

W Olszance na Opolszczyźnie odbyła się niecodzienna uroczystość: jubileusz pięćdziesięciolecia wspólnego życia małżeńskiego — złote gody — obchodzili jednocześnie cztery pary małżeńskie.

Jubilatom wręczono medale za długoletnie pożycie małżeńskie oraz kwiaty. Wszyscy jubilate są rolnikami. A oto ich nazwiska: Katarzyna i Mikołaj Bezruczka, Maria i Kazimierz Bodajewski, Dominika i Adam Kitajewscy, Maria i Władysław Semenowiczowie.

## Gospodarka

### Wielkie barki z Wrocławia dla NRF

We wrocławskiej Remontowej Stoczni Rzecznej przekazano uroczyste armatorowi z NRF prototypową barkę — zbiornikowiec BPZ-2000. Jest to pierwsza z zaplanowanej serii dwunastu jednostek, z których połowę zakontraktowała już firma Fendel-Stines z Mannheimu. Jednostki te, zbudowane na podstawie dokumentacji Biura Projektów i Studiów Taboru Rzecznego pod nadzorem Polskiego Rejestru Statków, przeznaczone są do przewozu ładunków płynnych, paliw, olejów, smarów — po Renie, Mozeli, Menie i Neckarze. Maksymalna ładowność barek wynosi 1600 t.

### Szklarnia-gigant w Koszalińskim

W środkowo-południowym rejonie powiatu koszalińskiego została zbudowana gigantyczna szklarnia o powierzchni 6 hektarów. Urządzenia do tego kombinatu ogrodniczko-warzywniczego sprowadzi się z Bułgarii. Koszalinianie oczekują, że dostawy z nowych szklarni rozwiążą problem zaopatrzenia województwa we warzywa. Po 1975 roku przewiduje się powiększenie kombinatu do ok. 20 hektarów, co pozwoli na dostawy warzyw nie tylko do innych regionów Polski, lecz także do Skandynawii. Kraje skandynawskie byłyby takim kontraktantem żywo zainteresowane.

## TYGODNIOWA GAWĘDA

W starym powiedzeniu „świat się zmienia” nie ma istotnie, przynajmniej to sami, nic nowego, a jednak raz po raz wszyscy bywamy przez świat zaskakiwani. Bo dziś zmienia się on dostownie z godziny na godzinę, z dnia na dzień, z roku na rok. Tak prędko, że stare powiedzenie powinno dziś brzmieć „świat się zmienia błyskawicznie”.

Nie miałem ucale ochoty gawędzić na ten temat, jednak zmusiły mnie dzieci. Wybrałyśmy się któregoś słonecznego popołudnia na zwiedzanie warszawskiej Trasy Łazienkowskiej. Na pewno czytaliście już o tej budowie, tak potrzebnej Warszawie dziś, a z pewnością jeszcze bardziej potrzebnej jutro, kiedy po ulicach, oprócz Fiatów 125 P, jeździć będą tysiące matych i tanich Fiatów 126.

Trasa Łazienkowska sprawia ogromne wrażenie, toteż trudno się dziwić, że każdego dnia tłumy Warszawiaków oglądają przebieg prac.

Dobrze, dobrze, powiecie, ale czy budowa może w ogóle sprawić ogromne wrażenie? Właśnie, ja też myślałem, że nie może, a jednak... Bo wyobraźcie sobie, Drodzy, że jednego tygodnia przejeżdżałem ulicą Wawelską, od Chałubińskiego w kierunku Pomnika Lotnika przy ulicy Żwirki i Wigury, i wszystko jest po staremu: zielony pas trawy, stadion Skry, znowu pas trawy. Aż tu nagle przejeżdżam tę samą trasę w tydzień później. Zielony pas trawy ryją buldożery, przy koparkach uwijają się robotnicy w pomarańczowych hełmach. Niejako z dnia na dzień Trasie Łazienkowskiej przybyło dwa kilometry robót. Gignatyczna budowa ciągnie się teraz z Ochoty, przez Śródmieście i Powiśle, na Saską Kępe, aż do Grochowa.

Wracam jednak do początku gawędy, bo, jak to w gawędzie: wiele spraw przeplata się z sobą, ale potem trzeba zakończyć to, co się zaczęło.

A więc: wracamy z Trasy Łazienkowskiej przez Śródmieście do domu, gdy nieoczekiwanie mniejsze dziecko powiada: — wiesz, może wyśiadać, kupisz mi na Scianie Wschodniej „żelazniaka”, tam jest taki sklep „Miki”, w którym sprzedają piękne zabawki. Słowo „żelazniak” nie jest bardzo ładne, ale wszystkie przedszkolaki doskonale wiedzą o co cho-

- ◆ Trasa Łazienkowska
- ◆ Spacer Ścianą Wschodnią
- ◆ Dziwne pytania dzieci

dzi. „Żelazniak” oznacza miniaturowy samochodzik-zabawkę, przypominający do złudzenia prawdziwy samochód. — Dobrze — odpowiedziałem chłopcu — wyśiadać i kupię ci tego „żelazniaka”.

Wysiedliśmy przy Alejach Jerozolimskich. Domy handlowe „Wars”, „Sawa”, „Junior”, całe w szkłe i aluminium, przedstawiały się okazale.

— Tatusiu — zapytała nieoczekiwanie dziewczynka — a co przedtem było na tym miejscu?

Zdziwiło mnie to pytanie. Człowiek się tak prędko do wszystkiego przyzwyczaja, że zapomina o tym, co było „przedtem”. Wtedy właśnie pomyślałem: „świat zmienia się błyskawicznie”.

— Przedtem — odpowiedziałem — kiedy ani ciebie, ani twojego brata nie było na świecie — stały tu rudery, jakieś szopy, baraki, sklepiki z butami, z galerią, a najstawniejszy był kiosk z włoskimi lodami. Wszystko było parterowe i dosyć brzydkie. Ale tak naprawdę — zakończyłem odpowiedź — to już nie pamiętam. Przyzwyczaiłem się do tego, co jest dziś. Podobna się wam?

— Podobna — odpowiedziała dziewczynka — ale kiedy stały tutaj rudery?

— No, jeszcze dziesięć lat temu.

— Eee — przerwał nam chłopczyk — chodźmy już do „Miki”.

Poszliśmy do „Miki” i w drodze, kiedy mijaliśmy wielkie okna wystawowe, przypomniałem sobie, choć z trudem, niedawną przeszłość. Szczerze mówiąc, gdyby nie pytanie dziecka, pewnie bym w tę przeszłość nie wracał myślami. Oto w jaki sposób, Moi Drodzy, zdarza się czasem człowiekowi niespodzianie niby stara, a przecież pełna uroku myśl o „świecie, który się zmienia”. I zadają sobie pytanie: czy dzieci naszych dzieci będą jeszcze poznawać świat, który się teraz buduje? Pewnie znowu wszystko się zmieni na lepsze i ładniejsze i tak jak ja zapomnieliem wyglądu dawnej ulicy Marszałowskiej, tak one zapomną wyglądu obecnej. Nowa na pewno będzie jeszcze piękniejsza.

MAREK

## NASZ KALENDARZ

NIEDZ., 22 PAZDZIERNIK  
Filipa, Korduli

1943 — Oddziały Gwardii Ludowej stoczyły pod Kochanami bitwę z formacjami hitlerowskimi.

PONIEDZ., 23 PAZDZIERNIK  
Teodora, Seweryna

1944 — Dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie utworzono uniwersytet, któremu nadano imię Marii Skłodowskiej-Curie.

WTOREK, 24 PAZDZIERNIK  
Rafata, Marcina

1945 — Powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych.

ŚRODA, 25 PAZDZIERNIK  
Kryspina, Bonifacego

1949 — Zakończono budowę pierwszego statku skonstruowanego po wojnie w Polsce — rudowęglowca s/s „Sołdek”.

CZWARTEK, 26 PAZDZIERNIK  
Lucjana, Ewarysta

1968 — Na orbicie okołoziemskiej przeprowadzono operację połączenia statku kosmicznego „Sojuz 3” z bezzałogowym „Sojuz 2”.

PIĄTEK, 27 PAZDZIERNIK  
Sabiny, Wincentego

1967 — W Olsztynie uruchomiono Fabrykę Opon Samochodowych.

SOBOTA, 28 PAZDZIERNIK  
Szymona, Tadeusza



Jednym z trzech zespołów reprezentujących w Zielonej Górze polski folklor był Zespół Pieśni i Tańca „Olsztyn”. W czasie swej 22-letniej działalności zdobył wiele cennych nagród w Kraju i zagranicą



Francuski zespół „Tréteau et Terroir” z Nantes występował w Polsce po raz pierwszy w 1958 r. Tym razem górno-bretońscy artyści zademonstrowali jedną z ciekawszych koncepcji zbiorowej zabawy na scenie. Zarówno obrzędy winobraniowe, jak i obrazek weselny, starannie, lecz subtelnie wyreżyserowane, zachwyciły widownię prostą i bliską naturalnemu folklorowi

## Międzynarodowy folklor na zielonogórskiej estradzie



**V** Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny był jedną ze stu różnorodnych imprez odbywających się w mieście winnej latorośli z okazji „Dni Zielonej Góry”. Wprawdzie określenie „miasto winnej latorośli” wiąże się bardziej z przeszłością niż z dniem dzisiejszym, ale kultywowanie tradycji jest częścią życia miejskiej społeczności. I chociaż zielonogórzanie nie żyją dziś z wina, lecz produkcji wagonów i zgrzeblarek, elektroniki i tkanin wełnianych, mebli i przemysłu budowlanego, obchody „Dni” łączy się tam zawsze ze świętem winobrania. Świadcza o tym i dekoracje miasta, i zaimprovizowane na ulicach winiarnie, i wreszcie końcowy akcent święta stolicy Ziemi Lubuskiej — barwny winobranio-wy korowód.

Najważniejszym jednak wydarzeniem w czasie tegorocznych „Dni” był wspomniany już festiwal. Uczestniczyły w nim zespoły: francuski, bułgarski, czechosłowacki, gruziński, jugosłowiański, mongolski, rumuński, szkocki, węgierski i włoski oraz trzy zespoły krajowe. Cztery dni estrada Hali Ludowej mieniła się barwami regionalnych strojów, rozbrzmiewała wielojęzyczną piosenką, uginając się od siarczanych tańców. Wszystkie zespoły wystąpiły z najlepszymi programami, najbardziej cha-

rakterystycznymi dla reprezentowanego folkloru. Publiczność nagradzała je rzesistymi brawami.

Entuzjastycznie przyjęty został program przedstawiony przez górno-bretoński zespół „Tréteau et Terroir” z Nantes, oparty na motywach winobraniowych obrzędów i ludowego wesela. Podany z wdziękiem i dowcipem, był świetną wspólną zabawą artystów i widowni.

Nie mniejszy aplauz zyskała włoska grupa „Canterini Nicastresi” z Nicastro, prezentująca pełen temperamentu folklor Calabрії. Niemał centralną postacią tego zespołu stał się najmłodszy, kilkuletni artysta, który ze świetnym wyczuciem rytmu pokazał, jak się tańczy w Calabрії.

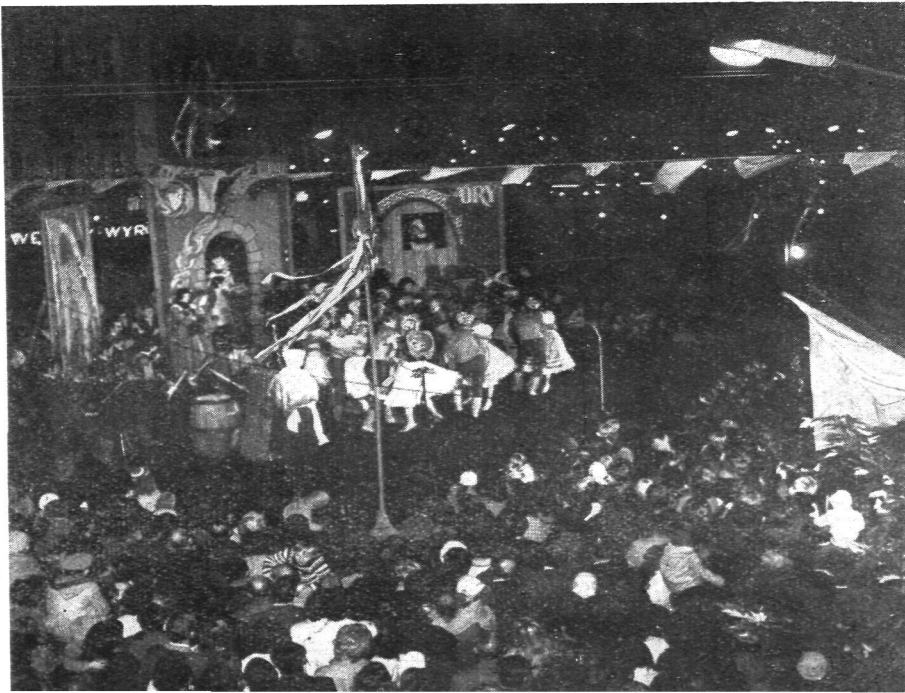
Braw zresztą nie szczędzono i pozostałym zespołom i to nie tylko w czasie festiwalowych występów. Ich popisy mieli okazję obejrzeć również inni mieszkańcy Ziemi Lubuskiej. Dały one bowiem 28 koncertów na terenie województwa.

Komisja programowo-artystyczna festiwalu pracująca pod kierunkiem prof. dr Józefa Burszty, wysoko oceniła poziom artystyczny tych amatorskich zespołów. Wszystkie otrzymały dyplomy uczestnictwa i pamiątkowe puchary kryształowe.

Fot. CAF



Folklor pozaeuropejski zaprezentował Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca z Mongolii (wyżej). Niżej z lewej: widowisko plenerowe przed zielonogórskim ratuszem, w którym popisywały się wszystkie festiwalowe zespoły. Z prawej: fragment występu włoskiej grupy „Canterini Nicastresi”



# WIELKA MOTORYZACJA -MAŁYM AUTEM

La Fabrique de Matériel Mécanique de Bielsko est connue depuis des années. C'est là qu'est née la „Syrena”, la voiture encore la plus populaire sur les routes de Pologne. On construit maintenant à vive allure près de Bielsko un complexe d'usines où sera produite sur licence italienne, la „Fiat-126” polonaise. Ce sera une petite-cylindrée de quatre places, économique, très maniable, facile à garer, comparable: à l'„Austin Mini-850” anglaise, à la „Citroën Diane-4” française ou à la „Suzuki Fronte-72” japonaise. Elle sera peut-être un peu plus faible que ses cousines et moins luxueuse, mais entièrement produite chez nous. Et si la 2 CV „Citroën” a réussi à motoriser la France, la „Fiat-126” en fera certainement autant en Pologne.



**W** Bielskim Okręgu Przemysłowym ta fabryka znana jest od lat — to także dzięki inżynierom z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Bielsku urodził się polskiej konstrukcji samochód „Syrena”. Na pewno nie była ani nie jest samochodem o nowoczesnych rozwiązaniach konstrukcyjnych, walorach trakcyjnych czy ekonomicznych. Potrafiła jednak zaspokoić apetyt, ambicje posiadania własnego niewielkiego samochodu sporej części Polaków. Jest dziś jeszcze, bez przesady, najpopularniejszym samochodem na polskich drogach. Dziesięć miesięcy trwała przeprowadzka taśmy produkcyjnej z fabryki w Warszawie, skąd wyparł ją Fiat 125 p, do hal w Bielsku.

Inżynierowie z FSO w Warszawie pomogli — ambicja załogi w Bielsku doprowadziła do tego, że już dziś opanowany został proces produkcyjny tego popularnego samochodziku. **Romuald Furgalski** — technik mechanik — mistrz na taśmie montażowej opowiada:

„Przez pół roku przechodziliśmy szkolenie w Warszawie. Każdego miesiąca trzy tygodnie pracy w FSO i potem tydzień u nas w Bielsku. Początkowo mieliśmy kłopoty. Dawniej robiliśmy tylko silniki — dziś cały samochód a to jest już różnica. Ale dziś wszystko idzie dobrze — ludzie nauczyli się jak robić aby było dobrze.”

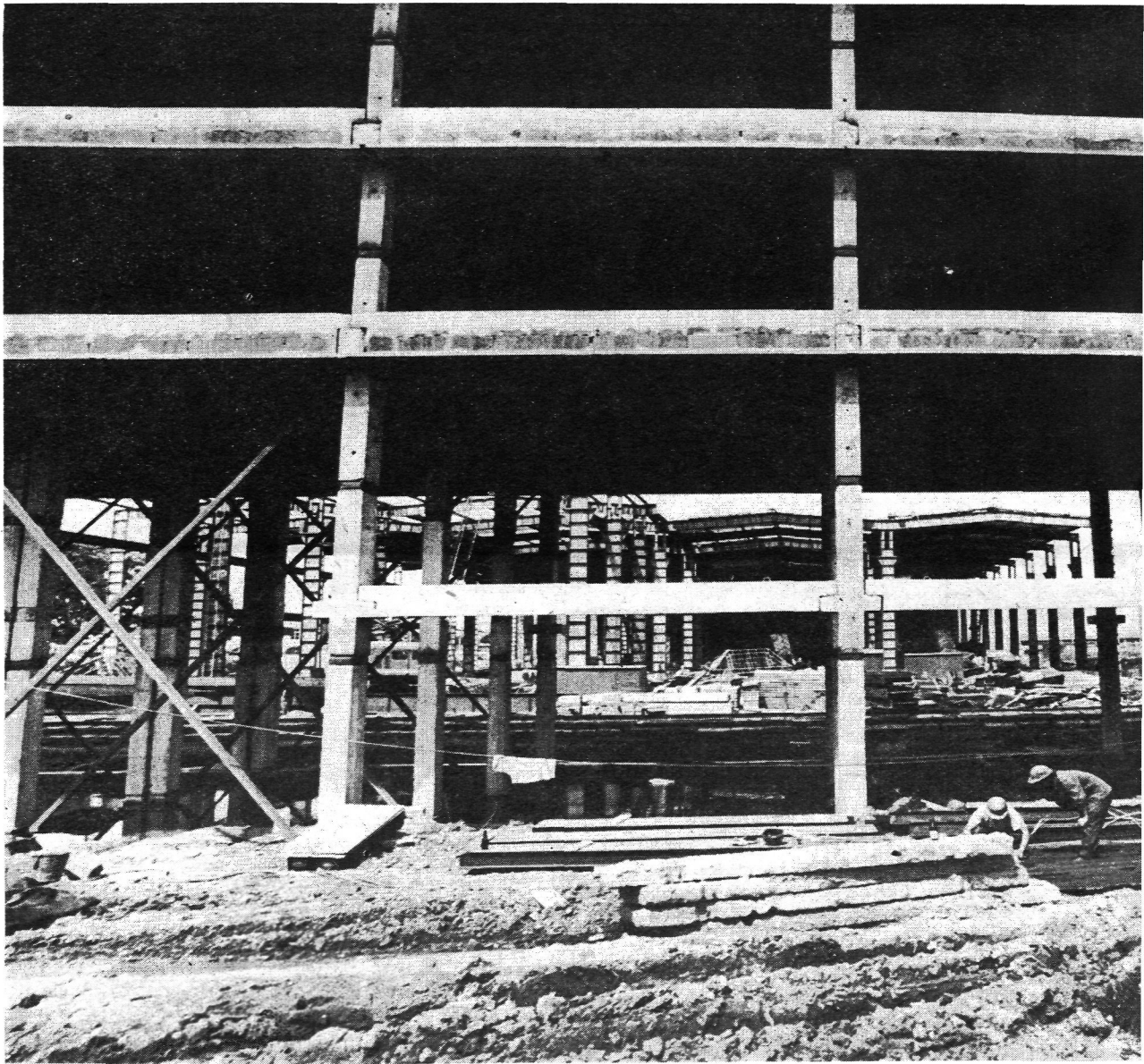
Na taśmie produkcyjnej zakładu posiadającego już sto lat historii pracują prawie sami młodzi ludzie. Bielski Okręg Przemysłowy reprezentujący niemal wszystkie rodzaje przemysłu dołożył do swoich propozycji jeszcze motoryzację. Jest wielu chętnych, młodych, zdolnych chłopców, których pasję stanowi właśnie samochód.

**Andrzej Nike** ma 21 lat — jeszcze kilka miesięcy temu, po ukończeniu technikum samochodowego, pracował w samochodowni PKP w Katowicach; dziś pracuje w końcowej fazie montażu „Syreny”.

**Stanisław Drożdż**, ślusarz — rok temu przyszedł do fabryki z niewielkiego zakładu przemysłu terenowego — dziś nie wyobraża sobie już pracy w innym zakładzie niż produkującym samochody.

I nie tylko oni montując „Syrenę” myślami są już przy małolitrażowym Fiacie.

Ponad rok temu — w lipcu 1971 roku — wychodząc naprzeciw szerokiemu społecznemu zapotrzebowaniu kierownictwo państwowe podjęło decyzję w sprawie uruchomienia produkcji popularnego, taniego samochodu małolitrażowego. I zgodnie z tą decyzją produkcja ma być właśnie oparta o potencjał wytwórczy bielskiej fabryki i wielu innych zakładów województwa katowickiego a przede wszystkim Bielskiego Okręgu Przemysłowego. Dlaczego właśnie w katowickim? Wypłynęło to z możliwości zorganizowania tutaj bazy wytwórczej i możliwości jej szybkiej rozbudowy do rozmiarów gwarantujących stworzenie zamkniętego procesu produkcyjnego i olbrzymiej koncentracji wszystkich środków niezbędnych do takiej produkcji. I aspekt drugi — bardzo ważny — doświadczenie bielskiej załogi i innych zakładów za-



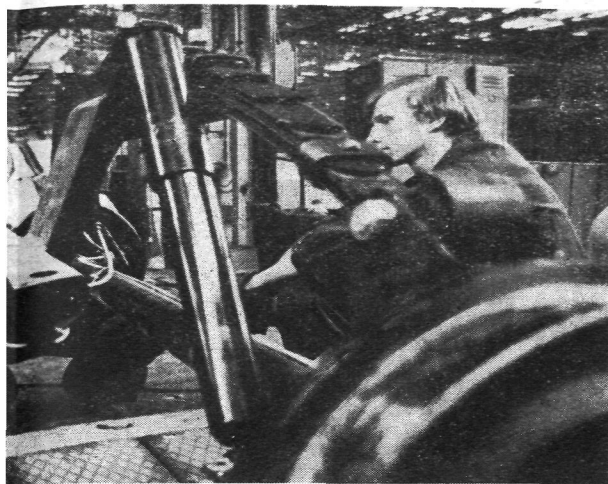
pewnniają uruchomienie produkcji tego samochodu w najszybszym czasie.

Pierwszego stycznia tego roku na mocy zarządzenia ministra przemysłu maszynowego powołano zostało przedsiębiorstwo wielozakładowe pod nazwą **Fabryka Samochodów Małolitrażowych** w skład którego wchodził dziesięć zakładów zlokalizowanych wokół Bielska.

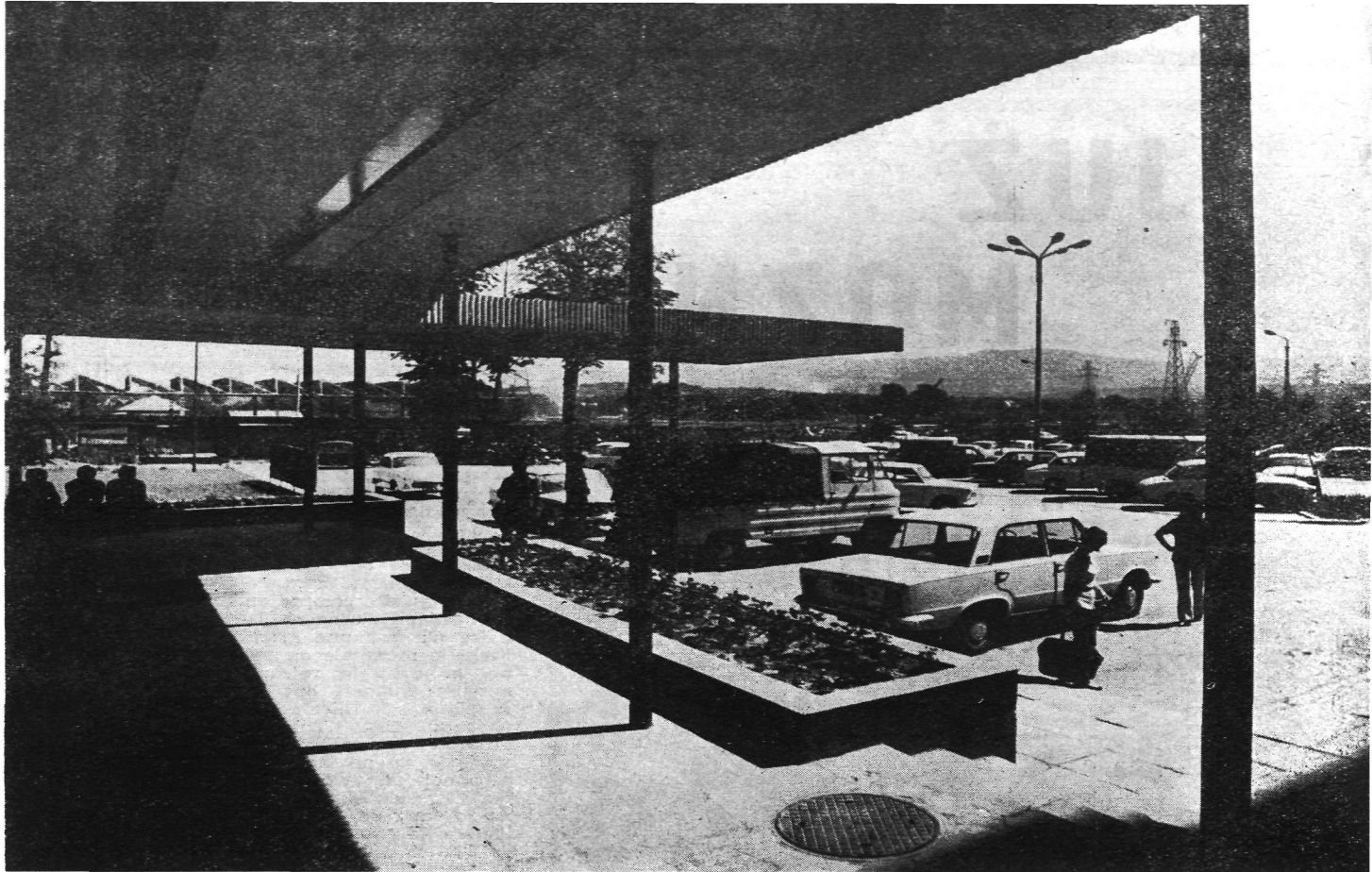
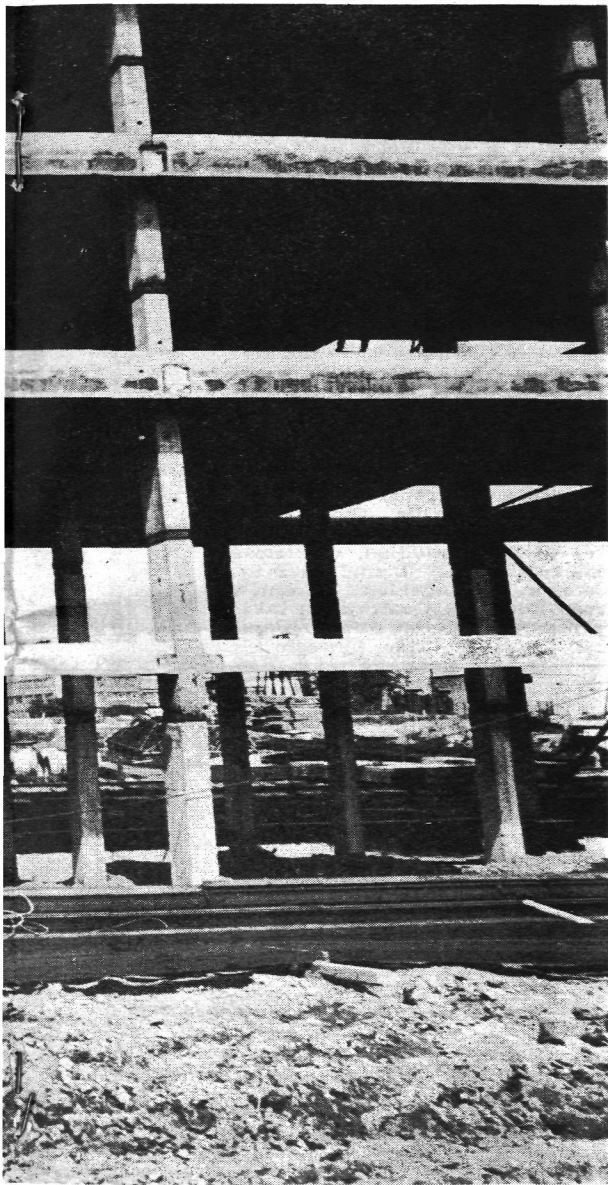
Jeszcze kilka miesięcy temu nie było na tym placu nic. Dziś dookoła starej fabryki jest jeder wielki teren budowy. Wszędzie widać budujące się hale. I to nie tylko w Bielsku ale nawet w pobliskich Tychach. Z tygodnia na tydzień zmienia się wygląd budowy. Wartość całego przedsięwzięcia inwestycyjnego ustalona została na około trzydzieście miliardów złotych z czego ponad połowa zrealizowana ma być do końca tej pięcioletki. Dziś fabryka zatrudnia 16 tysięcy pracowników, wówczas pracować będzie ponad 28 tysięcy.

**Andrzej Szybowicz** — kierownik działu koordynacji i zarządzania stwierdza:

„Trudno porównać przyszłość z tym co dzisiaj robimy. 150 tysięcy samochodów, 300 tysięcy bloków napędowych. Musi być zupełnie inny sposób zarządzania. Dostawy wprost na stanowiska pracy — takich ilości detali nie byłibyśmy w stanie nigdzie zmagazynować a przecież nie może być sytuacji, w której montaż będzie czekał na bra-



Fot. A. JAŁOSIŃSKI



Mgr Marian Kania



Stanisław Drożdż



Romuald Furgalski

kujące części. W oparciu o maszyny cyfrowe będzie działał ośrodek przetwarzania danych. Wszystkie współpracujące dziś zakłady staną się po prostu wydziałami centralnie sterowanymi".

I choć przynajmniej na razie produkowana będzie przede wszystkim „Syrena” i to nie tylko w wersji osobowej, ale także jako mały samochód dla rolników, w Bielsku wszystkie prace podporządkowane są małemu Fiatowi. Bo też on właśnie ma być największym ilościowo produktem polskiej motoryzacji.

Kto będzie go robił?

Ta sprawa spędza sen z powiek mgr Marianowi Kani dyrektorowi do spraw pracowniczych:

— Już w roku bieżącym rozpoczęliśmy przyjmowanie młodych ludzi do szkół kształcących w zakresie dwudziestu specjalności motoryzacyjnych. Jednocześnie uczyć się będzie ponad dwa i pół tysiąca uczniów w trzech własnych szkołach przykładowych w Bielsku, Tychach, Ustroniu oraz w szkołach podporządkowanych kuratorium z tym jednak, że będą oni przechodzili przeszkolenie praktyczne tutaj w fabryce. W drugim kwartale przyszłego roku zgodnie z założeniami techniczno-pro-



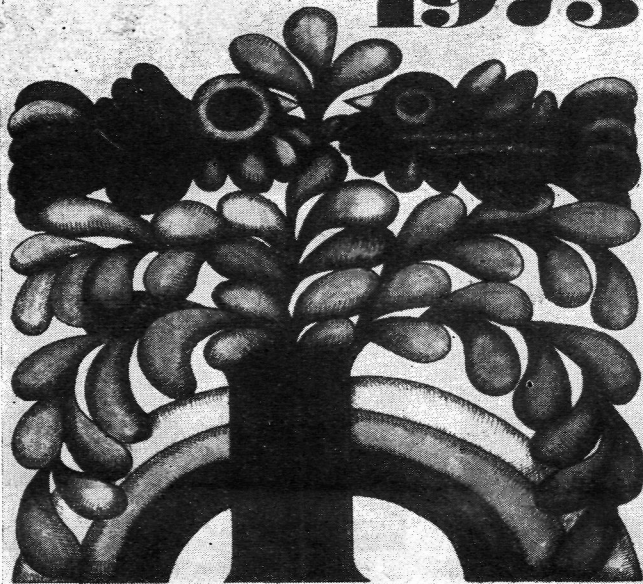
# JUŻ MOŻNA ZAMÓWIĆ

## ALMANACH

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

1973



Cena „ALMANACHU” - 5 F; 50 F.B.

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”  
LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taitbout, Paris 9-e



Proszę przesłać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1973 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię: .....

Adres: .....

### Le savez-vous?

## 158 OEUVRES LITTÉRAIRES POLONAISES ONT ÉTÉ TRADUITES EN FRANÇAIS

Quel accueil le monde fait-il aux ouvrages des écrivains polonais? Les lettres polonaises rencontrent-elles à l'étranger l'audience qu'elles méritent? Dans quel pays ont-elles réussi à s'introduire? Où s'intéresse-t-on à la littérature polonaise? Où cette littérature a-t-elle du mal à captiver l'attention du public? Telles sont les questions autour desquelles tourne l'article intitulé „La littérature polonaise dans le monde” que le romancier Michał Rusinek vient de publier dans l'hebdomadaire cracovien „La Vie littéraire”.

Bien qu'elle compte au total plus de 40 millions d'usagers, la langue polonaise n'a pas une grande diffusion à l'échelle mondiale ou même européenne, et c'est la raison pourquoi les auteurs polonais ont infiniment plus de peine à se faire connaître hors leur pays que ceux d'entre leurs confrères étrangers qui écrivent en anglais, en français, en allemand, en russe ou en espagnol par exemple — commence par rappeler Michał Rusinek. Puis: — Après que la Pologne eut recouvré l'indépendance (c'est-à-dire au cours de l'entre-deux-guerres) la littérature polonaise a certes essayé de conquérir le public étranger, mais cette indépendance fut de trop courte durée et les traducteurs du polonais étaient alors trop peu nombreux pour que ses efforts pussent être couronnés de succès — explique-t-il.

Au cours du dernier quart de siècle, il s'est produit en ce domaine une nette amélioration — poursuit Michał Rusinek. — En effet, durant cette période, 5000 oeuvres littéraires polonaises ont été traduites de par le monde en 70 langues. Plus d'un cinquième de ces traductions — 1063 livres très exactement — a paru en Union Soviétique. Pour ce qui concerne les pays occidentaux, ce sont l'Italie où depuis 1945 on a publié 169 ouvrages polonais, et la France, où le nombre des livres traduits du polonais depuis la Libération s'élève à 158, qui sont les plus gros „importateurs” d'oeuvres littéraires polonaises.

Signalons pour finir que Michał Rusinek est le directeur de l'Agence des Auteurs de Varsovie, laquelle sert d'intermédiaire entre les écrivains polonais et les éditeurs étrangers, publie la revue bilingue (texte anglais d'un côté, texte français de l'autre) „Polish Literature — Littérature Polonaise” et fournit les traducteurs du polonais et tous les zélés de la langue polonaise de livres, de dictionnaires et de périodiques littéraires.

## ODSZĘDŁ WIELBICIEL SIENKIEWICZA

W czwartek 21 września po południu rozstał się z życiem w wieku 76 lat jeden z najwybitniejszych współczesnych francuskich powieściopisarzy i dramaturgów — HENRY DE MONTHERLANT. Montherlant zszedł ze sceny życia podobnie jak autor słynnego „Rekopisu znalezionego w Saragossie”, Jan Potocki: popelniał samobójstwo. Zadał sobie śmiertelną ranę wystrzałem skierowanym w usta. Do odebrania sobie życia skłonił go zły stan zdrowia i zagrażające mu zniechęcenie.

Zgon Montherlanta przywodzi także na myśl śmierć Petroniusza, owego doradcy Nerona w sprawach dobrego smaku, którego Sienkiewicz uczynił jednym z głównych bohaterów „Quo vadis?” Jak wiadomo, kiedy Petroniusz dowiedział się, że Neron skazał go na śmierć, postanowił sam odebrać sobie życie i kazał sobie otworzyć żyły.

Montherlant uważał Sienkiewicza za postać fascynującą, a dla „Quo vadis?” żywił prawdziwy kult i napisał o tej powieści studium, w którym podkreślił, że Sienkiewicz był jednym z literackich patronów jego młodości. Opatrzył on także przedmową kieszonkowe wydanie „Quo vadis?”, które ukazało się w początku bieżącego roku. „Ślady pozostawione przez „Quo vadis?” możemy wykryć w całym życiu Montherlanta, nigdy bowiem się nie zagubiły — stwierdził jeden z krytyków francuskich. — Montherlant jest upojony tą książką, gdyż odnajduje w niej — samego siebie. „Quo vadis?” oszczędziło mu całych lat błędzenia w poszukiwaniu samego siebie”.

### RADIOODBIORNIKI - TELEWIZORY

■ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ■

## LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté: 423 rue de Lannoy  
Telefony; 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

## WIELKA MOTORYZACJA — MAŁYM AUTEM

Dokończenie ze str. 12—13

gramowymi rozpoczynamy budowę nowych szkół zawodowych. Będą wyposażone w przestronne sale wykładowe, warsztaty, świetlice, stołówki i internaty. Szkoła w Bielsku będzie mogła przyjąć dwa i pół tysiąca uczniów z czego tysiąc zakwateruje w internacie, szkoła w Tychach półtora tysiąca uczniów z sześciuset w internacie, wreszcie szkoła w Skoczowie ośmiuset sześćdziesięciu uczniów z czego czterystu w internacie. Z tych szkół będzie wychodzić rocznie dwa tysiące absolwentów. Chcemy być samowystarczalni w zakresie przygotowywania sobie kadry. Wydaje się, że szkoły pokryją całkowicie zapotrzebowanie fabryki...

— Czy będziecie korzystać tylko z młodzieży mieszkającej w Bielskim Okręgu Przemysłowym?

— Przeciwnie. Przyjmować będziemy młodzież z całego kraju. I myślę, że chętnych będzie sporo. Bo przecież to praca w motoryzacji a po drugie nauka, zakwaterowanie bezpłatne. A więc możliwość zdobycia zawodu i otrzymania dobrze płatnej pracy...

Dodać do tego trzeba jeszcze, że w Bielsku myśli się już nie tylko o części produkcyjnej zakładu. Jednocześnie z budową hal powstają drogi, rozbudowuje się magistrale wodne i ciepłownicze, wiele uwagi w tym wielkim programie inwestycyjnym poświęca się sprawom socjalno-bytowym załogi. No i sprawa najważniejsza: mieszkania. W latach 1972—1975 na potrzeby zakładów FSM przewidziana jest realizacja czterech tysięcy sześciuset mieszkań.

Za kilka lat na polskich drogach pojawiają się małe, zgrabne „Fiaty 126”. Niewielki, ale mieszczący przecież cztery osoby, ekonomiczny, zwrotny, łatwy w parkowaniu — oto zalety nowego polskiego produktu motoryzacyjnego. Samochód, który da się łatwo porównać z takimi, sprawdzonymi już w eksploatacji, modelami jak „Austin Mini 850”, produkowany w Anglii, „Citroën Dyane 4” produkowany we Francji czy wreszcie „Suzuki Fronte 72 Coupe GT” produkowany w Japonii. Z takimi uznanymi w świecie potęgami przyjdzie się zmierzyć najmłodszemu dziecku polskiej motoryzacji — samochodowi, na który czekają miliony obywateli Polski. Jak wypadnie w tej ostrej rywalizacji? Dziś trudno przewidzieć — ale jeśli nawet okaże się nieco słabszy od tamtych, nieco mniej luksusowy to i tak będzie miał tę przewagę, że będzie produkowany całkowicie w kraju, eksportem zarabiający na swoje istnienie, produktem pracy polskich inżynierów, techników i robotników z Bielska i Tych.

JAN ROGALA



Quand les ruines d'un château s'élèvent non loin de la route, aucune raison ne vient contrarier l'envie de s'arrêter pour une courte visite. C'est le cas avec le château de Radzyń Chełmiński. Entre Wąbrzeźno et Grudziądz, ses ruines s'élèvent, imposantes. De plus il se trouve sur la route menant de Varsovie à Gdańsk.

Au XIII<sup>e</sup> siècle, l'Ordre teutonique, pendant sa marche colonisatrice en Pologne, s'empara du village, élève d'abord un château de bois et ensuite celui dont on voit les ruines. En 1466 le château revient à la Pologne, devenant la résidence des starostes et le siège des tribunaux fonciers.

La ville présente aussi quelques beaux monuments historiques de l'époque gothique et baroque. Elle est située au bord d'un lac pittoresque où vivent cygnes et grues.

## EN COURANT... EN COURANT...

● Une Maison de l'Éclairer va être érigée à Varsovie dans le quartier de Grochów. Une partie de cette Maison comprendra le club avec des locaux pour diverses activités et l'autre partie abritera une piscine couverte et une salle de gymnastique.

● La chorale mixte et de garçonnets de la Philharmonie „Szymanowski” a regagné Cracovie après une tournée triomphale en Grande-Bretagne et Belgique. Avec les solistes S. Woytowicz, B. Ładysz, K. Szczepańska, K. Pustelak et P. Lager, les artistes se sont produits à Edimbourg et à Gand dans des oeuvres de Szymanowski, Lutosławski, Baird et Penderecki. En Belgique le concert a été entièrement retransmis par la télévision belge.

● La célèbre station de Busko-Zdrój dans la voïvodie de Kielce, va prendre de l'extension dans les prochaines années. D'ici 1980, neuf sanatoriums vont être construits par diverses entreprises et syndicats. Un premier pavillon sera achevé l'année prochaine. Les sanatoriums contiendront 3 200 lits et chacun possèdera son propre service de soins.

● L'économie de la pêche dans le delta de Szczecin et dans le golfe de Poméranie a fait l'objet d'une conférence entre la R.D.A. et la Pologne. Les spécialistes des deux pays ont décidé de resserrer leur coopération afin de repeupler les eaux du golfe et du delta et plus particulièrement de se livrer en commun à l'élevage des anguilles d'après une méthode polonaise.

● Dans le village de Polanowice, près d'Inowrocław, les archéologues ont mis au jour deux villages, l'un de l'époque de la culture lusacienne et l'autre de l'époque romaine. Les objets trouvés jusqu'à présent — des fours à chaux, des pièces de céramique et de bronze, laissent deviner l'importance et la richesse de la découverte. Les travaux d'archéologie seront conduits jusqu'à l'automne puis durant les prochaines années.

● Un symposium international de la chaussure s'est

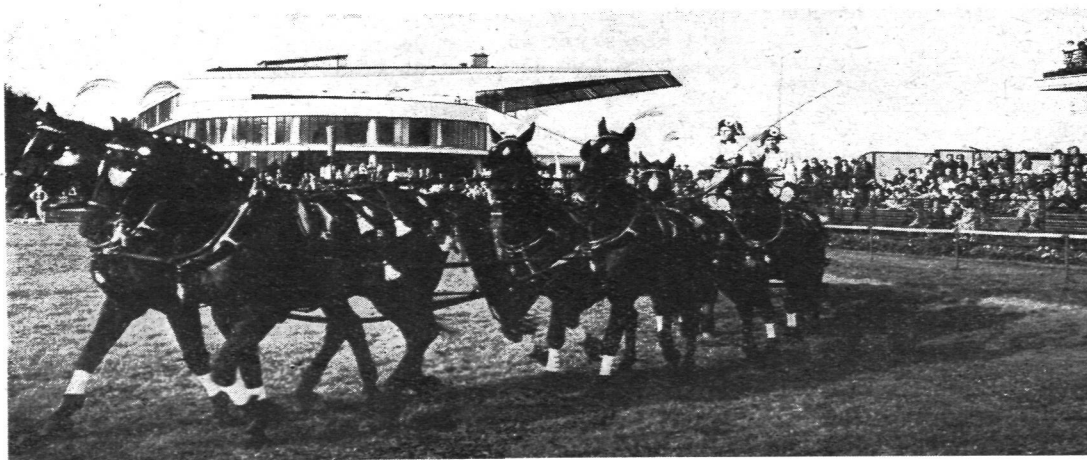
tenu à Cracovie. Des spécialistes de différents pays se sont retrouvés pour discuter des différentes étapes de la fabrication des chaussures en série afin qu'elles soient confortables, hygiéniques, légères et répondent aux exigences des orthopédistes.

● Actuellement la Pologne produit 1 100 000 tonnes de papier. En 1975 cette production sera de 1 300 000 tonnes pour atteindre, en 1980, 2 200 000 tonnes. A ce moment la construction du combinat de Świecie, qui sera un des plus grands d'Europe, sera terminée. Quant aux autres fabriques de papier elles seront toutes entièrement modernisées et travailleront d'après une nouvelle technologie.

● A la vente aux enchères de chevaux qui s'est tenue à Książ près de Wałbrzych, 90 chevaux ont été acquis par des acheteurs des Pays-Bas, de Grande-Bretagne, Suisse, Italie et R.F.A. Le prix le plus élevé, 2 500 dol-

L'Institut de Zootechnique a dernièrement fêté le cinquantième anniversaire de son existence. A Varsovie, le champ de courses de Stuzewiec prêta son cadre pour une très belle manifestation hippique qui démontrait à la fois la bonne tenue de ce sport en

Pologne et la valeur des élevages de chevaux. Il y eut un concours hippique qui réunissait les meilleurs cavaliers, une présentation des chevaux de différents haras et une revue de voitures attelées. Nous voyons ici une splendide attelage de six chevaux noirs à la crinière artistement arrangée d'un ruban.



## DES SOURCES MINÉRALES PRES DE ŁÓDŹ

Non loin de Łódź, dans le centre géographique de la Pologne, un geyser d'eau chaude aux vertus minérales a jailli à 20 m de hauteur. Les recherches entreprises ont révélé les valeurs minérales de cette eau dont la température est de 35°. Dans sa composition entrent le chlorure de sodium, de sulfate et de chaux.

Est-ce que la Pologne va s'enrichir d'une nouvelle station thermique qui, à elle seule, réunira les valeurs de Busko, Polczyn, Inowrocław et Ciechocinek? Comme la région est riche en couches de boue, les meilleures conditions sont réunies pour organiser la thérapie de près de vingt maladies courantes soignées dans différentes stations thermales.

A l'heure actuelle les meilleurs terrains ont été achetés et des recherches sont faites pour s'assurer de la valeur des différentes sources et de leur importance. D'après les premiers résultats obtenus, tout porte à croire que dans un premier temps une entreprise de mise en bouteilles des eaux minérales sera installée. Dans une seconde étape, qui durera quelques années, les plus minutieuses et

les plus variées analyses seront conduites. La création d'une station thermique dépendra des résultats de ces analyses, donc il faut attendre pour savoir si la région de Łódź attirera les curistes.

## LES LIENS AVEC LE MONDE PAR LA SCIENCE

Les stages que s'en vont accomplir à l'étranger de jeunes savants ont fait développer la coopération scientifique et technique de la Pologne avec de nombreux pays.

Les plus importants contacts existent avec les pays socialistes mais les stages des Polonais dans les pays capitalistes sont également importants. Il existe des fondations de l'O.N.U., des fondations d'organisations estudiantines, des accords intergouvernementaux et interuniversitaires.

L'année passée, 500 spécialistes polonais ont effectué des stages dans les pays capitalistes, principalement en France, Grande-Bretagne, Italie, R.F.A., Suisse, Finlande, Danemark, Belgique, Autriche et Suède.

Parmi les 33 disciplines retenues pour les stages, on relève la physique, chimie, biologie, automatique, métallurgie, technologie des produits de consommation, transport, architecture, médecine, agronomie, philologie, protection de l'environnement, et d'autres...

## LE MONUMENT DE GRUNWALD DE NOUVEAU A CRACOVIE

Au cours de la dernière guerre les hitlériens détruisirent, dans les villes polonaises, de nombreux monuments élevés à la grandeur nationale. Parmi eux, figurait le monument de Grunwald offert par le grand pianiste et homme d'Etat Ignacy Paderewski. Ce monument avait été dû à un projet d'Antoni Wiwulski. Il avait été dévoilé à l'occasion du 500<sup>e</sup> anniversaire de la bataille de Grunwald en 1410, aussi le premier soin des hitlériens en 1940, fut de le faire disparaître.

La décision a été prise. Cracovie va retrouver le monument de Grunwald. Cette

annonce a entraîné de vives et chaleureuses réactions de la part de la population de Cracovie et d'autres villes de Pologne. Des lettres affluèrent au Conseil National de Cracovie pour proposer une aide. L'Ecole Polytechnique de Cracovie a offert de travailler gracieusement à la documentation du monument.

D'après des informations parvenues aux autorités de la ville, les moules du monument se trouvent à Paris. Aussi une équipe se rendra dans la capitale française pour vérifier l'état des moules et voir s'ils pourront servir une seconde fois.

## L'air du temps

Le langage des fleurs est d'une grande richesse mais il n'est pas nécessaire d'en connaître les secrets pour aimer les offrir et aimer les recevoir. On aime les fleurs pour ce qu'elles sont, des beautés délicates et discrètes, messagères toujours bien accueillies.

Le service international d'envoi de fleurs pourrait conter de bien belles histoires. C'est ce à quoi s'est livré, très sommairement (à cause du secret professionnel) le bureau polonais d'Interflora. L'équipe polonaise des derniers Jeux olympiques a reçu de Pologne plus de cent bouquets d'oeillets, le Théâtre Laboratoire de Grotowski qui se produisait dans le même temps à Munich, ne fut pas oublié de ses fidèles restés dans le pays qui manifestèrent leur support par l'envoi d'autant d'oeillets.

On trouve d'autres exemples, certains désuets, ou fleurant bon la gentillesse naïve. Des messieurs, d'âges divers, ont envoyé des roses à Sophia Loren. Une autre fois, un étudiant s'enquit en rougissant, du prix d'une orchidée qu'il voulait offrir à la plus belle femme du monde, Gina Lollobrigida. Un Varsovien envoya un magnifique bouquet à la princesse du Siam parce qu'il avait étudié autrefois avec son mari. On rencontre encore les noms de Charles Aznavour, de Mouslim Magomaïev, de Marta Eggerth et dernièrement celui de Robert Fischer le champion du monde des échecs.

Mais la principale clientèle reste anonyme. Les envois de fleurs sont destinés à la famille, aux amis, à tous les êtres chers auxquels on désire procurer une joie délicate. Dix mille commandes environ sont réalisées chaque année en Pologne. Elles concernent surtout les Etats-Unis, le Canada, la France et tous les autres pays d'Europe, des pays exotiques figurent aussi sur la liste.

Après ce court aperçu des envois floraux internationaux qui osent encore dire que les gens ne cultivent plus la bluette? S'il se trouve quelque personne grincheuse pour nous opposer un démenti, nous proposons de nous le faire savoir... avec des fleurs!

## LA FUTURE CITE UNIVERSITAIRE DE GDAŃSK

Sur des terrains entre Gdańsk, Wrzeszcz et Oliwa, une cité universitaire est en cours de construction. Le premier bâtiment achevé abrite les instituts de philologie. Il a été baptisé auditorium Maximum.

L'ensemble de la cité accueillera 3 900 étudiants et employés, comprendra 200 locaux d'une cubature totale de 37 950 m<sup>3</sup>. Le bâtiment principal, divisé en trois parties, comprendra trois auditoriums de 120 places chacun, et un auditorium de 320 places. Un complexe de loisirs et de services a été conçu séparément. Les projets sont dus à Witold Benedek et Stanisław Niewiadomski de l'Ecole Polytechnique de Varsovie.

# Dla Pań o Paniach

## KWIATY POWIEDZĄ CI WSZYSTKO

● 100 bukietów dla olimpijczyków ● Czerwone róże dla Sophii Loren ● 7 goździków dla Aznavoura

NIE tylko zakochani wiedzą, że porozumieć się można bez słów, przy pomocy kwiatów. Mowę kwiatów znają wszyscy mieszkańcy naszego globu. Można nimi powiedzieć wszystko. Ta niepowtarzalna właściwość czerwonych róż, białych orchidei i tęczowych odmian gerberów przyczyniła się do powstania INTERFLORY — międzynarodowej organizacji pośredniczącej w doręczaniu kwiatów.

Kto i do kogo wysyła kwiaty? Zlecenia są oczywiście otoczone dyskrecją, niemniej różnymi drogami udało się uchylić rąbka tajemnicy. Możemy więc poinformować, że około 100 wiązanek goździków zamówiono dla olimpijczyków, wiele róż otrzymała bawiąca w NRF zespół Teatru Laboratorium z Wrocławia.

Zlecenia bywają też nieoczekiwane. I tak np. piękna

wiązanek kwiatów otrzymała księżniczka Syjamu od pewnego warszawiaka, który przed laty studiował na jednej uczelni z jej mężem. Kilka wiązanek róż przekazali panowie w różnym wieku dla Sophii Loren. Pewien student z zażenowaniem dowiadywał się ile kosztowałyby orchidee, które pragnął przesłać — jak mówił — najpiękniejszej kobiecie świata: Ginie Lollobrigidzie. Wtajemniczeni mówią, że swoich stałych wielbicieli mają: Charles Aznavour, wdowa po Janie Kiepurze — Marta Eggert i inni znani aktorzy i sportowcy.

Stalymi klientami INTERFLORY są również nasi rodacy rozsiani po całym świecie, którzy nie zapominają o swoich najbliższych w kraju i przesyłają im z różnych okazji — od imienin i urodzin do Srebrnych i Złotych Godów — właśnie kwiaty. Kwiaty które mówią tak wiele...

### W najbliższych dniach obchodzą imieniny:

23 października — Ignacy

imię pochodzenia łacińskiego, znaczy ognisty! A więc jeśli mężczyzna Pani serca nosi takie właśnie imię, jest czego zazdrościć...

28 października — Szymon

to imię z kolei jest pochodzenia hebrajskiego i znaczy posłuszny. Z Szymonem nie ma więc kłopotu ani większych zgrzytów.

AU FUMET SAVOUREUX



### Les knedle aux quetsches

L'automne nous laisse encore la possibilité de goûter ses produits. Profitons-en. Ainsi les quetsches dont nous faisons des confitures surtout, peuvent entrer dans la composition d'un excellent dessert ou goûter. Essayez donc les knedle.

Faites cuire en peau environ 1 kg de pommes de terre. Une fois cuites, débarrassez-les de la peau et passez à moulinette. Après avoir salé les pommes de terre en purée, ajoutez 2 oeufs, 250 gr de farine et travaillez la pâte. Si elle paraît trop sèche vous pouvez donner une cuiller à soupe de beurre fondu. Etalez la pâte au rouleau, elle ne doit pas être trop mince. Avec un verre, taillez-y des ronds. Prenez les quetsches, coupez

chaque fruit en deux, retirez-en le noyau et à la place saupoudrez d'un peu de cannelle et mettez la moitié d'un morceau de sucre. Reformez le fruit, placez-le sur une rondelle puis recouvrez d'une autre rondelle. Avec les doigts, soudez bien les rondelles l'une à l'autre et roulez dans la main afin de former une boule.

Jetez les knedle dans l'eau bouillante salée et retirez dès qu'elles montent à la surface, avec une écumoire. Vous pouvez servir aussitôt saupoudrées de sucre avec de la crème fraîche ou beurre roux et chapelure. Si vous les avez préparées à l'avance, réchauffez sur une poêle avec du beurre et servez chaud comme il est indiqué ci-dessus.

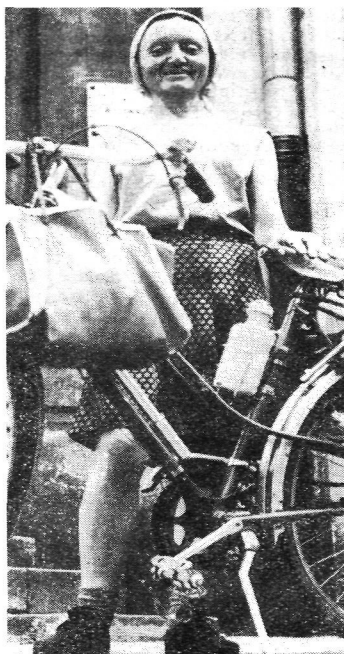
Ernestine DOUDE



„Tylko w tych krótkich chwilach, kiedy kobieta nie myśli już wcale co mówi, można być pewnym, że naprawdę mówi co myśli.” Georges Feydeau

„Z kim się żenisz — to nie ma żadnego znaczenia. Następnego ranka po ślubie zauważasz, że to zupełnie ktoś inny.” Wolter

„Gdy się powie kobiecie, że ma najpiękniejsze oczy świata, zwróci Wam uwagę, że ma również całkiem niezłe nogi.” Alfred de Musset



### Paryska piosenkarka i... rowerzystka

Linette Dalmasso, drobna osobka, ubrana na sportowo przyjechała do Warszawy na własnym rowerze turystycznym.

— Czy aż z samej Francji? — Nie. Tylko z Kunowic. Ale w ciągu dwóch tygodni przejechałam po polskich szosach 1300 km. Obejrzałam Pojezierze Zachodnie, a potem wazach zachwycająco odbudowany Gdańsk, Olsztyn, Białystok. Obecnie wpadłam na 2 dni do Warszawy, a potem będę kontynuować swój Tour de Pologne w południowych dzielnicach waszego kraju.

— Jest Pani piosenkarka, akordeonistka, parodystka, ma Pani nagranych kilka płyt. A do nas przyjechała Pani w charakterze turystki?

— Wyłącznie. Proszę spojrzeć na mój strój i zważyć,

że w podróż na rowerze nie mogłam zabrać nic innego. Ani mojego akordeonu. Po prostu — jestem na wakacjach.

— Czy każde wakacje spędza Pani na rowerze?

— Od 8 lat. Zostawiam samochód w domu, dojeżdżam pociągiem do granicy i ruszam w podróż. Objechałam już dwa razy Jugosławię, poza tym Rumunię, Czechosłowację, Bułgarię i Szkocję. W Polsce jestem po raz pierwszy, ale będę tu najdłużej. Mam zresztą do niej szczególnie serdeczny stosunek ze względu na pamięć młodzieńczych przyjaźni z francuskimi Polakami, których jest wielu w moim rodzinnym Nordzie.

### Mężczyzna wart uwagi pań

Wiesław Ochman jest solista Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie m.in. śpiewał Jontka w „Halce” w spektaklach inauguracyjnych działalności odbudowanej sceny. Jednocześnie od lat współpracuje z czołowymi teatrami operowymi w Europie: Berlinie, Hamburgu, Moskwie, Wiedniu. Śpiewa na scenach włoskich, angielskich i wielu innych. Znakomity tenor, jeden z najwybitniejszych w Kraju, ceniony na scenach i estradach całej Europy — ma również znakomite warunki zewnętrzne. Jest podziwiany za głos i talent oraz za... urodę.



## „MISS COUTURE” A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86  
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca  
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry  
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze  
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

! Ceny  
! niskie

Na żądanie wysyłamy próbki



### Kalina Jędrusik

Jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych aktorek. Ma zarówno swoich zagorzałych wielbicieli jak i przeciwników. Popularna aktorka teatru i filmu, radia i tv, w dodatku aktorka śpiewająca — ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Krakowie. Zadebiutowała epizodyczną rolą w komedii filmowej „Ewa chce spać”. Potem widzowie polscy oglądali ją w takich filmach jak „Wolne miasto”, „Kalosze szczęścia”, „Sygnaly”, „Niewinni czarodzieje”, „Powrót”, „Dziś w nocy umrze miasto”, „Jutro premiera”, „Spóźnieni przechodnie”, „Disneyland” i inne.

Największą popularność przyniosła aktorce jednak telewizja. To przede wszystkim dzięki występom w ogromnie popularnej, znakomitej audycji seryjnej pn. „Kabaret starszych Panów”. Tu właśnie występowała jako aktorka śpiewająca. Znana, nagrodzona na jednym z sopockich festiwali piosenka z tego kabaretu pt. „S.O.S.” była po raz pierwszy wykonywana przez Kalinę Jędrusik.

Również kilka teatralnych ról dobrze zapamiętali wielbicieli aktorki. Przede wszystkim — rolę Polly w wystawianej przed laty w Teatrze Współczesnym w Warszawie inscenizacji słynnej „Opery za 3 grosze” Brechta. Niemniej głośna stała się kreacja Kaliny Jędrusik w „Snianiu u Tiffany'ego” — spektaklu wystawianym przez warszawską „Komedie” na podstawie opowiadania Truman Capote'a: była to rola Holly, jakby stworzona dla tej aktorki.





## W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Dzisiaj jest niedziela. Po francusku NIEDZIELA to DIMANCHE, a SPAĆ to DORMIR. Bo my w niedzielę długo śpimy, a potem albo wychodzimy na spacer, albo idziemy do dziadusia i babci, albo nigdzie nie idziemy, tylko siedzimy w domu, jemy ciastka i oglądamy telewizję. Ale w zeszłą niedzielę zrobiliśmy inaczej. Po francusku INACZEJ to AUTREMENT, a OGRÓD ZOOLOGICZNY to JARDIN ZOOLOGIQUE. Bo w zeszłą niedzielę ani nie wyszliśmy na spacer, ani nie byliśmy u dziadusia i babci, ani nie siedzieliśmy w domu, tylko pojechaliśmy do ogrodu zoologicznego, a Sylwia oraz mama i tata mojej kuzynki pojechali z nami.

Czy zwiedziliście już kiedyś ogród zoologiczny? W takim ogrodzie żyje pełno zwierząt. Po francusku ZWIERZĘTA to ANIMAUX, a MAŁPY to SINGES. Bo Sylwia najbardziej była ciekawa zobaczyć małpy, a ja chciałem przede wszystkim obejrzeć prawdziwego słonia. Po francusku SŁOŃ to ÉLÉPHANT, a HUŚTAWKA to BALANÇOIRE. Bo w ogrodzie zoologicznym małpy dokazywały na huśtawkach i robiły różne miny. Ale kiedy słon zaryczał, okropnie się przerażyły i pociekły do swoich budek. Może myślały, że słon chce je zjeść. A przecież słonie wcale nie jeżdżą małp ani innych zwierząt, tylko owoce, trawę i inne rośliny. Tata mi powiedział, że w niektórych

dalekich krajach używa się słoni do pracy i jazdy, i że człowiek jeżdżący na słoniu nazywa się kornak.

Chciałbym być kornakiem i jeździć na słoniu, bo gdybym siedział na słoniu, to lwy i tygrysy nie mogłyby mi zrobić nic złego. Po francusku LEW to LION, a TYGRYS to TIGRE. Lwy i tygrysy pożerają nie tylko małpy, lecz także ludzi. Ale moja mama wytłumaczyła, że one nie pożerają ludzi naumyślnie, tylko dlatego, że nie wiedzą, że tak się nie robi.

Po francusku NAUMYŚLNIE to EXPRES, a KROKODYL to CROCODILE. Bo w ogrodzie zoologicznym widzieliśmy również krokodyla. Krokodyle żyją w wodzie i też jeżdżą ludźmi, bo nie wiedzą, że nie powinny się tak paskudnie zachowywać. Ja nie rozumiem, jak można być takim ciemnym.

Krokodyle są ciemne i brzydkie, ale za to papugi są śliczne i inteligentne. Po francusku PAPUGA to PERROQUET, a BARWNY to COLORÉ. Bo papugi mają barwne pióra i potrafią naśladować głos ludzki. Gdybym miał papugę, uczyłbym ją po polsku i po francusku. Po polsku nauczyłbym ją mówić: „KOCHAM POLSKĘ”, a po francusku: „J'AIME LA FRANCE”.

Sylwia powiada, że ona wolałaby dostać w prezencie bociana niż papugę. Po francusku BOCIAN to CIGOGNE, a BRACISZEK to PETIT FRÈRE. Bo Sylwia chciałaby mieć małego braciszka, a mama Sylwii mówi, że braciszek i siostrzyczki przynoszą dzieciom bociany.

JÉRÔME

## AU JARDIN ZOOLOGIQUE

Nous sommes aujourd'hui dimanche. En polonais DIMANCHE c'est NIEDZIELA, et DORMIR c'est SPAĆ. Parce que le dimanche, nous avons l'habitude de faire la grasse matinée, puis nous allons nous promener, ou bien nous rendons visite à ma grand-mère et à mon grand-père, ou bien nous restons à la maison, où nous mangeons des gâteaux et regardons la télévision. Mais dimanche dernier nous avons fait autrement. En polonais AUTREMENT c'est INACZEJ, et JARDIN ZOOLOGIQUE c'est OGRÓD ZOOLOGICZNY. Parce que dimanche dernier nous sommes allés au jardin zoologique en compagnie de mon cousin Jérôme et de ses parents.

Avez-vous déjà visité un jardin zoologique? C'est un endroit où vivent toutes sortes d'animaux. En polonais ANIMAUX c'est ZWIERZĘTA, et SINGES c'est MAŁPY. Parce que moi, j'étais particulièrement curieuse de voir les singes, et quant à Jérôme, il tenait surtout à voir un vrai éléphant. En polonais ÉLÉPHANT c'est SŁOŃ, et une BALANÇOIRE c'est HUŚTAWKA. Parce que les singes que nous avons vus folâtraient sur des balançoires et faisaient des mines. Mais lorsque l'éléphant se mit à barrir, ils s'effrayèrent à tel point qu'ils s'enfuirent dans leurs cabanes. Ils pensaient peut-être que l'éléphant s'appêtait à les manger. Pourtant les éléphants ne se nourrissent que de fruits et de

plantes. Les singes devraient le savoir.

Par contre les lions et les tigres sont loin d'être aussi gentils. En polonais LION c'est LEW, et TIGRE c'est TYGRYS. Les lions et les tigres dévorent non seulement tous les singes, mais aussi tous les hommes qui tombent entre leurs pattes. Mais ils ne le font pas exprès. Ils ne savent pas qu'ils agissent mal.

En polonais EXPRES c'est NAUMYŚLNIE, et CROCODILE c'est KROKODYL. Car nous avons également vu des crocodiles. Les crocodiles vivent dans l'eau. Eux aussi mangent les hommes, car ils ne savent pas que cela ne se fait pas. Comment peut-on être aussi ignorant?

Les crocodiles sont ignorants et laids, mais les perroquets sont beaux et intelligents. En polonais PERROQUET c'est PAPUGA, et COLORÉ c'est BARWNY. Parce que le plumage des perroquets est très coloré. Et les perroquets arrivent à imiter la parole humaine. Jérôme dit que s'il avait un perroquet, il lui apprendrait à parler français et polonais.

Moi, je préférerais qu'on me fasse cadeau d'une cigogne. En polonais CIGOGNE c'est BOCIAN, et PETIT FRÈRE c'est BRACISZEK. Parce que je j'aimerais avoir un petit frère et maman dit que ce sont les cigognes qui apportent des petits frères et des petites soeurs aux enfants.

SYLVIE

**P**  
**K**  
**O**

23, rue Taitbout — PARIS IX-ème  
Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin



**BANK**  
**POLSKA KASA OPIEKI S.A.**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniężnych za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość KAŻDORAZOWEGO przekazania za granicę kwoty do 1000 F. — bez udokumentowania.

Tym samym ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

WYTYNIJ

Nazwisko (Nom) ..... Imię (Prénom) .....

Adres (Adresse) .....

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

**PAWEŁ WAGNER** — Ujazdów/Tomaszowa Mazowieckiego 33 — pisze do redakcji: „Mam 19 lat. Kończę w tym roku technikum samochodowe. Bardzo proszę redakcję „Tygodnika Polskiego” o umożliwienie mi nawiązania korespondencji z młodzieżą pochodzenia polskiego we Francji lub Belgii. Tematy o których chciałbym pisać to: motoryzacja, zwyczaj ludowe, muzyka młodzieżowa, tenis. Zapewniam, że odpiszę na każdy otrzymany list”.

**EWA STARZYCKA** — Dzierżonów, ul. Żabkowska 63/3, woj. wrocławskie — pragnie korespondować z rówieśnikami z Francji na temat filmu, piosenek oraz wymieniania widoków. Ma 15 lat.

**RYSZARD STYPIŃSKI** — Poznań, Plac Bernardyński 4/8 — bardzo chętnie nawiąże kontakt z młodzieżą polonijną, która interesuje się muzyką big-beatową i zbiera zdjęcia zespołów beatowych i piłkarskich oraz widoków kolorowych.

**KRYSTYNA LUTY** — Dzierżonów, Osiedle Słoneczne nr 2, m. 6, woj. wrocławskie — interesuje się filmem, piosenką, zespołami młodzieżowymi i sportem (głównie piłką nożną). Bardzo chciałaby, na te tematy, korespondować z młodzieżą polonijną z Francji i Belgii.

**STEFAN LESZEK WOJTYŃIAK** — Śmigiel, Skrytka pocztowa 6, powiat Kościan, woj. poznańskie — ma 20 lat i chciałby nawiązać przyjacielski kontakt z młodymi Polakami z zagranicy. Jego zainteresowania to: fotografia, muzyka i turystyka.

**LESZEK GNIAZDECKI** — Kraśnik Lubelski, ul. Podwalna 12 — student politechniki warszawskiej, lat 19, pragnie korespondować z

młodzieżą francuską i belgijską na temat muzyki, sportu, mody młodzieżowej, obyczajów i kolekcjonerstwa płyt, czasopism muzycznych, maskotek, widokówek i prospektów samochodowych.

**JANUSZ ZIELONKO** — Małaszewice, powiat Biała Podlaska, woj. lubelskie — bardzo chciałby korespondować z kolegami i koleżankami z zagranicy na temat sportu, geografii, historii, muzyki poważnej i jazzowej a także na temat jego ulubionego pisarza Henryka Sienkiewicza. Odpowie na każdy list.

**ZYGFRYD DĄBROWSKI** — Grudziądz, ul. Wybickiego 36 — jest drukarzem i w tym zawodzie pracuje 23 lata. Jego zamiłowaniem to zbieranie materiałów dotyczących rodzinnego miasta Grudziądz. Pragnie nawiązać kontakt z Rodakami z Francji. Chętnie wymieni widokówki kolorowe. Czekaj na listy.

**GRAZYNA PIŁAT** — Sosnowiec, ul. Swobodna 7/10, woj. katowickie — bardzo interesuje się Francją i byłaby bardzo szczęśliwa, gdyby mogła nawiązać przyjacielski kontakt z młodymi Francuzami. Ciekawi ją życie młodzieży, jak się uczy, pracuje i bawi młodzież francuska.

**EWA MUSZYŃSKA** — Warszawa 44, ul. Poświętna 1 — ma 18 lat. Zna język francuski. Pragnie korespondować z chłopcem lub dziewczyną w wieku 18—20 lat.

**MARIAN ROGOWSKI** — Koszalin, ul. Juliana Tuwima 6, m. 10, Osiedle Tyśiąclecia — interesuje się literaturą, malarstwem, poezją. Sam pisze wiersze i próbuje malować. Ma 20 lat. Chętnie korespondowałby z młodzieżą polonijną z Francji lub Belgii.

# ODSZUKAĆ

## BETA-12

Krystyn Ziemski

(5)

Patkowsky skinął głową. — Chodziło o wyhodowanie bakterii chorobotwórczych działających niemal błyskawicznie na organizmy żywe. Teoretycznie problem wydawał mi się interesujący. Po kilku latach doświadczeń wyhodowałem szczep o wyjątkowej toksyczności — infekcja powoduje zgon w ciągu godziny, najdalej dwóch — szczep odporny na wszystkie dotychczas znane antybiotyki. Traktowałem tę pracę jako ciekawy eksperyment naukowy. Po zakończeniu badań okazało się, że ich wyniki mogą zostać wykorzystane praktycznie. Dla celów wojny. Przeraziłem się. „Beta-12” — tak nazwałem te bakterie — grozi zagładą ludności kraju, na który zrzucono by pojemniki z nimi. Wtedy zdecydowałem się zniszczyć wyniki mojej pracy. Niestety, dokumentacja badań po ich skończeniu przeszła w inne ręce. Jadąc do Polski zniszczyłem hodowle, utrudniając w ten sposób ich odtworzenie, zabrałem ze sobą 16 ampułek „Beta-12”, zawierających wysuszone bakterie, po to by w kraju, z którego pochodzę — prowadzić badania nad wytworzeniem szczepionek, zabezpieczających ludzi przed skutkami mego wynalazku. Osiągnęliśmy sukces. Umilkł.

— Czy pożar zniszczył wyniki tej pracy? — zwrócił się Bieżan do Patkowskiego.

— Nie. Pożar zniszczył tylko hodowle żywych bakterii oraz termostat, ale mamy do dyspozycji ampułki „Beta-12” w stanie wegetatywnym, przechowywane bez dostępu powietrza, łatwe do ożywienia. Z tego punktu widzenia strata nie jest dotkliwa. Jeśli jutro otrzymamy inne pomieszczenie i termostat, od pojutrze możemy dalej prowadzić pracę...

— Czy teren laboratorium nie jest zainfekowany? Tam pracują moi ludzie...

— Może pan być spokojny, panie majorze. „Beta-12” ginie w temperaturze powyżej 80°C. W laboratorium podczas pożaru panowały temperatury dużo wyższe. Dostawca — stopień metalu w tym kącie.

— Co mogło spowodować pożar?

Patkowsky wzruszył ramionami. — Na pewno nie nasza nieostrożność. Być może w instalacji elektrycznej nastąpiło zwarcie. Tylko tę śmierć strażnika trudno uznać za przypadek.

— Co pan podejrzewa?

Znów wzruszył ramionami. — Nic nie podejrzewam. Mówię o faktach. Wnioski nie należą do mnie.

### ROZDZIAŁ V

**T**AKI cios! Taki cios! — Zborowska podniosła chustkę do oczu, w których nie było łez. — Tak nagle... Najpierw wezwanie do natychmiastowego powrotu do domu. Nie spałam całą noc: — Może Antosiowi zdarzył się jakiś wypadek. Przyjeżdżam cała w nerwach, a tu drzwi wejściowe otwarte, w mieszkaniu bałagan. Papiery porozrzucone po całym pokoju, obrazy wiszące tutaj — gest ręki wskazujący puste miejsce na ścianie — skradzione... Boże, głowa mi pęka...

Korda zauważył, że siedząca naprzeciw niego tęga szatynka jest znacznie bardziej przejęta włamaniami niż śmiercią męża.

— Malował je Chełmoński. Antos mówił, że to kapitał. Niech grom spali tego złodzieja! — lamentowała. — Obiecali, że odnajdą, ale to tylko milicyjne gadanie! Kto by tam im wierzył... Nagle uprzytomniła sobie, że Korda też jest z milicji i poprawiła się szybko: — Ja tam panie poruczniku wierzę narzej kochanej milicji, ale jak tu znaleźć ta-

kiego oprycha?! Schowa w domu, wywiezie. Szukaj wiatru w polu. A ja biedna wdowa zostanę w nędzy.

Obrzucił okiem pokój. Antyczne cenne meble, gablota wypełniona srebrami, na podłodze perski dywan. I do tego pracownia przynosząca — zdążył się już zorientować — niemałe obroty. Nędza — uśmiechnął się w duchu. — Gdyby on, Korda, miał tylko drobną część — uważałby się za bogacza.

— Nie tylko obrazy, ale i pieniądze zginęły — ciągnęła dalej Zborowska. — Antos miał w domu trochę gotówki.

— Przy zwłokach pani męża znaleziono 150 tysięcy złotych. Pieniądze zostały zabezpieczone.

Oczy jej nagle rozbliły. — Kiedy mogę je odebrać? Antos nie żyje. Pogrzeb kosztuje drogo. Chciałabym pochować go jak należy.

— Po sekcji zwłok wydamy zezwolenie na pogrzeb.

— Krajają go! O Boże! A cóż to takiego się stało, jeszcze mi pan nie powiedział? — podniosła na niego porcelanowe, niebieskie oczy.

— Pani mąż został zastrzelony w domu przy ulicy Zaułek 18 — oświadczył krótko, ciekaw jej reakcji.

— Antos zastrzelony? — Co też pan mówi?! — w oczach bezbrzeżne zdumienie. — Myślałam — wypadek. Kto go zabił?

— Tego jeszcze nie wiemy. Przyszedłem i po to, żeby nam pani pomogła odkryć zabójcę męża. Czy miał wrogów?

— Czy Antos miał wrogów? — powtórzyła pytanie. — Nie wiem. Naprawdę nie wiem. Ze wszystkimi żył dobrze. Tak jak trzeba w interesach. Nie smarujesz, nie pojedziesz.

— Mąż pani prowadził interesy?

Spojrzała na niego ze zdziwieniem. Nie wie pan? Miał pracownię rzm do obrazów. Klienci go bardzo cenili. Dostawał zamówienia na ramy nawet z muzeów. Mam tu gdzieś podziękowanie — przerzuciła chwilę rozrzucone na biurku papiery. — Niech pan sam zobaczy — podsunęła mu pisemko.

Przeczytał. Muzeum w Malborku dziękowało Zborowskiemu za nader dokładnie i artystycznie wykonaną robotę, zawiadamiając, że należność za ramy przekazują przelewem na jego konto.

— Mam takich świstków więcej. Muszę je tylko odszukać w tym bałaganie.

— Jak pani myśli, czego włamywacz mógł szukać w papierach?

— Może myślał, że Antos w biurku chowa dolary...

Nie podjął tego tematu. — Czy nie zauważyła pani przed wyjazdem na urlop zmiany w zachowaniu męża? Może miał jakieś kłopoty, był nimi zdenerwowany?

— Ależ nie. Humor mu dopisywał, wszystko szło jak z płatka. Dostał nowe interesujące zamówienia. Ktoś do niego specjalnie przyjeżdżał w tej sprawie.

— Tutaj, do domu?

— Nie. Nasi klienci nie przychodzili do domu. Interesy załatwiał mąż w pracowni. U nas bywali tylko znajomi.

— Może mi pani podać ich nazwiska i adresy?

Speszyla się. — Po co panie poruczniku? To ludzie pewni, życzliwi. Będą mieli do mnie pretensje...

— Ze milicja ich czepia — dokończył za nią zdanie. — Myślę, że powinno pani zależeć na wykryciu mordercy męża.

— Tak — powiedziała bez przekonania — chociaż to nie pomoże umarłemu, a zaszkodzić może... Napije się pan herbaty? —

przerwała męczącą rozmowę i nie czekając na odpowiedź wyszła do kuchni.

Słyszał jak nalewała wodę do szklanek. Szybko wstał i podszedł do biurka. Wśród walających się w nieładzie papierów dojrzał druk z pieczętką „Desy”. Rzucił okiem na tekst. Zdębiał. Zezwolenie na wywóz z kraju kopii obrazów Chełmońskiego. Podpisu nie zdążył odcyfrować. Usłyszał kroki. Wrócił na swoje miejsce. W sam czas. W drzwiach stanęła Zborowska z tacą.

Pił pomału herbatę, słuchał paplania „nieutulonej w żalu” wdowy, w nadziei, że wyłowi z niej coś interesującego.

Ale gdy ta nadzieja zawiodła, przerwał Zborowskiej prosząc ponownie o przygotowanie listy znajomych. — Może któryś z nich pomoże nam w odnalezieniu sprawcy zbrodni, w wyjaśnieniu jej motywu. Nie o wszystkich męskich interesach wiedzą żony — wyjaśnił.

— Pan myśli, że on mnie zdradzał? Że to może być motyw? — rzuciła nagle.

Omal się nie roześmiał. Pokręcił przecząco głową.

Nieoczekiwanie wybuchnęła:

— To pewnie ta dzira... Zofia Kobuz. Ona mieszka właśnie na ulicy Zaułek 18. Śledziłam go. On tam często latał. Kara boska go spotkała! Dobrze mu tak. Nie umiał żony uszanować!

Po tym wybuchu nagle oklapła. Rozpłakała się.

Żegnał się szybko. Dopiero na schodach odetchnął z ulgą. — Och te baby... Ale był zadowolony z ustaleń. Pismo „Desy” i informacja o Kobuzowej. Kobuzowa skłamała. Trzeba będzie ją przesłuchać ponownie. Tym razem w Komendzie. — Już ja ją przycisnę — obiecywał sobie.

„Przyciskanie do muru” okazało się niepotrzebne. Wezwana do Komendy Miasta pani Zofia Kobuz od razu sprostowała małe kłamstwo. — Znałam Zborowskiego. — oświadczyła — ale niezręcznie mi było wtedy o tym mówić! Wie pan — na twarzy wyraz zawstydenia — to był mój wielbiciel. Przyjaciel. Bałam się, że jak mąż się dowie... On jest taki zazdrosny. Zresztą nie chciałam być wplątana w taką sprawę. On na pewno nie szedł do nas. Wiedział, że mąż jest w domu.

— Do kogo więc szedł w tym domu?

— Nie wiem. Może jakieś interesy?

— Czy pani przyjaciel — zaakcentował — pani zamordowany przyjaciel, miał ostatnio jakieś kłopoty? Może się pani z nich zwierzała?

— Och tak — westchnęła — miał kłopoty z żoną. Od jakiegoś czasu śledziła go nieustannie. Chyba — zakłopotany uśmiech — chodziło o mnie i o pieniądze. Bała się, że się z nią może rozejść i wtedy pieniądze przepadną. Antek mówił, że mu groziła, że kiedyś próbowała go otruć. Tego dnia przyszedł już po obiedzie, więc podany mu obiad podsunął psu. Pies zjadł i w parę godzin później zdechł. Od tego czasu Antek bał się żony. Nie chciał z nią zadzierać. Był bardzo ostrożny. Tłumaczył, że bał się i o mnie...

— Czy te kontakty z denatem miały także charakter zawodowy?

W oczach błysk łęku. Błyskawiczna odpowiedź — nie. — Przecież już panu mówiłam co nas łączyło. — Wzruszyła ramionami. — On był znakomitym rzemieślnikiem, artystą w swoim fachu. Ja, jak pan wie, jestem rzeczoznawcą — historykiem sztuki. Oceniam obrazy, a nie ramy. Oczywiście nieraz rozmawialiśmy i na te tematy. Jego interesowała historia sztuki, style różnych epok.

— Mówiąc o kontaktach typu zawodowego, myślałem o wspólnych interesach. Mogła go pani polecać znajomym czy swoim klientom jako specjalistę.

— Ach nie. Nie umiem łączyć takich spraw. To była bezinteresowna sympatia.

Podpisując jej przepustkę, Korda postanowił zainteresować się nią bliżej. I teraz także nie powiedziała całej prawdy. Tego był pewien. Bezinteresowna sympatia.

Ciąg dalszy nastąpi

# Sport

**O** LIMPIJSKI TURNIEJ PIŁKARSKI zakończył się podwójnym sukcesem Polaków. Drużyna zdobyła medal, a królem strzelców turnieju został **Kazimierz Deyna**, który w 6 meczach zdobył 9 bramek i piękny puchar ufundowany przez gospodarzy. Nie był to przypadek, bowiem piłkarz warszawskiej Legii już od kilku lat uchodzi za jeden z filarów zarówno w swoim klubie, jak i w reprezentacji Polski.

Na boisko piłkarskie trafil, podobnie jak większość jego rówieśników, mając 13 lat. Urodził się w Starogardzie Gdańskim i zaczął karierę w tamtejszym klubie Włóknarz jako trampkarz. Od razu zwrócił na siebie uwagę trenerów i już w roku 1964 został



## KRÓL STRZELCÓW

powołany do reprezentacji Polski juniorów, tzw. „drużyny Orlików”. Strzełił wówczas 2 bramki i otrzymał mnóstwo ofert na przejście do znanych klubów. Ostatecznie, za zgodą rodziców, przeniósł się do Łodzi, ale w ŁKS-ie zagrał tylko jeden mecz. Później został powołany do służby wojskowej i cała jego dalsza kariera związana jest już z Legią Warszawa.

Reprezentacyjna kariera Kazimierza Deyny zaczęła się w roku 1968, kiedy to wystąpił w meczu z Turcją. Od tej pory ponad 30 razy przywdziewał koszulkę z Białym Orłem. On też był autorem dwóch decydujących bramek w finałowym meczu z Węgrami w Monachium, który przyniósł polskiemu piłkarzom złote medale olimpijskie.

W roku 1969 Legia walczyła o wejście do półfinału Pucharu Europy ze znakomitym zespołem francuskim Saint-Etienne. Pierwszy mecz w Warszawie zakończył się zwycięstwem go-

spodarzy 2:1, ale goście liczyli na rewanż. Na stadionie w Saint-Etienne od dawna nikt ich nie pokonał. Była 86 minuta gry przy stanie 0:0, kiedy Kazimierz Deyna „atmowym” strzałem zmusił bramkarza Saint-Etienne do kapitulacji. Legia wygrała ten mecz 1:0 i przeszła do następnej rundy.

Podobnych bramek Deyna ma na swoim koncie znacznie więcej. Nic też dziwnego, że wraz ze swym zespołem wywalczył w latach 1969—70 dwukrotnie tytuł mistrza Polski, w roku 1969 został uznany za najlepszego piłkarza w Kraju. Gra on w długiej linii, ale potrafi znakomicie strzelać z dużej odległości, jest szybki i bardzo zwinny, znakomity taktik.

„Król strzelców” olimpijskiego turnieju w Monachium liczy 25 lat, przy 180 cm wzrostu waży 72 kg. Małżonka Mariola jest jego najwierniejszym kibicem i dopinguje go na wszystkich meczach rozgrywanych w Kraju.

# WACŁAW KUCHAR MA JUŻ 75 LAT

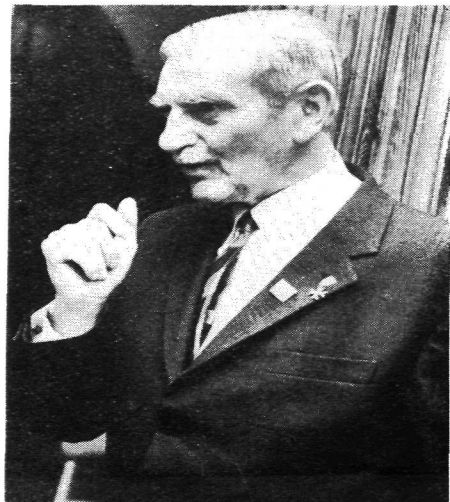
75 lat życia skończył niedawno **Wacław KUCHAR**. Popularny „Profesorek”, wychowawca w ostatnich latach przed pójściem na emeryturę piłkarskiej młodzieży warszawskiej Legii, to postać znana kilku pokoleniom polskich sportowców.

**R**ODZINA państwa Kucharów zaślubiła się dla sportu lwowskiego w początkach jego powstawania. Zaczyna pani Kucharowa, matka gromadki sześciu synów, była ich najwierniejszym i zarazem wymagającym kibicem. Najbardziej usportowieni okazali się jej dwaj synowie — **Tadeusz** oraz najmłodszy **Wacław**. Młodzi Kucharowie nie wyróżniali początkowo właściwie żadnego ze sportów. Jednakowo dobrze cpanowali łyżwiarstwo szybkie, jak i grę w tenisa, ścigali się na zaimprovizowanej bieżni w Parku Stryjskim, czy grali w piłkę nożną w drużynach zwanych „Olimpiadą”, „Glorią”, czy „Sparta”, skakali w dal i wżwyz, tworzyli pierwsze we Lwowie zespoły hokeja na lodzie, czy strzelali z łuku. Tacy już byli, że co tylko robili starali się robić najlepiej, rekordowo.

Ale **Wacek KUCHAR**, najmłodszy z nich, okazał się wyjątkowym talentem. W 1912 roku spróbował swych sił w piłkarskiej drużynie lwowskiej Pogoni i po jednym zaledwie występie w zespole młodzieżowym, zaliczono go natychmiast do pierwszej jedenastki klubowej. Jego debiut w tej drużynie — w wieku... 15 lat — to mecz przeciwko przybyłej w gościnę Cracovii i strzelenie w nim dwu bramek.

Wkrótce też Wacek stał się ulubieńcem widowni lwowskiej, jednym z najlepszych, a na pewno najbardziej bramkostrzelnym piłkarzem Pogoni, a drużyna w niebiesko-czerwonych barwach — jedną z najsłynniejszych w całej Polsce.

Pierwsze lata rozgrywek o oficjalne mistrzostwo Polski upłynęły też pod znakiem przewagi piłkarzy lwowskich. Pogoń była bowiem mistrzem przez kolejne cztery lata 1923, 1924, 1925 i 1926. Gra Pogoni przypomniała najlepsze wówczas wzory węgierskie, oparte na dużej sprawności fizycznej zawodników, ich szybkości i kondycji, przy wysokich umiejętnościach technicznych. A najlepszym piłkarzem drużyny był właśnie Wacław Kuchar — przebojowy, szybki napastnik, o niespodziewanym strzale, oddawanym często z naj-



## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

● Uwaga kibiców sportowych w całej Polsce skupia się wciąż na piłce nożnej, przede wszystkim na rozgrywkach o Puchar Klubowych Mistrzostw Europy, Puchar Zdobywców Pucharów i Puchar UEFA, a także na meczach I i II ligi. W rozgrywkach pucharowych naszym drużynom powiodło się nie najgorzej. Górnik Zabrze rozgromił maltański zespół Sliema Wanderers, Legia wyeliminowała Vikingur Reykjavik, a Ruch Chorzów turecką drużynę Fenerbahce Istambul. Jedynie Zagłębie Sosnowiec przegrało z silną drużyną portugalską Vitoria Setubal. Tak więc do drugiej rundy rozgrywek w dniach 21 października i 8 listopada wystartują trzy polskie zespoły.

● W pierwszej lidze piłkarskiej przewodzi warszawska Gwardia, w drugiej zaś Śląsk Wrocław. Oto rezultaty ostatnich kolejek I ligi:

Górnik Zabrze	—	Polonia Bytom	1:0
Lech Poznań	—	Gwardia W-wa	0:0
Legia W-wa	—	Odra Opole	1:1
Stal Mielec	—	Zagłębie Sosn.	0:0
Pogoń Szcz.	—	Ruch Chorzów	1:0
RKW Rybnik	—	Ruch Chorzów	1:0
Wisła Kraków	—	EKS Łódź	1:2

● Lekkoatleci kończą już sezon. Jednym z jego ostatnich akordów były drużynowe mistrzostwa Polski. Mistrzem została warszawska Skra. Natomiast hokeiści, których w sezonie zimowym czekają intensywne przygotowania przed mistrzostwami świata grupy „A”, rozpoczęli już ligowe rozgrywki. Jak na razie forma krajowej czołówki daje powody do zadowolenia.

● Entuzjastów sportu samochodowego ucieszyła wiadomość, że Sobiesław Zasada, który wyleciał się już całkowicie po fatalnej kraksie na trasie tegorocznego Rajdu Polskiego, znów odnosi sukcesy. Pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej Rajdu Monachium — Wiedeń — Budapeszt pozwoliło naszemu najlepszemu rajdowcowi zrównać się w klasyfikacji Mistrzostw Europy kierowców z dotychczasowym liderem, Włochem Pinto; obydwa mają obecnie po 75 punktów.

## Złota jesień piłkarzy

**P**IEKA NOŻNA — sport nr 1 w Polsce i na całym świecie — przeżywa euforie powodzenia wśród kibiców. Kiedy polscy piłkarze — mistrzowie olimpijscy wracali z Monachium, na warszawskim lotnisku Okęcie oczekiwali ich tłumy witających. Faktycznie, sukces naszych piłkarzy odbił się szerokim echem w całym świecie. Miliony widzów miały okazję podziwiać znakomitą grę drużyny Lubańskiego na stadionie w Monachium; Węgrzy trzykrotnie mistrzowie olimpijscy, musieli tym razem skapitulować przed huraganowymi atakami Polaków, ich wielką wolą zwycięstwa i znakomitą w tym dniu dyspozycją. Wielu znanych fachowców piłki nożnej, prasa wielu krajów jednogłośnie stwierdziło, że był to mecz na bardzo wysokim poziomie. Taki, jaki chcielibyśmy oglądać na co dzień również na krajowych boiskach.

Polski Związek Piłki Nożnej dla upamiętnienia tego wielkiego sukcesu podjął już po Olimpiadzie ważną decyzję. Postanowiono mianowicie każdego roku obchodzić dzień 10 września (finał olimpijski) jako „dzień polskiego piłkarstwa”. Będzie on okazją dla organizowania w całym Kraju tysięcy imprez i przyczyni się z pewnością do podniesienia rangi tego sportu, jak również szerokiej popularyzacji piłki nożnej wśród młodzieży.

Emocje olimpijskie powoli opadają, a kibice już się szykują do przeżycia nowych wrażeń. Złota polska jesień to przecież okres pełnego sezonu piłkarskiego. Z jednej strony prestiżowe rozgrywki ligowe o tytuł mistrza Polski, z drugiej — seria meczów pucharowych z silnymi drużynami europejskimi. **Górnik Zabrze**, drużyna wielokrotnego mistrza Polski, która dostarczyła do ekipy olimpijskiej aż 5 piłkarzy — gra w Pucharze Europy. Pierwszy mecz ze słabą drużyną z Malty Sliema Wanderers zakończył się łatwym zwycięstwem górników 5:0. Rewanż w Zabrzu będzie prawdopodobnie tylko formalnością, ale już w następnej rundzie drużynę Lubańskiego, Szołtysika, Gorgonia i Kostki czeka znacznie trudniejsze zadanie. Wszystko będzie zależało od losowania, ale w każdym razie przeciwnicy będą na pewno coraz sil-

niejsi. Pamiętając piękny sukces Górnika, kiedy to doszedł do finału w Pucharze Zdobywców Pucharów, również i w tym roku liczymy na wielkie emocje i dobre wyniki. Inna sprawa, że zabranam jak na razie niezbyt dobrze się wiedzie na krajowym podwórku. Aktualny mistrz Polski po pierwszych kolejkach I ligi zajmuje dalekie, dwunaste miejsce w tabeli. To jednak początek rozgrywek, które odbywają się systemem jesień — wiosna i w następnych meczach zapewne będzie już lepiej.

Nasza druga „eksportowa” drużyna **Legia Warszawa** bierze udział w rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharów. Pierwszą przeszkodę mają już za sobą — pokonali w Reykjaviku drużynę Vikingur 2:0, a przecież nie grali wówczas jej czołowi piłkarze — olimpijczycy Kazimierz Deyna i Robert Gadocha. Rewanżowe spotkanie w Warszawie nie powinno przynieść niespodzianki i Legia prawdopodobnie znajdzie się w następnej rundzie PZP. Jakiego wówczas napotka przeciwnika? — to trudno przewidzieć. Warszawiakom również nie wiedzie się najlepiej w lidze, bowiem ostatnio przegrali derby stolicy z odwiecznym rywalem Gwardią, która zresztą uplasowała się obecnie na czele tabeli I ligi.

W rozgrywkach europejskich biera również udział dwa następne zespoły ze Śląska — **Ruch Chorzów** i **Zagłębie Sosnowiec**. Grają one w Pucharze UEFA (europejska federacja piłki nożnej). Chorzowianie pokonali w pierwszym meczu Fenerbahce z Istambułu 3:0, natomiast sosnowiczanie ulegli w Portugalii Vitorii Setubal 0:5.

Jak z tego widać, kibice piłki nożnej w okresie najbliższych dwóch miesięcy nie będą mogli narzekać na brak emocji. Trzeba dodać, że naszą reprezentację czeka jeszcze jeden mecz międzypaństwowy z groźną drużyną CSRS. Oby tylko pogoda dopisała — wzdychają zwolennicy piłki nożnej. Miejmy nadzieję, że tak będzie, bo przecież złota polska jesień nie sprawi chyba zawodu „złotym” piłkarzom.

trudniejszych pozycji. A jednocześnie był to piłkarz-dżentelmen, zawsze rycerski tak dla kolegów, jak i dla przeciwników.

Początkowo występował jako środkowy napastnik. Jest posiadaczem nie pobitego do dnia dzisiejszego rekordu bramek strzelonych w jednym sezonie — **88 w 1923 roku**. W reprezentacji Polski stoczył **26 meczów w latach 1921—1928**. W latach późniejszych (grał w Pogoni do 39 roku życia) przeszedł do linii pomocy, a następnie do obrony.

Niezwykle wszechstronny, był Wacław Kuchar chyba rekordzistą Polski, jeśli idzie o reprezentowanie barw biało-czerwonych w wielu dyscyplinach sportowych. Kilkakrotnie występował w **hokejowej reprezentacji Kraju** (Pogoń była raz mistrzem Polski). **Reprezentował Polskę również w łyżwiarstwie szybkim, będąc rekordzistą Kraju na 1500, 5000 i 10 000 m i przez 8 lat mistrzem łyżwiarskim Polski. Trzykrotnie wywalczył mistrzostwo Polski w dziesięcioboju lekkoatletycznym, był rekordzistą Polski w skoku wżwyz, w biegu na 800 i 400 m przez płotki. Uprawiał też ze świetnymi wynikami narciarstwo biegowe, tucznictwo, tenis i pływanie.** Wskutek tej olbrzymiej wszechstronności uważano Wacława Kuchara za prawdziwego fenomenona.

Przez wiele, wiele lat, „Profesorek” utrzymywał się w znakomitej formie sportowej, a gdy zawiesił dres zawodnika na kołku, został świetnym trenerem, wyróżniającym się zawsze wspólną kondycją fizyczną.

Później, po przeniesieniu się po drugiej wojnie światowej do Warszawy, „Profesorek” służył swoją wiedzą sportową piłkarzom stołecznej Legii, zajmując się specjalnie szkoleniem zastępców młodych piłkarzy. Tu, w Legii, dożył sędziwych lat, będąc zawsze najwierniejszym kibicem ulubionej piłki, ciesząc się z sukcesów swoich wychowanków, którzy zawsze darzyli i darzą go miłością i szacunkiem. A na jubileusz 75-lecia sprawili „Kochanemu Profesorkowi” polscy piłkarze chyba najwspanialszy prezent — zdobywając w Monachium złote medale olimpijskie.

J. J.

**LISTY** Józefa Grzybka

## Czy życie grupowe ma się ku końcowi?

PANIE REDAKTORZE!

Może macie tak jak i ja przyzwyczajenie wysłuchiwać codziennie prognoz pogody, jakimi słuchaczy radia Europe nr 1 raczy meteorolog tej stacji, pan Albert Simon? Jeśli tak, to wiecie, że ten pan Simon ma taki chrypliwy głos, jakby dzień w dzień uczestniczył w wesotych, przeciągających się do białego rana biesiadach, i bez przerwy na tych biesiadach śpiewał. Oczywiście, daleki jestem od pomawiania pana Simona o spędzanie czasu na hulankach. Jest to z pewnością spokojny i pracowity człowiek. On ma pewnie taki zachrypnięty głos z przyrodzenia. Natomiast ja — ja, który chrypię dzisiaj akurat tak, jak głosny ów radiowy specjalista od meteorologii — ja chrypkę dostałem właśnie wskutek całonocnego śpiewania.

Gdzie się tak wydzierałem? W La Bassée. Jest to miasteczko leżące w departamencie Pas-de-Calais. Jedni nasi tamtejsi znajomi zaprosili nas na wesele swej córki, i to na tym weselu tyle się naśpiewałem. Współ z ojcem i teściem panny młodej wykonałem pieśń pt. „Góralu, czy ci nie żal”, „Czerwony pas”, „Tango marynarskie”, „Kwiat paproci”, piosenkę o dwóch tańczących Michałach i cały szereg innych starych przebojów, a nadto kilkakrotnie wystąpiłem solo. Kobiety rozpyływały się w pochwałach nad moim śpiewaniem i porównywały mnie to do nieboszczyka Kiepury, to do Tino Rossiego, to znowu do sławnego włoskiego tenora Enrico Caruso. Tylko mojej ten mój koncert nie przypadł do gustu. Powiedziała, że wyję jak kopalniana syrena. Zawsze mówiłem, że ona nie zna się na sztuce.

Ale żarty na stronę. Na tej uczcie weselnej nie tylko naśpiewałem się za wszystkie czasy, ale pogwarzyłem sobie także wreszcie do syta. Zjechała z okazji tego ślubu do La Bassée cała czereda naszych znajomych z departamentów Pas-de-Calais i Nord, a ponieważ nie widzieliśmy się z tymi naszymi kumotami od dobrych już paru lat, więc wszyscy popuściliśmy cugli językowi i bez przerwy gadaliśmy. Wdawali się również z nami w pogawędkę ludzie zupełnie nam nieznanymi, tacy jak wuj pana młodego na przykład, który w pewnej chwili wyraził pogląd, że dobrze, iż od czasu do czasu człowiek bywa proszony na wesele, gdyż dzisiaj rzadko następuje się człowiekowi okazja do życzliwego i szczerego porozmawiania z ludźmi, a wesele daje nam właśnie sposobność do podyskutowania i wywnętrzenia się.

Ta uwaga wuja pana młodego wywołała powszechne zainteresowanie. Związała się dyskusja. Nieomal wszyscy goście weselni oświadczyli, że podzielają jego zapatrywanie. Chrzestna panny młodej, starszawa już ale jeszcze powabnie wyglądająca fryzjerka imieniem Jadzia powiedziała, że w ostatnich latach ludzie stali się odludkami. Wszyscy jeliśmy sięgać pamięcią w przeszłość, powracać myślą do dawnych, powojennych i przedwojennych lat — lat, w trakcie których ludzie tak chętnie schodzili się na pogawędkę i tak ochoczo brali udział w zbiorowych wycieczkach i wspólnych zabawach. Pewna siviuteńka jak gołąb kobieta zaczęła ze wzruszeniem wspominać niegdysiejsze emigranckie niedzielne majówki. Jakaś inna niewiasta stwierdziła, że jesteśmy świadkami zaniku zwyczaju schodzenia się na skubaczkę, co jest zjawiskiem bardzo zasmucającym, bo podczas darcia pierza zawsze można się było nasłuchać mnóstwa bajek, anegdot i kawałów. Pewien emerytowany górnik zauważył, że niegdyś w koloniach ludzie mieli zwyczaj wysiadywać w letnie wieczory przed domami i gawędzić z sąsiadami do późnej nocy, a obecnie o zmierzchu ulice w północnym zagłębiu węglowym pustoszeją i sprawiają wrażenie pustyni. Itd. itd.

Podsumowania tej ożywionej dysputy dokonał stryj panny młodej. Wyraził on opinię, że emigranckie zamięszanie do wieczornych pogawędek, majówek, wspólnych zabaw i życia grupowego w ogóle zabiła telewizja. „To telewizja uczyniła ludzi odludkami i milczkami — zawołał. — To telewizja sprawia, że o zmierzchu na Nordzie i we wszystkich innych częściach Francji ulice pustoszeją i nie ma człowieka do kogo gęby otworzyć. Telewizja tak nas wszystkich zawojuwała, że nawet zapaleni karciarze nie schodzą się już wieczorem na belotkę tak często jak dawniej. Odkłamyśmy od prowadzenia rozmów z bliźnimi i od wymieniać z nimi zdań i poglądów. Od czasu do czasu odczuwamy wprawdzie głęboką tęsknotę za rzetelną pogawędką z sąsiadami i przyjaciółmi i za życiem grupowym w ogóle, ale cóż stąd? Urok małego ekranu jest silniejszy od naszej nostalgii. Nie możemy napatrzeć się na przesuwające się po tym ekranie obrazy. Nie chce się nam nawet pójść do kina, gdzie może przecież spotkalibyśmy jakichś znajomych, z którymi moglibyśmy w czasie przerwy wieść rozmowy. Nie chce nam się pójść do kina, bo kino mamy w domu. Dzięki telewizji nawiązaliśmy łączność z najdalejszymi krajami, ale jednocześnie

straciliśmy kontakt ze swoimi sąsiadami i znajomymi. To jest straszne. Ale czy można odwyknąć od codziennego oglądania telewizji?”

Osobiście sądzę, że można. Pisałem o tym zresztą w ubiegłym tygodniu. Wydaje mi się także, że stryj panny młodej zagalopował się w krytyce telewizji. Przecież telewizja wcale nas nie zmusza do wysiadania całymi godzinami przed szklanym ekranem. Przecież ona nam wcale nie zasznurowuje ust i nie wymaga od nas, abyśmy żyli w izolacji jak odludki. Prawda jest, że trudno nam się zdobyć na wyłączenie telewizora, i to nawet wówczas, gdy program telewizyjny przyprowadza nas o ziewanie. Ale czy to aby na pewno telewizja jest temu winna? Czy nie należałoby raczej winić nas samych i postawić pod pręgierz naszą skłonność do nygusostwa?

Faktem jest, że z emigranckiego zwyczaju schodzenia się wieczorami na skubaczkę czy na pogawędkę uchodzi w tej chwili życie. Faktem jest, że zarzuciliśmy niejedną z naszych dawnych obyczajów. Ale zarzuciliśmy te obyczaje nie tylko za sprawą telewizji. Do zaniku emigranckiego życia grupowe-

go przyczynia się także walenie nasz wiek. Nasza młodość już dawno przekwitła, podstarzeliliśmy się, i w związku z tym najlepiej czujemy się w domu, najbardziej cenimy towarzystwo pieca (względnie kaloryfera lub grzejnika) i telewizora. Nie chce nam się wychodzić z chaty. Nie chce nam się opuszczać własnego domostwa również i z tej przyczyny, że otaczający to nasze domostwo świat nie jest już taki jak dawniej. Nawet na Nordzie mało jest już dzisiaj ulic zamieszkałych przez samych Polaków. Rodacy, z którymi lubiliśmy wieść pogawarki, albo przeprowadzili się do innych kolonii czy nawet do innych regionów Francji, albo pożegnali się już z tym światem. Dlatego raczej miał wuj pana młodego. Prawda, dobrze, że od czasu do czasu bywa człowiek proszony na wesele, gdyż dzisiaj rzadko następuje się człowiekowi okazja do życzliwego i szczerego porozmawiania z ludźmi, a wesele daje nam właśnie sposobność do podyskutowania i wywnętrzenia się. I dobrze, że w Paryżu wychodzi „Tygodnik Polski”, którego lektura umila nam jesień życia i zastępuje nam dawne wspólne zabawy, spotkania, wieczorne rozmowy i niedzielne majówki.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek



SZANOWNNA PANI ANNO!

Poznałem ją bardzo dawno. Była bardzo młodzieńka, dużo młodsza ode mnie. Przedwcześnie wyszła za mąż i wkrótce owdowiała. Chciałem się z nią ożenić, odpowiedziała, że ceni wolność. Była dla mnie serdeczna, lecz daleka; tęskniła za kimś, czy za czymś. Treścią jej życia była woda, żyźny, koń, podróże, sporty. Ja straciłem nogę w wypadku, odwiedziła mnie w szpitalu, proponowała wspólne życie, bałem się znając jej zamiłowania i sposób życia. Ja kaleka — ona dużo młodsza i przyzwyczajona prowadzić urozmaicone życie. Całe moje życie za nią tęskniłem i o niej marzyłem. Teraz dowiedziałem się, że znowu owdowiała i, że ma dwoje

dzieci. Ja jestem samotny, dobrze sytuowany, mógłbym jej i dzieciom pomóc. Cóż, kiedy boję się odmowy. Znajomy, który wspominał jej o ewentualnym małżeństwie, usłyszał odpowiedź „muszę być wolna”. Dziś ona nie jest już sportsmenką, ale to silnie zbudowana kobieta, dobra gospodyni i matka. Czy mam próbować, mimo poważnej różnicy wieku, jaka nas dzieli i mimo mego kalectwa, czy mam prawo proponować jej wspólne życie? Kocham ją i tęsknię. Tyle lat minęło, a moje uczucia nie ulegają zmianie. Niech mi Pani poradzi Pani Anno. Ona także czytuje „Tygodnik”, może Pani odpowiedź i mój list do niej dotra.

ZAKOCHANY KALEKA

DROGI PANIE!

To bardzo wzruszająca historia i bardzo smutna. Los Pana srodze doświadczył. Ale być może, nie wszystko jeszcze stracone. Nie wiem, nie pisze Pan bowiem, jaki jest Pana wiek i wiek tej kobiety. Zresztą może nie to jest najważniejsze. Ważne byłoby wiedzieć, co ona o tym myśli. Mnie się wydaje, że najlepiej będzie do niej napisać. Szcze-

ry, serdeczny list, w liście więcej da się wyrazić niż w rozmowie. Może Pan odkryć swoją duszę, wszystko wyznać i czekać na jej „wyrok”. Ja myślę, że ona Pana przyjmie. Mało jest w życiu tak wiernych mężczyzn, mało jest tak stałych uczuć. Teraz, gdy nie jest młodzieńką, gdy przeżyła wiele, na pewno potrzebny jest jej ktoś taki, jak Pan. Przyjaciel, na którym można polegać. Proszę do niej napisać, a o odpowiedzi mnie zawiadomić. Gdyby było potrzebne moje pośrednictwo, może Pan na mnie liczyć.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Piszę do Pani, chociaż z góry wiem, co mi Pani odpowie. Niemniej czekam na tę radę. Mam 37 lat, jestem zameżnana od lat 14, córka liczy sobie trzynaście lat. Jesteśmy małżeństwem niezbyt udanym, choć pobraliśmy się z miłości. Ale mąż jest egoistą, lubi popić i wtedy staje się arogancki i robi awantury. Ale to przeszłość. Teraz stało się coś gorszego. Poznał 20-letnią dziewczynę i zakochał się bez pamięci. Na razie mieszkamy razem, nic nas nie łączy, tylko córka, która bardzo ciężko przeżywa te nasze konflikty. Mąż wraca z pracy, zjada obiad i wychodzi, by się spotkać ze swoją ukochaną. Wraca późną nocą w doskonałym humorze. Ze mną oczywiście prawie nie rozmawia. Jeśli, to tylko o rozwodzie, na który nie chce przystać. Próbowałam różnych sposobów. Rozmawiałam z dziewczyną i jej matką, tłumaczyłam, prosiłam, groziłam. Wszystkie na nic. One tego nie rozumieją, lub nie chcą rozumieć. Matka tej dziewczyny twierdzi, że to wszystko nieprawda, że jej córka nigdy by czegoś takiego nie zrobiła. Ale dziewczyna do wszystkiego się otwarcie przyznaje i mówi, że kocha mego męża i nie myśli z niego zrezygnować. Nie wiem co robić. Boję się dać rozwód, bo jestem chora i nie wiem, czy zdołam utrzymać siebie i córkę. Proszę o radę.

PORZUCONA

DROGA PANI!

Mnie się zdaje, że trzeba przeczekać. Takie sytuacje zdarzają się, niestety, bardzo często starszym panom, ale zwykle w porę przychodzi otrzeźwienie. Wracają wtedy do swych żon i są potulni, jak baranki. Myślę, żeby nie dawała Pani na razie zgody na rozwód, ale mimochodem może Pani nadmienić, że ten rozwód będzie go bardzo drogo kosztował, bo Pani ze względu na swój stan zdrowia i dziecko, zażąda bardzo wysokiego „odszkodowania” i bardzo wysokiej pensji. Sądzę, że to go ostatecznie odstraszy. Mimo wszystko, mimo obecnych upokorzeń, niech Pani będzie dobrej myśli. Mądre żony wygrywają w konkurencji z niedojrzałymi panienkami.

ANNA

**PKO**

23. rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobiste, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**



### ODZNACZENIA MEDALAMI PRACY

**SAÔNE-et-LOIRE.** Dekretem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ostatnio otrzymali srebrne medale pracy: p. Robert Bzdrenga w Le Breuil; p. Rozalia Mielczuk-Borgiasz w Chamon-sur-Saône, p. Leontyna Oracz-Gelin w Macon, p. Mieczysław Nyzak w Gueugnon, p. Bernard Mrugała w Le Breuil; p. Czesław-Stanisław Ogrodny w Macon, p. Paweł Pawłowski w Gueugnon, p. Józef-Teodor Przybyła w Montchanin, p. Alfons Ratajczak w Montceau-les-Mines, p. Michał Słońki w Toulon-sur-Arroux, p. Kazimierz Sroka w Gueugnon, p. Józef Szary w Toulon-sur-Arroux, p. Stanisław Szary w Gueugnon, **medale vermeil:** p. Kazimierz Nowicki w Montchanin, p. Stanisław Ogiba w Gueugnon, p. Henryk Perkowski w Montcenis, p. Wiktor Sroka w Gueugnon, **medal złoty:** p. Ludwik Kasprzak w Montceau-les-Mines, **złoty medal inwalidy pracy:** p. Marian Balicki w Gueugnon.

### NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich, ofiarowały zwyczajem francuskim na cele opieki społecznej małżeństwa: **Avion:** Lydia Pszonka — Serge Marquant; **Lezennes:** Evelyne Gassoret — Jean-Marie Michalak, **Hersin-Coupiigny:** Alice Szafranek — Henri Lesage; **Lallaing:** Rose-Marie Kolasinśka — Henryk Adamski. **Montigny-en-Ostrevent:** Krystyna Borkowska — Raymond Nowaczyk. **Béthune:** Chantal Kasperczak — Jean Mika, Nelly Stopien — Gilbert Lefevre.

### WYRÓŻNIENIA ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ

**BRUAY-en-ARTOIS.** Działająca w północnej Francji Unia des Sociétés de Secours Mutuels odznaczyła ostatnio za długoletnią pracę swoich zasłużonych pracowników medalami honorowymi. Medal złoty otrzymał p. Marian Bystry, a medale brązowe p. Jan Matuszczak i p. Kazimierz Budynek. Wręczenia odznaczeń dokonał mer miasta p. Wacheux podczas specjalnie zorganizowanej uroczystości na merostwie.

### DYPLOMY ZAWODOWE

**LENS.** Tutejsza Izba Przemysłowa przeprowadziła mistrzowskie egzaminy zawodowe w zakresie fryzjerstwa. Na podstawie tych egzaminów maitrise 1-ère partie otrzymały: p. Helena Wasielewska-Horodnicka, p. Brigitte Komorowska, p. Liliane Skłodzy, p. Marylene Budzik-Zalewska i p. Blaise Wasielewska, a maitrise 2-ème partie p. Michał Walkowiak, p. Joelle Sniady-Vannespenne i p. Irena Pisarek-Kupiecka.

**DOUAI.** W ramach stałego dokształcania zawodowego tutejsza Izba Handlowa przyznała dyplomy B.T.E. p. Danielowi Glinkowskiemu z firmy Quillery, p. Henrykowi Druwczekowi i p. T. Jaśkowikowi z Constructions Metalliques de l'Artois, p. Janowi Sobockiemu z Ateliers Mécaniques du Douaisis i p. Stefanowi Szczęśnikowi z Lecq France.

**METZ.** Na podstawie egzaminów, przeprowadzonych przez Izbę Rzemieśniczą departamentu Moselle „brevet compagnon” uzyskali w zakresie urzędzeń sanitarnych, p. Marcel Kluczyk i p. Alain Szymczak, napraw samochodowych: p. Raymond Sotkiewicz, p. Gabriel Popiela i p. Patrick Melkowski; rzeźnicztwa: p. Jean-Claude Zieleski; budownictwa mieszkaniowego: p. Pierre Bujnowski.

**METZ.** W tutejszych szkołach technicznych dyplomy jako „aide-comptable” na poziomie CAP otrzymali: p. Jean-Marie Bilczewski, p. Daniel Gucek, p. Daniel Konalski, p. Evelyne Krzywizniak, p. Edward Olszowy, p. Dominique Papiak, p. Martine Rzepka, p. Micheline Sadowska, p. Béatrice Miara, p. Angèle Martynowska, p. Rose-Marie Maniak, p. Béatrice Barz, p. Martine Nowicki, p. Kazimierz Spera, p. Fabienne Stawowczyk.

### ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**SIN-le-NOBLE.** Tutejsze stowarzyszenie sportowe odbyło ostatnio swoje doroczne walne zebranie. Po omówieniu wyników ubiegłego sezonu, na podstawie wyborów wszedł w skład nowego zarządu: p. Bernard Olejniczak i p. A. Turek — senior.

**MONTCEAU-les-MINES. LES GAUTHERETS.** Byli wychowankowie tutejszego C.E.G. utworzyli ostatnio klub towarzyski. Do zarządu wybrani zostali m. in. p. Michèle Biłńska, p. Jan Poszwa i p. Jean-Paul Janicki — jako wiceprezesa, p. Sylviane Pielucha — zastępca skarbnika i p. Chantal Konieczny — sekretarz. Do klubu należy przeszło 80 członków.

**HAILLICOURT.** Tutejsze stowarzyszenie miłośników sportu bulistycznego „Les Myosotis” zorganizowało swój tradycyjny jesienny konkurs międzystowarzyszeniowy, który trwał 3 dni. Pierwsze miejsce w tym konkursie zdobył p. Grześkowiak ze stowarzyszenia „Quai des Ventes”, osiągając 27 punktów. Miejsce drugie zajął p. Rzeźnik ze stowarzyszenia „Les Myosotis”. Po zakończeniu spotkań mer miasta podejmował uroczyste zarząd klubu „Myosotis”: p. Jablonskiego — prezesa, p. Rudowskiego — skarbnika, p. Adamskiego — sekretarza; z klubu „Quai des Ventes”: p. Andrzejewskiego — prezesa, p. Górskiego — wiceprezesa

## NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO W PARYŻU

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, podajemy poniżej dwa oficjalne ośrodki nauczania języka polskiego, w których mogą pobierać naukę dzieci w wieku szkolnym, tak chłopcy jak i dziewczynki:

1. **Ecole des Garçons, 17, rue Vigée Lebrun — PARIS 15-ème.** w każdą środę, od godz. 10 do 12.

Dojazd metrem do stacji VO-LONTAIRE lub PASTEUR na linii Porte de la Chapelle — Mairie d'Issy.

2. **Ecole des Garçons, 9, rue de Moussy, Paris 4-ème** w każdą środę, od godz. 14 do 16.

Dojazd metrem do stacji Hôtel de Ville na linii Neuilly-Nation.

W obu tych punktach mogą pobierać naukę dzieci od lat 6 do 16, których co najmniej ojciec lub matka są pochodzenia polskiego. Program nauki obejmuje: czytanie, pisanie, historię, geografę, literaturę i śpiew. Nauka ta jest zupełnie bezpłatna, nie wyłączając pomocy naukowych, jak podręczniki i zeszyty.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przekazywać pod adresem ośrodka szkolnego, który najbardziej rodzicom odpowiada. Zgłoszone dzieci powinny przybywać punktualnie na polskie lekcje.

NAUCZYCIEL POLSKI

## ...PUTEAUX

Lekcje języka polskiego w Puteaux odbywają się w każdy czwartek od godz. 17 do 19 w lokalu Szkoły dla chłopców, 8, rue Collin. Lekcje te są bezpłatne i dostępne dla wszystkich dzieci, tak chłopców,

jak i dziewczynek w wieku szkolnym, których rodzice są pochodzenia polskiego, ewentualnie ojciec jest Francuzem, a matka Polką, lub ojciec Polakiem, a matka Francuzką.

## ...i SAINT-DENIS

Lekcje polskie odbywają się również jeden raz w tygodniu, w poniedziałek, od godziny 17 do 19, w lokalu Szkoły dla chłopców, 6, rue Connoy w Saint-Denis. Na lekcje te mogą uczęszczać dzieci w wieku szkolnym od lat 6 do 16, tak jak

wspomniano powyżej, zamieszkałe w tej miejscowości lub w okolicy, gdzie nie ma nauczania polskiego.

Informacji w sprawie powyższego nauczania udziela dyrektorzy szkół i Nauczyciel Polski.

## KONKURSY TOWARZYSKIE - SPOTKANIA

oraz p. Koziola — skarbnika, serdecznie gratulując im sprawnej organizacji tego turnieju.

**LE CREUSOT.** Przeszło 60 wędkarzy z różnych klubów stanęło do konkursu pod nazwą „Le criterium de pêche de Saône et Loire”. Miejsce 3 w tym konkursie zajął p. Antos, 8 p. Molenda, 12 p. Kaczmarek i 13 p. Drozdowski, wszyscy z Le Creusot.

**BRUAY-en-ARTOIS.** Liga Szachowa Północnej Francji zorganizowała w Le Touquet zawody o mistrzostwo szachowe czterech departamentów: Nord, Pas-de-Calais, Somme i Aisne. Mistrzostwo zdobyli p. Stawiarski i p. Mi-

chalski, nie przegrywając żadnych partii. Miejsce 4 zajął p. Lewandowski, a 5 p. Wiórek — wszyscy z Bruay. W kategorii „open” zwyciężył p. Wiórek, zdobywając równocześnie puchary p. Bouleta i p. de Guigne. W kategorii tzw. szybkościowej mistrzem został p. Stawiarski. Rozdania nagród dokonał mer miasta, wręczając p. Stawiarskiemu nadto duży puchar pamiątkowy miasta.

**MONTIGNY-en-GOHELLE.** Przeszło 40 trójek stanęło do konkursu petanki, zorganizowanego przez stowarzyszenie „Cochonnet du 7”. Miejsce 2 w tym konkursie zajął p. Władysław Kuffel, a 3 p. Michał Kuffel. W równocześnie zor-

ganizowanym konkursie dziecięcym 7-letni Cieślak zajął pierwsze miejsce.

**ANICHE.** W konkursie bulistycznym stowarzyszenia „La Boule de Fer” p. Jankowski zajął miejsce 3, a p. Kloroz 5.

**SANVIGNES-les-MINES.** Stowarzyszenie „La Boule de Velay” zakończyło oficjalnie tegoroczny sezon konkursem wewnątrzklubowym, w który p. Antek uplasował się na 3 miejscu, p. Makila-senior i junior na 5 i p. Morawski na 10. Spotkanie zakończyło się bankietem w kawiarni p. J. Michalskiego.

**MONTCEAU-les-MINES.** W konkursie pod nazwą „1-er Gentlemen-Petanne” złożyło miejsce zajęli p. Gadamski, p. Mielczarek i p. Borecki.

**COURCELLES-les-LENS.** Miejscowe stowarzyszenie „Amicale Laique” urządziło swoje przedostatnie strzelanie tegoroczne. W kategorii młodzieżowej zwyciężył młody G. Rzeszutek. W strzelaniu p. Grosz 4, p. M. Siudziak 8, z karabinku p. Ponicki był 3, p. J. M. Siudziak 10, p. Danielczak 11 i p. Wachowiak 12. W strzelaniu z pistoletu pierwsze miejsce zajął p. Wachowiak.

**LALLAING.** Pod patronatem tutejszego podstawa stowarzyszenie „La Boule Joyeuse” zorganizowało swój letni konkurs indywidualny, w którym wzięli udział m. in. p. C. Chlebowski, p. J. Formela, p. Kisielak, p. Nowak, p. Rogal i p. Smalec. Niestety, nie doszedł z nich nikt do finału, wszyscy zostali wyeliminowani bądź to w 1/8 finału, bądź w 1/4. Udział w konkursie wzięło przeszło 40 zawodników.

**LALLAING.** W konkursie fleszetek urządzonym pod koniec lata przez miejscowy komitet uroczystościowy, p. Złobinski z Montigny zajął miejsce 5.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**DOUAI:** Jean-François Gruszka, Alice Jasiak, Jerome Kaczka, Dawid Siódmałk. **VIOLAINES:** Karine Kuźnicka. **ELU-dit-LEAUWETTE:** Pascal Kurpicz. **LENS:** Olivier Kurtek. **ROUVROY:** Zofia Piętkiewicz. **ANNAY-sous-LENS:** Emmanuel Nowak. **SALLAUMINES:** Ingrid Wilga. **BULLY-les-MINES:** François Zieliński, Fryderyk Ptak. **BETHUNE:** Christophe Koziarek, Dawid Nowaczyk, Zofia Odór. **OSTRICOURT:** Alain Kaliski. **LALLAING:** Waleria Chimiak. **LEVIN:** Samuel Wojciechowski. **HERSIN-COUPIGNY:** Guillaume Rojewski. **LE CREUSOT:** Waleria Klaja, Davis Ostapiak, Perry Skrzypczak, ST. ETIENNE: Jean-Patrick Mogier. **ROCHE-la-MOLIERE:** Eddy Smoczek.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszymi.

### STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**HERSIN-COUPIGNY:** Alice Szafranek i Henri Lesage. **LEZENNES:** Evelyne Cassoret i Jean-Marie Michalak, Lydie Pszonka i Serge Marquant. **LALLAING:** Rose-Marie Kolasinśka i Henryk Adamski (Sin-le-Noble). **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Krystyna Borkowska i Raymond Nowa-

czyk (Lallaing). **BETHUNE:** Chantal Kasperczak i Jean Mika, Nelly Stopien i Gilbert Lefevre.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

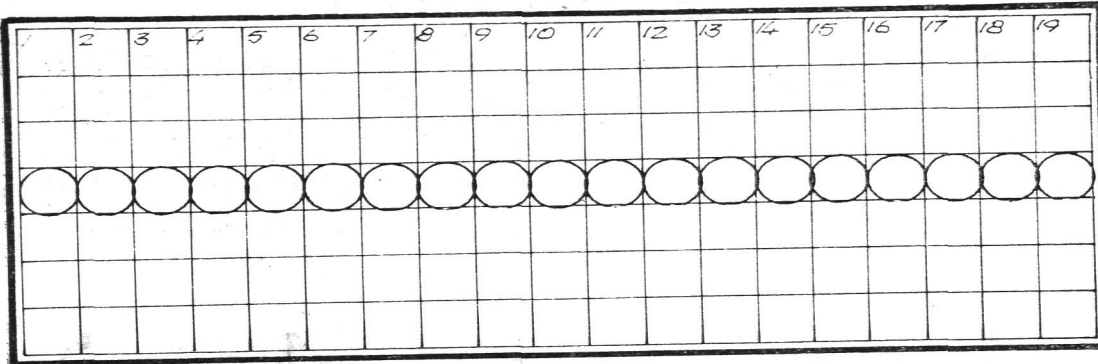
### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli do nas:

**BETHUNE:** Alexander Publicki, lat 86. **HAILLICOURT:** Stanisław Lewandowski. **ST. CHAMOND:** Franciszek Staroń. **LEFOREST:** Jan Janowski. **BRUAY-en-ARTOIS:** Elżbieta Szych z domu Kukuła, Pelagia Paluszkiwicz z domu Gołabek, lat 77. **HERSIN-COUPIGNY:** Julia Gwóźdź z domu Gawalec, lat 74. **OSTRICOURT:** Florian Czarnecki, lat 58. **LALLAING:** Piotr Tajdel, lat 69. **Józefa Jaworska,** lat 67. **ROUVROY:** Helena Gonsior z domu Bakowska, lat 83. **DOUAI:** Rozalia Szymańska z domu Budich, lat 73. **WINGLES:** Paweł Wróblewski, lat 74. **LENS:** Fryderyk Koszyński, lat 4. **Wincenty Piechocki,** lat 46. **METZ:** Lucie Swiniarska z domu Zaveri, lat 70. **AUBY-ASTURES:** Marcin Wielgosz, lat 78. **MONTCEAU-les-MINES:** Zygfryd Brzeziński, lat 87. **CREUTZWALD:** Jan Suwała, lat 52. **STRING-WENDEL:** Lucie Krysiak, lat 81. **TALANGE:** Franciszek Zborowski. **HAGON-DANGE-TALANGE:** Wojciech Piątek, lat 71. **COCHEREN:** Stefania Marczak z domu Dome, lat 64.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

# Rozrywki umysłowe



## Logogryf z przysłowiem

Prosimy odgadnąć 19 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach i wpisać je pionowo do odpowiednich krótkich rysunku, mając na uwadze, że początkowe litery wszystkich wyrazów są jednakowe. Litery, które znajdują się w kratkach z kółkami, czytane poziomo dadzą tekst przysłowia.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:**  
1) szef rządu, prezes rady ministrów, 2) potrzask, samolówka, 3) ogólny przestrach, zamieszanie, panika, 4) wczesna pora dnia lub seans filmowy w porze przedpołudniowej, 5) fortel, oszu-

kańcze, zdradzieckie podejście, 6) podarunek, upominek, 7) żelazne buty dla koni, 8) polski taniec narodowy, 9) wyrób, wytwór, artykuł konsumpcyjny, 10) szminka do malowania ust, 11) belka żelazna, drewniana lub betonowa, do której przymocowuje się szyny, 12) wewnętrzne narządy ubitych zwierząt, wątroba, płuca, nerki, żołądek, 13) łaźnia parowa, 14) miękkie kredki kolorowe, 15) połowa kuli ziemskiej, 16) codzienna modlitwa, 17) pusta przestrzeń, pustka, 18) legenda, opowieść ludowa, 19) uznanie publiczne, pochwała, aplauz.

## Rozwiązanie krzyżówki z przysłowiem z nr 40

KAŻDY MA SWEGO MOLA, CO GO GRYZIE.

**POZIOMO:** 1) podzégacz, 6) kokos, 9) wywóz, 10) kawalerka, 11) drzemka, 12) drzazga, 13) grad, 14) usta, 16) klasa, 18) arkan, 20) plac, 21) fusy, 24) domator, 25) Florian, 27) łakomstwo, 28) drops, 29) krypa, 30) autonomia.

**PIONOWO:** 1) powód, 2) dewizka, 3) egzema, 4) ankra, 5) zawiadka, 6) kolczyki, 7) korozja, 8) szarawary, 13) grajdołek, 15) separatka, 17) anatomia, 18) komiks, 22) uniform, 23) kordon, 25) front, 26) nisza.

## TV DU 21 AU 27 OCTOBRE

### PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; et 19.45  
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche)  
VIVRE AU PRESENT — 18.30 (sauf samedi et dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.50 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
„PONT DORMANT” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 21 OCTOBRE

17.00. Samedi loisirs  
18.00. Auteurs humoristes  
20.30. Comédie Française — „Les femmes savantes” de Molière  
22.25. Au clair de la lune

### DIMANCHE 22 OCTOBRE

8.55. Télé-Matin  
12.02. La séquence du spectateur  
12.30. Discorama  
13.15. Monsieur cinéma  
14.00. „Un enfant nommé Michel”  
14.30. Variétés-Sport  
17.20. La France défigurée  
17.50. Le théâtre de la jeunesse: „Les deux Nigauds” d’après la Comtesse de Ségur  
19.25. La semaine sur la une  
20.40. „La Chamade” — un film d’Alain Cavalier (Catherine Deneuve, Michel Piccoli)  
22.10. Les lecteurs savent lire

### LUNDI 23 OCTOBRE

14.25. „L’enfer de la corruption” — un film d’Abraham Polonski  
20.30. „L’homme qui revient de loin” n° 6  
21.30. Provinciales  
22.30. Catch

### MARDI 24 OCTOBRE

13.46. Je voudrais savoir  
20.30. Entente Cordiale  
21.25. Les cents livres  
22.20. Les conteurs

### MERCREDI 25 OCTOBRE

20.30. A armes égales  
22.20. Un ton au-dessus

### JEUDI 26 OCTOBRE

20.30. Grand Ecran: „Main basse sur la ville” — un film de Francisco Rosi  
22.30. Le fond et la forme

### VENREDI 27 OCTOBRE

20.30. „Sam.Cade” n° 5 „Le retour”  
22.00. Tour de chant: „Gilles Vigneault”

### DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
I.N.F. 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme  
AUJOURD’HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
„LES SAINTES CHERIES” (C) — 15.10 (jeudi; vendredi; samedi)  
ACTUALITES REGIONALES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)  
OLYMPIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.30 (mardi; jeudi; samedi)  
„LA REVOLTE DES HAIDOUKS” (C) — 19.30 (lundi; mercredi; vendredi)

### SAMEDI 21 OCTOBRE

17.45. (C) Pop 2  
20.30. (C) Show Audrey Arno  
21.30. (C) „La journaliste” n° 4 „Un accident parmi tant d’autres”  
22.35. (C) Samedi soir

### DIMANCHE 22 OCTOBRE

14.35. (C) „L’oiseau de Paradis” — un film de Delmer Daves  
17.00. (C) On ne peut pas tout savoir  
20.30. (C) Arcana-Connaissance de la musique  
22.40. (N) Ciné-Club: Cycle Raoul Walsh „Gentelman Jim”

### LUNDI 23 OCTOBRE

20.30. (C) „Les Cavaliers” — un film de John Ford (John Wayne, William Holden)  
22.15. (C) Horizons: „Sciences et Sociétés”

### MARDI 24 OCTOBRE

15.10. (C) „Alerte au sud” — un film de J. Devaivre  
20.30. (C) Les dossiers de l’écran: „Les élections américaines”. „Que le meilleur emporte” — un film de Franklin Schassner

### MERCREDI 25 OCTOBRE

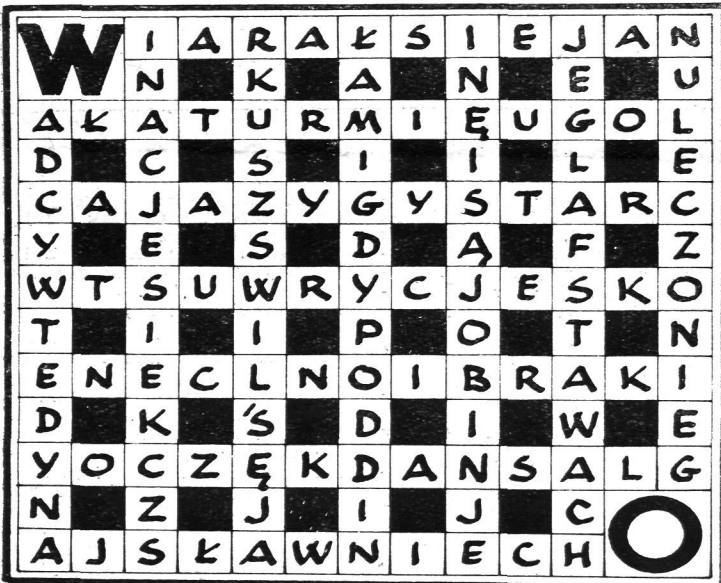
20.30. (C) Cadet Rousselle  
21.40. (C) „Amicalement vôtre”: „Un rôle en or” (Tony Curtis, Roger Moore)  
22.30. (C) Match sur la deux

### JEUDI 26 OCTOBRE

20.30. (C) Les Dossiers Actuel 2  
21.30. (C) Entrez sans frapper  
21.30. (C) Musique

### VENREDI 27 OCTOBRE

20.30. (C) „La famille Boussardel” n° 4 „Les grilles en or”  
22.15. (C) Italiques



## Labirynt

Rozpoczynając od litery „W” w lewym górnym rogu rysunku i posuwając się białymi polami po liniach prostych (nie na ukos), należy dojść do litery „O” w prawym dolnym rogu w ten sposób, aby z liter napotkanych po drodze powstał tekst rozwiązania, z którego dowiedzie się co sądził o władcy i poddanych filozof starożytnej Grecji, Plutarch.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

### NAGRODY KSIĄŻKOWE

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup>  
tél: 770-83-37  
c.c.p. Paris 18-946-68

## POLECA PIĘKNE KSIĄŻKI

- |   |       |
|---|-------|
| Lesław M. BARTELSKI — Mokotów 1944 (708 str. w oprawie)             | 30,50 |
| Tadeusz DOBRZAŃSKI — Rysunek techniczny maszynowy                   | 13,20 |
| Wacław GAŚIOROWSKI — Pani Walewska                                  | 21,80 |
| Pola GOJAWICZYŃSKA — Dziewczęta z Nowolipiek                        | 5,00  |
| Antoni GOŁUBIEW — Bolesław Chrobry (5 tomów)                        | 25,00 |
| Kazimierz GUTKOWSKI — Chłodnictwo. Wybrane zagadnienia obliczeniowe | 12,95 |
| Wanda KOTYŃSKA i Alina TARNOWSKA — Język francuski dla techników    | 5,70  |
| Tadeusz ŁOPALEWSKI — Kroniki polskie (dwa tomy)                     | 39,70 |
| Bolesław PRUS — Le Pharaon (w języku francuskim)                    | 6,00  |
| Adam MICKIEWICZ — Dziadów część III-cia                             | 4,10  |
| Adam MICKIEWICZ — Wiersze   | 4,10  |
| Helena MNISZEK — Trędowata  | 18,00 |
| Eliza ORZESZKOWA — Nad Niemnem (3 tomy)                             | 12,15 |
| Henryk SIENKIEWICZ — Quo Vadis (w języku francuskim)                | 5,00  |
| Stanisław STRUMPH WOJTKIEWICZ — Gra wojenna                         | 15,10 |
| William SZEKSPIR — Hamlet   | 3,10  |
| Antal SZERB — Legenda Pendragonów (Seria z jamnikiem)               | 8,15  |
| Julian TUWIM — Polski słownik pijacki — antologia bachiczna         | 16,50 |
| Józef WYGANOWSKI — Wędkarstwo                                       | 12,00 |
| Stanisław, Radosław ZIELIŃSKI — Poradnik turysty motorowego         | 4,50  |
| Stefan ŻEROMSKI — Popioły (3 tomy)                                  | 26,40 |

Do cen powyższych doliczamy kosztą przesyłki pocztowej.  
Oprócz wymienionych posiadamy duży wybór książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

## B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SADACH W PARYŻU  
Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

## Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
314, rue Warmonceau,  
6900-Charleroi  
C.C.P. 66.69.45 Belgique  
Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B  
półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B  
rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE  
Zakłady Graficzne „Tamka”.  
Zakł. nr 1, Varsovie, Tamka 3

# Na grzyby!



**C**O roku na jesieni całą niemal Polskę ogarnia gorączka grzybobrania. Gromady ludzi ciągną autobusami, samochodami, piechotą albo na rowerach do lasów, po prawdziwki, kozłaki, rydze... Lasy mazurskie, piękne tereny na Białostocczyźnie, Podkarpaciu, czy w Opolskiem aż roją się od miłośników tej miłej rozrywki. Krzyki, nawoływania, dyskusje rozlegają się po lesie. A jakie współzawodnictwo. Czyj grzyb lepszy? Kto zbierał najwięcej?

Te emocjonujące wędrówki wśród drzew pokrytych żółknącymi jesiennymi liśćmi trwają od wczesnych godzin porannych w niedziele i święta. Jaka radość gdy wśród leśnego podszycia dostrzeże się brązową czapczkę borowika, albo całą kolonię drobnych, żółciutkich kurek, czy maślaka, kanię, gaskę, opieńki... Polskie lasy słyną z grzybowej obfitości, więc uczestnicy niedzielnych eskapad wracają na ogół z pełnymi koszami, zmęczeni, lecz zadowoleni.

Tegoroczne wilgotne lato i deszczowa jesień sprzyjają amatorom grzybobrania. Grzybowe „żniwa” są wyjątkowo bogate. Doświadczeni zbieracze wyruszają jednak do lasu z atlasem grzybów w rękę.

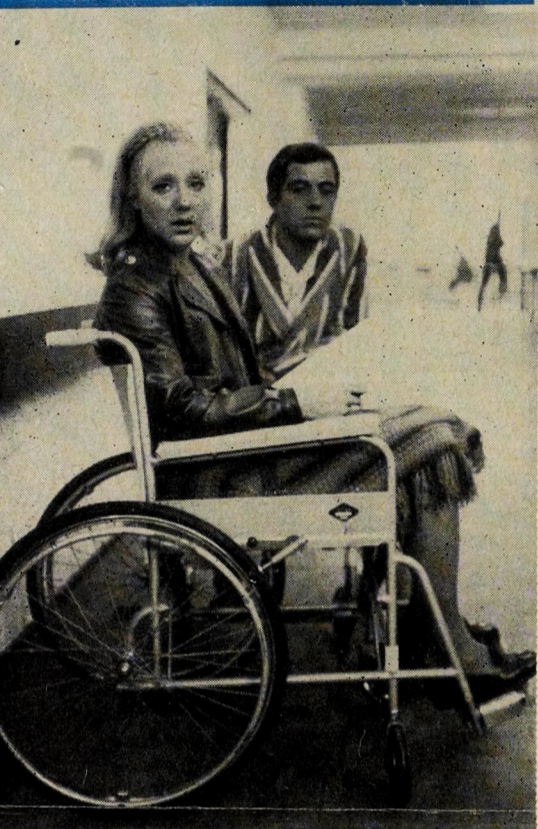
Grzybobranie to jednak nie tylko przyjemność, to także pewien rodzaj profesji. Grzyby w Polsce zbiera się też i w celach zarobkowych, aby sprzedać je w punktach skupu, z których kierowane są do sklepów lub na eksport. Znane są one w wielu krajach i wszędzie wysoko cenione.

Wiadomo przecież, że żadne grzyby nie pachną tak wspaniale, jak prawdziwki z polskich lasów...



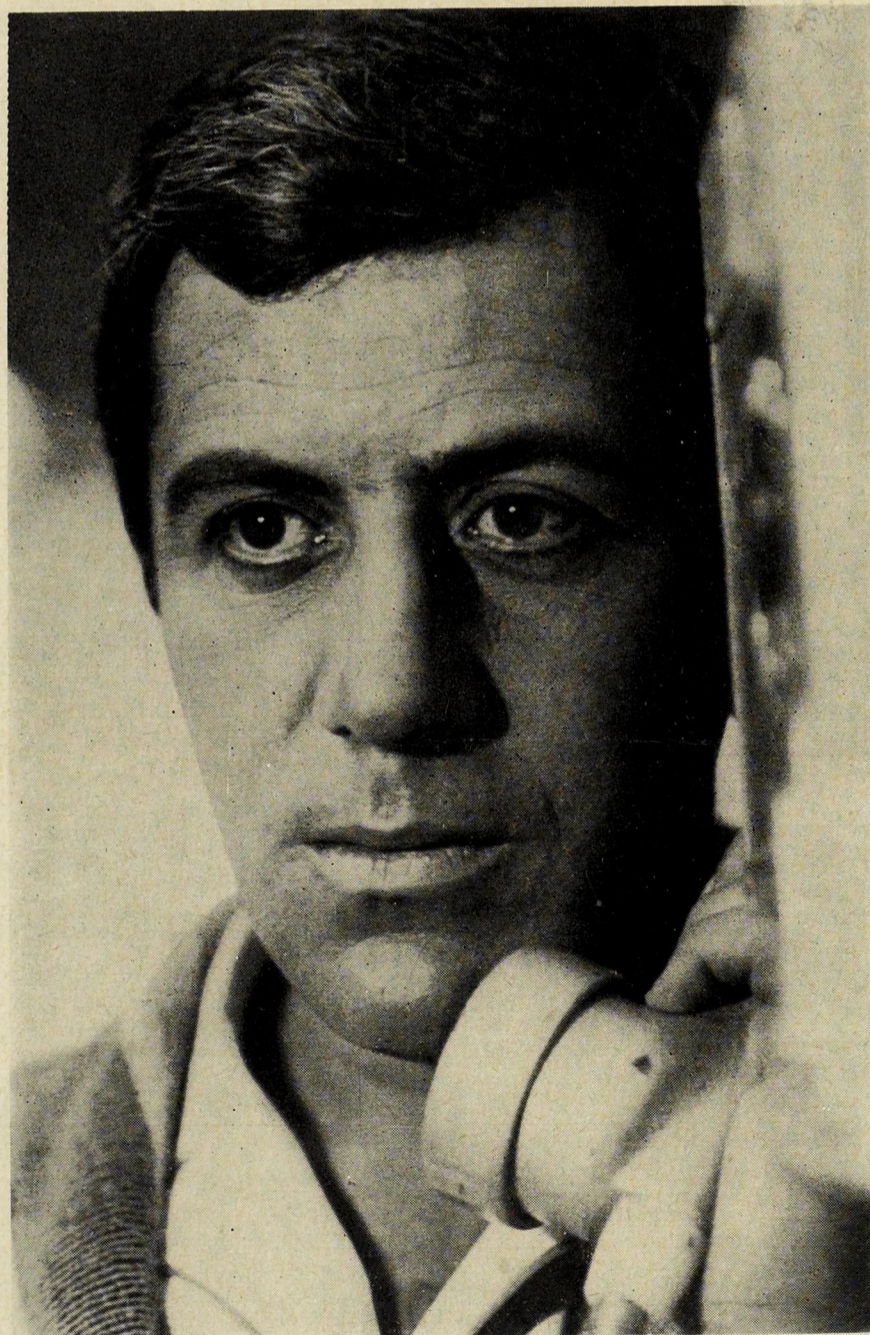
Jeden z uroczych zakątków Polski znajdujący się 200 km od Warszawy. A takich leśnych pięknych widoków jest w Kraju bardzo wiele. Tym razem wycieczka udała się znakomicie. Pełno ubieranych grzybów





# OCALENIE

NA POLSKICH  
EKRAKACH



**J**AKŻE trudno pokazać w filmie za pomocą obrazów przeżycia człowieka. A jednak udało się to reżyserowi Edwardowi Żebrowskiemu. Powstał więc film zatytułowany „Ocalenie”, którego bohater, 37-letni naukowiec, docent Adam Małecki zapada nagle na ciężką chorobę. Dotąd życie jego przebiegało w świecie nauki, wśród kolegów, w laboratorium, na codziennym obcowaniu z tomami naukowych prac, z własnymi notatkami. Naraz wyrwany z tego świata i przeniesiony w zupełnie inny — szpitalny — nie może się w nim odnaleźć. W pokoju, który zajmuje, leży już pięciu innych pacjentów: smarkaty chłopak, wtrącający się do wszystkiego, dyrektor u kresu wyczerpania nerwowego, były więzień Oświęcimia Rosiak, emerytowany kolejarz Woźniak i mężczyzna leczący astmę. Małecki, przyzwyczajony do życia zupełnie odmiennego, usystematyzowanego, wypełnionego bez reszty pracą w instytucie naukowym nie może znaleźć z otaczającymi go ludźmi wspólnego języka. Tymczasem choroba nasila się. Pobyt w klinice przedłuża się.

Ta sprawa wzajemnego poznawania się, nawiązywania zwykłych ludzkich kontaktów z innymi chorymi jest kanwą filmu. Bohater jego, którego gra znakomity polski aktor Zbigniew Zapasiewicz, dowiaduje się, że jedynym ratunkiem dla niego jest przeszczep nerki. Z pomocą śpieszy mu żona. Chce zostać dawcą nerki, Adam nie zgadza się na to poświęcenie. Chce skorzystać ze sztucznej nerki. Zdaje sobie spr-

wę, że jego życie jest w niebezpieczeństwie. Wie, że zwlekać nie można. Musi się poddać operacji, która może go ocalić. Małecki podejmuje tę trudną decyzję. Chwilę poprzedzającą, pełne zwątpienia, niepokoju i wahania, sprawiają, że w ostrym świetle widzi swe dotychczasowe życie i pojmując nagle, że było ono niepełne, bo nie można zamknąć się we własnym światku. Trzeba żyć z innymi ludźmi i starać się ich zrozumieć.

Film oglądany jest w Kraju z wielkim zainteresowaniem. Budzą je zwłaszcza pokazane nieszablonowo i osadzone w realnych warunkach polskiej współczesnej kliniki problemy służby zdrowia. Walorem filmu „Ocalenie” jest ponadto wysokiej klasy aktorstwo.

☆

Reżyser Edward ŻEBROWSKI ukończył w roku 1965 studia na wydziale reżyserskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Warszawie. Już podczas studiów zdobył nagrodę Ministra Kultury i Sztuki za etiudę szkolną pt. „Szkoła uczuć”. Po dyplomie zrealizował dwa filmy krótkometrażowe „Maraton” i „Skok”. Jego współpraca ze znanym reżyserem Krzysztofem Zanussiim przyniosła korzyści. Był współscenarzystą filmów telewizyjnych Zanussiego i współpracował przy głośnym filmie tego reżysera „Struktura Kryształu”. W 1971 r. zrealizował dwa filmy telewizyjne: „Szansa” według własnego scenariusza i „Dzień listopadowy” według noweli Jarosława Iwaszkiewicza. Podobnie jak jego mistrz Krzysztof Zanussi — Żebrowski ujawnia zainteresowanie filmami o problematyce psychologicznej, których akcja toczy się w środowisku naukowym i lekarskim. „Ocalenie” jest pierwszym filmem pełnometrażowym tego reżysera.

L. G.